Cena egz. 20 groszy

Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej.

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I pt.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 48 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 28 lutego 1937 r. | Rok XXXI.

Drogi, którymi przenika jad.

Powiedział pułk. Koc:

„Polska komunistyczna przestałaby być Polską“.

Doskonałym uzasadnieniem do tych słów jest maleńka książeczka, jaką wydał własnym sumptem niejaki p. Jakub Strelczuk, b. członek Centralnego Komitetu Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi. Praca jego nosi tytuł: **„W szponach obcej agentury“** (W Bydgoszczy u Gieryna). Strelczuk nie tylko sam się w tych „szponach“ znajdował, **ale i działał przez lat parę**, w myśl rozkazów otrzymywanych z Moskwy. Pracę swą poznał gruntownie i przede wszystkim zapoznał się z ludźmi, z „górą partyjną“, **z tymi, którzy w razie powodzenia rewolucji komunistycznej rządziliby Polską.**

Namówiła go do „pracy“ w partii **Mejta Kosowska, żydówka.** Pierwsze spotkanie z następną działaczką była wizyta u żydówki **„Oli“.** Następnie poznaje **Szmula Kalikę**, inaczej zwanego towarzyszem **„Chaimem“.** Jest to sekretarz Komitetu Okręgowego Kom. Partii Zachodn. Białorusi. I po tym już idzie jak lawina: **„Samson, vel Sasza Lipnik, czyli towarzysz „Wiktor“, Hirsz Abramowicz „Grysza“, Moszko Szuster, czyli tow. Artur, Elkies, nazywany w partii komisarzem, niejaki Chusyd, Pogoda, Raja Kolicern, jakiś „Marek“, Judel Lewin, czyli tow. „Młot“, towarzyszka Cyla, Raja Lewin, łączniczka Centr. Komitetu Fruma Epsztejn, Olech Berko „Zenia“, „Anna“, „Jasza vel Kostek“, „Alfred“, Regina Kapłan...**

Są to sami żydzi. Polacy, względnie Białorusini znajdują się tylko na najniższych szczeblach partyjnych. Są bydłem roboczym, poganianym przez żydowskich pastuchów. Strelczuk pisze o tym:

„Nadszedł termin konferencji okręgowej. Delegaci, przybyli z rejonów, wyglądali opłakanie. Przedstawiciel Hajnówki przybył pieszo do Białegostoku i skarżył się, że jest głodny. Spojrzałem na prowodyrów. Z ich czerstwych policzków biły rumieńce. No, naturalnie, oni jadają obiady na zamówienie, żyją w pięknie umeblowanych mieszkaniach, a nazywają siebie bojownikami, **siedzą na okręgach i pobierają po 500 złotych miesięcznej pensji.** Poniewierkę niech znoszą rejonowi działacze, do nędzy chłopskiej nawykli“.

„W Mołodecznie sekretarz Okręg. Kom. „Mikołaj“ jąkającym głosem narzekał na posiedzeniu, że nie ma butów i pokaleczył nogi wskutek ciągłej bieganiny z rejonu do rejonu. Kategorycznie domagał się pieniędzy od partii, skarżąc się, że **„buty porwaw i niczaho nie wyszło“.** Komitet Okręgowy zarzucił mu złamanie dyscypliny partyjnej **i zagroził represjami“.**

Nic tych żydów nie obchodzi dobro tego polskiego bydła, które ogłupiają i pędzą na zgubę i nieszczęście. Wykonują tylko rozkazy Moskwy, aby zarobić swe judaszowe srebrniki, a karki niech nastawiają goje.

„Po kilku miesiącach policja aresztowała jakąś wysłanniczkę Centr. Komitetu z plikiem sprawozdań z okręgu słonimskiego — spowiada się w innym miejscu Strelczuk. Zaczęły się masowe aresztowania w okręgu. Trzeba było się ściśle zakonspirować. Tymczasem sekretarz Okręg. Kom. Olech Berko, zorganizował masówkę i żądał, abym wy-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z komisji budżetowej senatu.

Otwarta walka

między byłym premierem Kozłowskim a wicepremierem Kwiatkowskim.

Rządy Kozłowskiego nie znajdują usprawiedliwienia w oczach rządu. Senatorzy chcieliby zmiany ustroju i boją się.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 27. 2.

Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej wczoraj sprawozdanie generalne złożył **sen. Evert.** Mówiąc o polityce gospodarczej, sprawozdawca nie bez melancholii zauważa, że nie widzi w naszej polityce gospodarczej **myśli jasnej i przejrzystej.** Wykazuje ona ciągłe zmiany i wahania, które zaciemniają świadomość społeczeństwa co do tego, **w jakim kierunku idziemy** i nie pozwalają na osiągnięcie wytycznych celów, które przy polityce konsekwentnej byłyby osiągalne.

Generalny sprawozdawca wyraża przekonanie, że wśród członków senatu nie ma zwolenników głębszych przemian w ustroju społeczno-gospodarczym Polski. Ustrój istniejący jest naszą rzeczywistością życiowo-gospodarczą i w ramach tej rzeczywistości ma być budowana nasza polityka.

Przy tej sposobności mówca rozprawia się z **gospodarką komunistyczną.** Odrzuca ją, powołując się m. in. i na oświadczenie płk. Koca w jego deklaracji. A może **system totalistyczno-kapitalistyczny** nam będzie odpowiadał? I daje odpowiedź: „Decydujące muszą być nauki, które pozostawił Marszałek Piłsudski. **Przyszły historyk nie potrafiłby zrozumieć faktu, żeby powstał u nas totalizm po śmierci Piłsudskiego, skoro nie powstał za jego życia“.** W ten sposób mówca zaprzecza tym wszystkim pogłoskom, jakoby w niedalekiej przyszłości mogły zaistnieć dla nowego obozu prorządowego warunki, popierające zapędy totalistyczne.

Bardzo ostro mówca skrytykował przedsiębiorstwa państwowe, które — jak twierdzi — są

kulą u nogi skarbu państwa.

Następnie sen. Evert przechodzi do omówienia preliminarza budżetowego, twierdząc m. in., że nasza równowaga budżetowa nie wygląda dobrze. Nie proponuje on zmniejszenia wydatków, ale przestrzega i nakazuje czujność, bowiem zmniejszenie wydatków staje się nieodpartą koniecznością.

Wskazuje na charakter konsumcyjny budżetu i ryzykuje nast. twierdzenie: **Państwo jest dla urzędników.** Liczba funkcjonariuszy państwowych, która w r. 1936-37 wynosiła 446 tys. osób, w roku 1937-38 ma wynieść 472 tys. Wraz ze stałym wzrostem liczby urzędników wzrasta koszt utrzymania emerytów. Apeluje więc do jak największej oszczędności, do żelaznej ręki, „byśmy mieli pieniądze w kasie na produktywne inwestycje i na wydatki konserwacyjne“.

Nasz dorobek polityczno - gospodarczy.

Gdy tak surowo obszedł się generalny referent z polityką gospodarczą i budżetową, wysuwa jako rzecz bezsporną i to, że mamy też pewien dorobek polityczno-gospodarczy. Wprawdzie istotna poprawa przyszła z zewnątrz na skutek ogólnej poprawy koniunktury, ale przyszła ona na grunt przygotowany, ponieważ przeprowadzono w Polsce cały szereg procesów wyrównawczych.

Kończąc, mówca apeluje do wicepremiera, aby zrobił wszystko w kierunku wytworzenia w kraju ufności do polityczno-gospodarczych poczynań rządu, aby jak najmniej było niespodzianek.

Ponieważ osąd generalnego sprawozdawcy wypadł dość surowo, wicepremier zareagował z miejsca, domagając się od referenta szeregu wyjaśnień.

Sanacyjny socjalista o zmianie ustroju.

Sen. **Malinowski** bardziej optymistycznie ocenia naszą sytuację. Nie zgadza się z twierdzeniem, że należy stabilizować ustrój gospodarczy dotychczasowy w Polsce. Dziś nic na świecie nie jest ustabilizowane, a tym mniej ustrój kapitalistyczny. Jako socjalista bynajmniej nie zachwyca się także komunizmem w takiej formie, w jakiej on istnieje w Rosji sowieckiej.

Do konkurencji za pomocą niskich cen na rynkach zagranicznych należy przystępować ostrożnie. Płacimy już dość drogo w kraju za to, że Anglicy np. tanio jedzą nasz cukier (gdyby to Anglicy, ale jedzą nasz cukier angielskie świnie — red.).

Żale byłego premiera senatora Kozłowskiego.

Zabrał też głos **były premier sen. Kozłowski.** Zgadza się on z referentem, że obecny minister skarbu porzucił ustalone założenie polityki gospodarczej poprzednich rządów do r. 1935 i to bierze mu za złe. Skarży się, że był atakowany przez wicepremiera Kwiatkowskiego i nikt nie stanął w obronie polityki dawnych szefów rządu. (Trzeba dużo tupetu, aby żądać obrony polityki, która sprowadziła Polskę nad skraj przepaści. — Red.).

Dziś oświadcza, że pierwsze trudności, jakie stanęły przed ministrem skarbu, p. Kwiatkowski rozwiązał w sposób fałszywy, wprowadzając ograniczenia dewizowe. Nie zwalczają one trudności istniejących, lecz tylko odwlekają wyniki i działają opóźniająco. Po wprowadzeniu ograniczenia dewiz należało podjąć dalsze decyzje. Te jednak nie nastąpiły i tu — jak powiada — miało miejsce rozejście się nasze w poglądach. Od tej chwili minister skarbu prowadzi nową politykę gospodarczą, za którą sam musi ponosić odpowiedzialność.

Obecnie staje przed rządem inna trudność, **zwyżka cen.** Jest to moment próby całej polityki gospodarczej rządu. Atak p. Kozłowskiego stał się zrozu-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Umówione znaki.

Żołnierze należący do hiszpańskiej „Falangi“ rozkładają na drogach w górzystym terenie pod Granadą białe płachty. Są to umówione znaki dla samolotów, aby nie zrzucały bomb przez omyłkę na posuwające się w niebezpiecznym terenie wojska powstańcze.

Drogi, którymi przenika jad.

(Ciąg dalszy).

głosił na niej przemówienie agitacyjne. Sprzeciwiłem się temu.

— Ty wiesz co ci grozi od Centr. Kom. za takie ustosunkowanie się do roboty partyjnej? — rzekł mi Berko.

— Wiem, ale przecież z tej masówki, oprócz klęski ludzie nic nie zyskają.

— A niech będzie i klęska.

Stałem w osłupieniu wobec okrucieństwa tego żyda, ale w obawie przed donosem do CK. musiałem się zgodzić“.

I Strelczuk miał rację, że uległ. Centralny Komitet nie żartował bowiem z wyrokami śmierci, które później spędzał na „biały terror“ w Polsce, czyli **oskarżał o własne mordy policję!** Inna rzecz, że w tym wypadku „masówka“ nie doszła do skutku.

Ale w innych miejscach żydowscy agitatorzy odnosili sukcesy. Udało im się doprowadzić do poważniejszej **rewolty w Nowosiółkach.** Smutny jej koniec zachęcił ich do powtórzenia awantury. Zlecają to zadanie Strelczukowi, który stwierdza:

„A nie była to łatwa praca. Rewoltę w Nowosiółkach i jej smutny koniec chłopi mieli jeszcze świeżo w pamięci i nazywali ją **zgubą swych dzieci.** Chłopi zresztą nie wiedzieli po co ich pchnięto na złamanie karku.

W końcu września 1934 r. pojechałem do Wilna i opowiedziałem w Centr. Komitecie o nastrojach, panujących w związku z rewoltą w Nowosiółkach.

— To głupstwo — zadecydował „Alfred“ — trzeba znaleźć inny obiekt i dążyć do wywołania jeszcze większych wystąpień, **aby na Polesiu ciągle były jakieś krwawe zamieszki, bo to będzie dobrym atutem dla agitacji na innych terenach“.**

Tak to dysponują żydzi nie swoją krwią i nie swoim życiem, aby dojść do władzy... I rozporządzają się z tym lżejszym sercem, że tych, których to niby chcą „uszczęśliwiać“, **właściwie nienawidzą** i jednocześnie knują **plany ich zniszczenia.** Żydowscy prowodyrzy Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, kraju prawie wyłącznie chłopskiego **są wrogami chłopów** i nie kryją się z tym przed Strelczukiem, który może taką nam streścić rozmówkę z niejakim „Adamem“ naturalnie też żydem:

„Wiesz Dymitr — zagadnął mnie Adam. Tu trzeba każdego osobno przekonywać. Chłopi są na nas wściekli, musimy działać ostrożnie.

I jął dalej opowiadać o psychologii wiejskiej masy „okułaczonej“, którą dziś trudno pociągnąć do walki i wystąpień, ale **po zwycięstwie rewolucji, będzie ją można łatwo zlikwidować, jako wrogów komunizmu z urodzenia, za przykładem Rosji Sowieckiej...“**

I jeszcze dla zaokrąglenia obrazu taka skarga nauczyciela, b. komunisty, który uświada Strelczuka, że komunistom zależy na utrzymanie w ciemnocie chłopów!

„Zbierałem starszą młodzież i uczyłem ją czytać i pisać. Organizowałem przedstawienia i odczyty. Praca rozwijała się dobrze. **Tymczasem komuniści zaczęli mi demoralizować młodzież i przez urządzanie różnych burd zwalczać moje poczynania“.**

Książka Strelczuka jest więcej niż przekonywująca. Pisze ją człowiek, który zna temat i który **za swe nawrócenie zapłacił krwią.** 24 stycznia 1936 roku dokonano na niego zamachu rewolwerowego w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Zamachowcą był Sergiusz Prytycki. **Wyrok wydali zdemaskowani żydzi.**

I mówi się w Polsce o gwałtownej konieczności walki z komunizmem. Pisze na ten temat ostatnio piękny artykuł „Polska Zbrojna“. Wydaje się w Warszawie specjalny biuletyn z odnośnymi materiałami. Ale Strelczuk musi wydawać swą książkę własnym kosztem i jest o niej cicho w prasie. Zauważyliśmy tylko duże wyciągi w „Słowie Wileńskim“.

Jak by to np. było pięknie, gdyby te przeżycia odczytywać przez radio? Ale wtedy mogłoby zabraknąć miejsca dla sprawozdań z dnia parlamentarnego, wygłaszanych z taką umiejętnością przez p. „Władysława“ (a jakże...) Bestermana.

„Polska komunistyczna przestałaby być Polską“.

Czy Polska może walczyć z komunizmem nie walcząc z żydami?...

St. Strębski.

Z komisji budżetowej senatu.

(Ciąg dalszy).

miały, gdy w końcu mówca oświadczył: Cały ten program, który ja reprezentowałem (jako premier) został zarzucony. (Na szczęście. — red.).

Trzeba szukać nowych dróg.

Sen. **Kwaśniewski** w ten sposób formuje swoje wywody: Generalny referent postawił nas wobec alternatywy: albo kapitalizm, albo komunizm. Jestem przekonany, że wśród nas nie ma komunistów i nie wielu jest takich, którzy by chcieli wrócić do pełnego kapitalizmu. Uważam więc, że nie można odcinać się całkowicie od nowych dróg, których poszukiwanie jest konieczne, gdyż ze starym kapitalizmem daleko nie zajedziemy.

W dalszej dyskusji zabierali głos **sen. Petrażycki, Radziwiłł i Siedlecki.** Następnie zabrał głos generalny sprawozdawca, który w swojej odpowiedzi starał się złagodzić krytyczne nastawienie, jakiemu dał wyraz w referacie, aby w końcu stwierdzić: „Minister skarbu zastał ciężką sytuację i zdobył się na dużą energię, decydując się na niepopularne posunięcia w celu utrzymania zasadniczego postulatu, którym jest zachowanie równowagi budżetowej“.

Rentowność gospodarstwa prywatnego poprawia się.

W końcu zabrał głos i **wicepremier Kwiatkowski.** Nie gniewa się on za przeprowadzoną krytykę. Przeciwnie — powiada — im bujniejsze będzie życie, tym więcej będzie zagadnień, podlegających dyskusji i spornemu naświetleniu. Dlatego przyjmuje te uwagi do wiadomości.

Zwraca jednak uwagę na pewne momenty. Stwierdza, że **rentowność gospodarstwa prywatnego poprawia się.** Silnie zastrzega się następnie przeciwko twierdzeniu, jakoby PKO była instrumentem, który obsługuje potrzeby skarbu, a nie życia gospodarczego. Mówi także o swoim stosunku do poprzednich rządów i ich polityki. Uznaje wiele słusznych wysiłków i szanuje je, szczególnie, jeśli chodzi o **okres rządu p. Prystora.** Krytykuje natomiast **szczególnie niekorzystny dla Polski okres rządów p. Kozłowskiego.** W tym okresie wiele zła skoncentrowało się i dlatego nie może jego uwag krytycznych traktować w ten sposób, jak wszelkie inne, które w senacie zostały wypowiedziane.

Na tym dyskusję wyczerpano. Przewodniczący raz jeszcze podkreśla, że sprawozdawca generalny dał wyjaśnienia zadowalające i że nie ma żadnych przeszkód, żeby referat jego przyjąć z aplauzem.

Dziś odbędzie się głosowanie w komisji nad ustawą skarbową wraz z preliminarzem.

STANOWISKO PARTYJ POLITYCZNYCH

wobec deklaracji pułkownika Koca wyjaśnia się.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) Po wizycie na Zamku został p. pułk. Koc przyjęty także przez generalnego inspektora sił zbrojnych marszałka Śmigłego-Rydza. W kołach politycznych wnoszą z tego faktu, że **najwyższe czynniki w państwie patrzą na akcję pułk. Koca okiem życzliwym.** Mimo to jednak szanse nowego obozu na razie nie przedstawiają się różowo. Wprawdzie codziennie wpływają do kancelarii nowego obozu nowe zgłoszenia, ale są to **zgłoszenia zrzeszeń niepolitycznych,** których akcja w terenie wobec różnic przekonań członków danych organizacyj nie odegra większej roli.

Dotychczasowe stronnictwa polityczne dotąd **nieomal nie drgnęły,** a organy ich wypowiedziały się raczej negatywnie. Znamienne jest tu stanowisko „Zielonego Sztandaru“ organu Stronnictwa Ludowego, który wprost przestrzega przed tworzeniem obozu prorządowego sposobami sztucznymi.

„Dziś, po dziesięciu latach „jednoczenia“ społeczeństwa przez sanację, — pisze „Zielony Sztandar“ — woła się i krzyczy o to zjednoczenie, dając najwymowniejsze świadectwo temu, że przeciwieństwa w łonie społeczeństwa nie tylko się nie zabliźniły, ale się pogłębiły. Doświadczenia ubiegłych dziesięciu lat winny więc być przestrogą i nauką.

Przestrogą dla tych, którzy by sądzili, że w sposób sztuczny, środkami mechanicznymi, przy użyciu jakiegokolwiek przymusu, można stworzyć dostateczną siłę społeczną dla rządów oraz, że tymi samymi sposobami da się zniszczyć stronnictwa polityczne, które są żywiołowymi ruchami społecznymi, których idee są religią społeczno-polityczną mas ludowych. Tylko jednostki zacietrzewione lub oderwane od życia i nie znające stanu rzeczy w kraju, mogą szerzyć poglądy, że stronnictwa polityczne to sprawa osobistych celów lub ambicji ich przywódców. Ostatnie lata dostarczyły dość dobitnych przykładów tego, jak masy ludowe potrafiły w nicość polityczną grzebać tych niedawnych swych przywódców, którzy zdradzali sztandary stronnictw“.

Zdaniem „Zielonego Sztandaru“, kto opowiada się przeciw stronnictwom, ten „wypowiada walkę tym masom. A kto to czyni, ten nie ma prawa mówić o jednoczeniu narodu, ten działa przeciw temu jednoczeniu“.

Walka, jaka się rozpętała na łamach prasy lewicowej przeciw secesji ze Str. Ludowego (kadzi-chłopom), **która zgłosiła akces do obozu pułk. Koca,** pozwala już dziś stwierdzić, że wśród stronnictw lewicowych, nowy obóz prorządowy nie zrobi wyłomów.

Pod tym względem sytuacja już jest jasna.

Związek Tatarów w Polsce,

eksporterzy ziemniaków z Pomorza, fabrykanci czekolady, pracownicy Baty i wielu innych

zgłosiło się do obozu pułkownika Koca.

Polska Agencja Telegraficzna podaje codziennie kilka kolumn nazwisk zgłaszających się do nowego obozu rządowego — kandydatów.

M. in. zgłosili się:

Związek kulturalno-oświatowy Tatarów w Polsce — oddział Warszawa;

Związek eksporterów ziemniaków — Toruń;

Rada powiatowa inowrocławska;

Zrzeszenie fabrykantów cukrów i czekolady w Polsce — Warszawa, do którego należy 28 fabryk;

Pracownicy umysłowi i fizyczni polskiej spółki obuwia **„Bata“** w Chełmku;

Bezpartyjny związek zawodowy maszynistów kolejowych w Polsce — zarząd główny Warszawa;

Związek księgowych w Polsce — zarząd główny Warszawa;

Związek młodzieży chrześcijańskiej — rada krajowa — **Polska Y. M. C. A.** (organizacja założona przez protestantów amerykańskich).

„Kurier Łódzki“ z Łodzi, organ mieszczaństwa;

Koło **Związku Oficerów Rezerwy** w Bydgoszczy.

Konferencja Koca z Prystorem.

Warszawa, 27. 2. (PAT). Biuro senatu komunikuje: Wczoraj pułkownik Adam Koc złożył wizytę marszałkowi senatu Prystorowi i odbył z marszałkiem Prystorem **przeszło godzinną rozmowę.** W godzinach popołudniowych pułkownik Koc przyjął w swym biurze ścisłe **prezydium senackiego klubu prac parlamentarnych** w osobach: prezesa wicemarszałka Makowskiego, senatorów wiceprezesów Rostworowskiego i Zarzyckiego i sekretarza **Gwiżdża.** Tematem rozmowy były sprawy związane z formami **współdziałania senatorów z pracami podjętymi przez pułkownika Koca.**

W niedługim czasie spodziewane jest zwołanie w tej sprawie plenarnego zebrania senackiego klubu prac parlamentarnych.

Znowu 6 wywrotowców odesłano do Berezy.

Sosnowiec, 27. 2. (PAT). Władze administracyjne wysłały do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Jana Dworzaczka z Klimontowa, Jana Dudzińskiego z Gołonogu, Franciszka Jurka z Sosnowca, Józefa Knieję i Antoniego Knieję z Strzemieszyc oraz Antoniego Marszyckiego z Sosnowca za działalność wywrotową.

12 lat więzienia dla szpiega.

Londyn, 27. 2. (PAT). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że b. oficer marynarki Stanów Zjednoczonych Farnsworth, oskarżony **o zdradzanie tajemnic marynarki wojennej dyplomatom japońskim, skazany został na 12 lat więzienia.**

Kto będzie reprezentował negusa.

Londyn, 27. 2. (PAT). Tutejsze poselstwo abisyńskie oświadcza, że skład delegacji abisyńskiej na uroczystości koronacyjne **nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.** Przypuszczalnie jednak poseł abisyński w Londynie **dr Martin i ras Kassa reprezentować będą negusa w czasie koronacji.**

Zjazd księży dyrektorów „Caritas“.

Poznań, 27. 2. W Poznaniu obradował ogólnopolski zjazd księży dyrektorów organizacji „Caritas“ z udziałem 20 delegatów z 16 diecezyj. Obradom przewodniczył J. E. ks. biskup Wetmański z Płocka. Delegatem J. E. ks. prymasa Hlonda był ks. inf. Ruciński. Zgromadzeni po wygłoszonych referatach powzięli szereg doniosłych postanowień, dotyczących koordynacji kościelnej akcji charytatywnej.

„Niebezpieczny“ agitator.

Przywódcę belgijskich „katolików wojujących“ Leona Degrelle policja zaaresztowała, ponieważ jego stronnicy w Gandawie przeszkodzili premierowi van Zeelandowi wygłosić referat o sytuacji gospodarczej.

Z tygodnia.

Neurath nad modrym Dunajem.

Czy Baldwin ustąpi? — Odwołanie Rosenberga. — Stalin i czerwona armia. — Mała, ale wymowna statystyka.

Przez sześć lat nie widział Wiedeń żadnego „Reichsministra". Ostatnio był to Curtius, który chciał załatwić nieudaną unię celną. Od tego czasu drogi Wiednia i Berlina rozdzieliły się. Dopiero Neurath rewizytując p. Guido Schmidta, austriackiego ministra spraw zagranicznych, zawitał nad brzegami pięknego modrego Dunaju przed paru dniami, **niosąc różdżkę oliwną z polecenia Hitlera.**

Jak to często bywa — z tą **różdżką** „nie wyszło". Zaraz po wyjściu Neuratha z wagonu zamieniła się ona **na ultimatum postawione Schuschniggowi.** Przed dworcem i na ulicach Wiednia zebrał się **nieprzeliczony tłum „nazich",** szacowany z grubsza na 200.000 osób, **pokrzykujących „Heil Hitler",** śpiewających „Deutschland, Deutschland über Alles" i co najgorsze „Horst-Wessel-Lied". Może być, że również jakiś policjant krzyknął „Niech żyje Austria", czy też „niech żyje Schuschnigg", ale nikt z uczciwych świadków tego nie mógł zanotować.

Przy odjeździe Neuratha Schuschnigg postanowił się zrewanżować. Skoncentrowano **ogromne oddziały policji i zwieziono kilkanaście tysięcy członków „Frontu ojczyźnianego"** z Dolnej Austrii. Publiczności wiedeńskiej uniemożliwiono całkowicie wyjście na ulice. Cały ten wysiłek ukoronowany został komunikatem, który mówił o niewielkich grupach „wyrostków", pokrzykujących „Heil Hitler". Jak na koszt i wysiłek organizacyjny — to doprawdy nie wiele.

Wynika z tego jak dwa razy dwa cztery, że większość tzw. Austriaków uważa się tylko za Niemców. Natomiast administracja i ministrowie marzą o sprowadzeniu Ottona i wskrzeszeniu monarchii. Trochę mają racji. Co im może dać Hitler po wcieleniu Austrii do Trzeciej Rzeszy? — **Najwyżej jakie posadki „Gauleiterów"** (Austria ma zostać Gau — Okręgiem nr VIII). Jakże więc im się dziwić, że tęsknią do niepodległości, że nie chcą się wyrzec swych pięknych tytułów.

Taki minister, któryby pertraktował o przemianowanie swego wysokiego urzędu w najlepszym razie na drugą instancję, wydaje się mało prawdopodobnym. Tak źle jednak z niemieckim patriotyzmem w Austrii nie jest. W rządzie Schuschnigga zasiadają min. bezpieczeństwa dr Neustaedter-Stürmer i min. spraw wewnętrznych Glaise-Horstenau. Obaj są wyznawcami **„czystego germanizmu".** To jest niby nie chcą Hitlera, ale chcą zjednoczenia wszystkich Germanów. W polskim języku wykłada się to powiedzeniem „nie kijem go to pałką".

Przeciw tym ministrom podnosi larum prasa paryska, widząc w nich winowajców przyjęcia zgotowanego przez Wiedeń Neurathowi. **Widmo „Anschlussu" spotężniało** po tej wizycie ogromnie, mimo, że nie przyniosła ona żadnego pozytywnego rezultatu. Schuschnigg był zbyt zakłopotany, aby mógł mówić na tematy polityczne. Zadowolił się więc tylko zdawkowymi grzecznościami. Nie przeszkadza to jednak prasie angielskiej i francuskiej snuć domysłów na temat podziału wpływów między Niemcami i Włochami. **Czy Mussolini już się wyrzekł Austrii na rzecz Hitlera — oto jest pytanie, które męczy coraz bardziej Europę.**

* * *

Baldwin czuje się zmęczony urzędowaniem. Ma za sobą nie bylejakie wyczyny. Jednym z nich było uratowanie jedności imperiumm i detronizacja — można i tak powiedzieć — króla Edwarda. Ale to jest niczem w parównaniu z przeprowadzeniem wielkiego planu dozbrojenia, przewidującego wydatkowanie **półtora miliarda funtów szterlingów w przeciągu nadchodzących 4 lat.** Równa się to prawie 40 miliardów zł **i odpowiada połowie majątku narodowego Polski.**

Baldwin chce odejść po koronacji, wyznaczonej na 12 maja br. „Manchester Guardian" twierdzi jednak, że może nastąpić jeszcze prolongata. Prawdopodobny następca Mr. Neville Chamberlain, obecny minister skarbu będzie zajęty wprowadzaniem w życie swego wielkiego budżetu zbrojeniowego i nie chce objąć premierostwa przed zakończeniem prac związanych z tym wielkim przedsięwzięciem. Wymieniony organ liberalny, który nie należy do wielbicieli Baldwina twierdzi, że w 1908 r. Asquit przygotowywał budżet i nie przeszkadzało mu to objąć jednocześnie posterunku po zmarłym premierze Campbell-Bannermanie.

Czy tak się stanie, czy inaczej, najważniejszym jest, że Baldwin **zbudził brytyjskiego lwa** i puścił w ruch maszynę do naostrzenia mu pazurów. Może o sobie powiedzieć, że spełnił wielki historyczny obowiązek w obliczu przygotowujących się do wojny rewanżowej Niemców. Zasłużył sobie na odpoczynek.

* * *

Kulisy wojny domowej w Hiszpanii będą mogły dostarczyć przyszłym pisarzom powieści sensacyjnych **niewyczerpanego tematu.** Wychodzi obecnie na jaw, że w zestrzeleniu samolotu ambasady francuskiej, w którym zginął znakomity dziennikarz de la Pree, **maczał palce nikt inny tylko... ambasador Sowietów przy rządzie madryckim p. Rosenberg.**

Związek tych faktów wyszedł na jaw z okazji odwołania tego niezwykłego jakby nie było „dyplomaty". „United Press" donosi z Madrytu, że **p. Rosenberg założył hiszpańską „Czekę" i że sam był jej kierownikiem pod pseudonimem „Marcelin".** W tym to charakterze **wydał wyrok śmierci na red. de la Pree,** wiozącego do Paryża niesłychanie ważne dokumenty, przedstawiające niesłychane okrucieństwa czerwonych, popełnione w Madrycie.

I pomyśleć, że **Francja z Moskwą są związane sojuszem** i że we Francji rządzi „rząd ludowy", popierany przez pachołków Moskwy, zwanych francuską partią komunistyczną.

* * *

Bardzo ciekawe stanowisko wobec pogłosek o zatargu między sowieckimi generałami i Stalinem zajmuje tygodnik wojskowy niemiecki **„Deutsche Wehr".** Twierdzi on, że są to wszystko **plotki wyssane z palca.** Nieporozumienia między dowództwem czerwonej armii i Stalinem **być nie może.**

Fachowy organ niemiecki jest przekonany, że dowódcy czerwonej armii nie biorą żadnego udziału w walkach politycznych i brać nie będą. Myślą oni realistycznie i **czują się związani ze Stalinem częściowo przez dawną przyjaźń, częściowo przez zdrowy rozsądek.**

Tłumaczenie to ma dużo prawdopodobieństwa. Są ludzie, którzy twierdzą, że w Sowietach właśnie **Stalin ma najwięcej ambicyj napoleońskich** i że armii za dobrze się dzieje pod jego rządami, aby mogła przeciw niemu spiskować. Podobne wieści przynosi również „Matin" z Dalekiego Wschodu. Wybuchł tam zatarg między rządcą cywilnym Larentiewem i tamtejszym „komandirem" Blücherem. Stalin po zapoznaniu się z zatargiem Larentiewa natychmiast odwołał, nominując na jego

Dla dziecka
czekolada na sterylizowanej śmietance
BRANKA
Już przez wszystkie matki pożądana
(3554

Syty chwały.

D. L. Ames.

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

68)

(Ciąg dalszy).

Urwała i zbladła mocno. Sixsmith czekał cierpliwie.

— Potem... potem... — zaczęła jąkając się — on się roześmiał... Matko Boska Przenajświętsza! Myślałam, że umrę ze strachu!... Ale żeby mnie zrozumieć, trzeba byłoby słyszeć ten śmiech...

John zrozumiał — wszak słyszał, jak się śmieje pan Yakun.

— A jak na mnie popatrzał — ciągnęła z wysiłkiem Juanita — nogi się pode mną ugięły... omal nie zemdlałam... On ma takie złe oczy, takie okropne jak sam szatan...

Przeżegnała się prędko.

— I właśnie jego się pani boi? — zapytał Sixsmith.

Zadrżała. Już nie mogła odpowiedzieć i tylko skinęła głową.

Po dłuższej chwili dodała szeptem:

— Tak, tego człowieka się boję... Strasznie się boję, chociaż już go nie widziałam więcej...

— Jak on wygląda?

— Nie wiem, bo widziałam tylko oczy — odparła. — Miał ciemno czerwoną maskę, która zupełnie przylegała do skóry i zakrywała całą twarz... Ale — dorzuciła z przekonaniem — poznałabym go zawsze i wszędzie, gdybym tylko ujrzała jego oczy.

— Dobrze — uśmiechnął się John. — Mam nadzieję, że taka sposobność już się nie nadarzy... Co było dalej?

— Nie pamiętam dokładnie — podjęła Juanita. — Ten człowiek powiedział coś niezrozumiałego. Murzyn wskoczył na krzesło, a drugi, który mnie przyniósł na górę, zaprowadził mnie z powrotem do celi. Kiedyśmy wychodzili z sali, światło nagle zgasło... Murzyn mnie zamknął w celi i znów długi czas byłam sama. Potem zasnęłam... spojrzała ze zdziwieniem na wszystkich — i dopiero teraz się zbudziłam...

2.

Opowiadanie o ciężkich przeżyciach poskutkowało lepiej niż koniak i masaże. Sixsmith pomógł Juanicie wstać.

— Ta pani — oświadczył, wskazując na Magdalenę — zabierze panią do hotelu, a jutro rano odeślemy panią do Algecirasu.

Wszyscy wsiedli do samochodu. Maedi umieściła dziewczynę przy sobie w głębi wozu, Palmer i Jones usadowili się obok Sixsmitha, a Nils i Atkins stali na stopniach.

Na skraju miasta obaj zeskoczyli i udali się pieszo do swojej gospody.

John zostawił samochód w garażu, a następnie wszyscy pięcioro weszli do hotelu „Valencia". Sixsmith wszedł pierwszy. W hallu nikogo nie było z wyjątkiem portiera nocnego, który obrzucił wchodzących obojętnym spojrzeniem, nie okazując najmniejszego zdziwienia, jak gdyby wszystko było w zupełnym porządku. Anglik postanowił coś zrobić przy pierwszej sposobności, aby go wyprowadzić wreszcie z równowagi. Filozoficzna niewzruszoność tego człowieka była nieznośna.

Nagle Juanita krzyknęła przeraźliwie. Sixsmith odwrócił się, lecz nie spostrzegł nic niepokojącego, ujrzał natomiast, że Juanita zbladła śmiertelnie, zatoczyła się i byłaby upadła, gdyby Magdalena jej nie podtrzymała.

— Co się stało, Juanito? — zapytał.

— On... — wyjąkała dziewczyna trzęsącymi się wargami. — Tam... widziałam jego oczy... na ulicy...

Palmer wybiegł z hallu. John pomógł Magdalenie zaprowadzić Juanitę do windy. Była bliska omdlenia, więc wniósł ją na rękach do pokoju Maedi i gdy usłyszał, że narzeczona zamknęła drzwi na klucz, udał się z powrotem do hallu. Portier nocny miał znudzoną minę i ziewał dyskretnie.

Na dole już zastał Palmera i Jonesa.

— Widzieliście kogo?

— Tak — skinął głową Dick — hrabiego Pedra.

3.

Sixsmith milczał. Był niezmiernie zdziwiony.

— Czy to był na pewno hrabia Pedro? — zapytał po dłuższej przerwie.

— Na pewno — odpowiedział Palmer. — Gdy mnie zobaczył, pobiegł w kierunku morza.

John wzruszył ramionami i poszedł do telefonu. Pan Ryszard van Winkle ciągle jeszcze siedział w kasynie, był trochę zmęczony, lecz trwał wiernie na posterunku. Ucieszył się, gdy usłyszał głos Johna i z osobliwym zadowoleniem przyjął wiadomość, że już może wrócić do Palmera.

— To nie jest przemyt broni — powiedział Dick. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mamy do czynienia z handlem żywym towarem.

John pokręcił głową.

— A zniknięcie berlińczyka?...

— No, tak... — wycedził w zamyśleniu Amerykanin. — W takim razie, jak pan sądzi, co to jest?

— Z równym powodzeniem mogę i ja zadać panu to pytanie — odparł trochę zniecierpliwiony Sixsmith. — Lepiej chodźmy spać, bo lada chwila wróci z kasyna starszy pan i będziemy musieli mu opowiadać o haniebnych wybrykach jego córki. Chciałbym oszczędzić temu poczciwcowi bezsennej nocy.

Wstali. Wszyscy trzej byli stroskani.

— Wolałbym, abyście u mnie przenocowali — zaproponował John.

Palmer i Jones podążyli za nim w milczeniu. Sixsmith wziął klucz i zaprowadził ich do swego pokoju.

— Za chwilę wrócę — powiedział. — Może tymczasem jednemu z was wpadnie do głowy dobry pomysł, jak ulokować wygodnie trzech dorosłych mężczyzn w jednym łóżku i na dwóch fotelach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

miejsce przyjaciela Blüchera niejakiego Wareikisa. Jednocześnie zastępcę Blüchera, gen. Sugorskiemu nadał **order Lenina,** najwyższe odznaczenie w Sowietach.

Warto sobie to rozumowanie zapamiętać i sprawdzić, czy pogłoski o niełasce Tuchaczewskiego i aresztowaniach wyższych wojskowych były rzeczywiście wyssane z palca, jak chce „Deutsche Wehr“, które wyraźnie **rozumuje według wzorów Reichswehry,** która była zawsze lojalna wobec każdego rządu i trzymała się z dala od polityki.

* * *

W „Times“ ukazała się mała, lecz niezwykle wymowna statystyka cen metalu na giełdzie londyńskiej:

	22 lutego			na początku roku			przed rokiem		
	£	s	d	£	s	d	£	s	d
miedź	69	2	6	49	7	6	35	17	6
cyna	251	0	0	233	10	0	207	10	0
ołów	30	5	0	28	7	6	16	10	0
cynk	30	0	0	19	17	6	15	15	0

Dla informacji dodać tu trzeba, że „£“ oznacza funty, „s“ szylingi i „d“ pensy i że funt ma dwadzieścia szylingów i szyling 12 pensów oraz że kurs funta ostatnio wynosi **25 zł 83 gr.**

Hossa na metale jest prostym rezultatem międzynarodowych zbrojeń. Można z niej wysnuć ciekawe i daleko idące wnioski gospodarcze. Przede wszystkim jasne jest, że **koniunktura zbrojeniowa jest zapewniona przynajmniej na lat cztery,** ponieważ na ogół wszystkie państwa rozdzieliły sobie na tyle lat okres dozbrojenia. Natomiast jest bardzo ciemne, co będzie po tym okresie. Czy przyjdą nowe plany? Czy metale jeszcze bardziej podrożeją? Czy waluty jeszcze niżej spadną? Czy też nastąpi... **„zużycie“ nagromadzonych metali...**

St. S.

Wystawa prac starców.

W Sztokholmie odbędzie się wkrótce wystawa, jedna z najoryginalniejszych, jaką kiedykolwiek urządzono, na której oglądać będzie można prace starców. Eksponaty dopuszczone na wystawę odpowiadać muszą kardynalnemu warunkowi, mianowicie nie mogą pochodzić od ludzi poniżej 65 lat. M. in. wystawione będą również prace króla Gustawa V, który dawno przekroczył wiek prekluzyjny wystawców i liczy obecnie 78 lat. Król Gustaw wystawi kilka własnych robótek ręcznych. Książę Bernadotte, brat króla, wystawi własnoręcznie tkany dywan.

Z kraju.

Ponowny wybór Barlickiego w Łodzi. Dnia 25 lutego odbyły się ponowne wybory prezydenta miasta Łodzi, wobec niezatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych, wybranego dn. 7 stycznia rb. Norberta Barlickiego. 41 głosami frakcji socjalistycznej i żydów powtórnie wybrany został p. Norbert Barlicki. Radni klubu narodowego przed przystąpieniem do wyborów, opuścili salę posiedzeń, po uprzednim złożeniu oświadczenia, że prawo ludności do samorządu terytorialnego uważa obóz narodowy za jedno z kardynalnych uprawnień.

Głodówka inwalidów wojennych w Wilnie. 22 inwalidów wojennych zamknęło się w mieszkaniu prywatnym przy ulicy Gen. Żeligowskiego i ogłosiło głodówkę na znak protestu przeciwko niemożności znalezienia pracy i otrzymania zasiłków z Opieki Społecznej. Zbadaniem przyczyn głodówki zajęły się władze. Ustalono, że z pośród głodujących inwalidów większość otrzymuje zaopatrzenie w kwocie około 20 zł miesięcznie. Wezwanie o zaprzestanie głodówki nie odniosło skutku.

700 górników zgłosiło się na wyjazd do Belgii. Prowadzone przez Fundusz Pracy w Sosnowcu zapisy górników na wyjazd do Belgii są na ukończeniu. Zgłosiło się 700 kandydatów. W dniach od 2 do 5 marca nastąpi ostateczna rekrutacja zgłoszonych górników przy udziale delegata belgijskiego syndykatu kopalń. W połowie marca górnicy wyjadą do Belgii.

Samobójstwo ochrzconej żydówki. W Warszawie popełniła samobójstwo żona lekarza Rajterowska. Samobójczyni była pochodzenia żydowskiego i, wychodząc za mąż za T. Rajterowskiego, katolika, przeszła na katolicyzm. Ostatnio Rajterowski stał się gorącym wyznawcą rasizmu, córka zaś jego była członkinią endeckiego stowarzyszenia. Rajterowska, w której odezwała się krew żydowska, czując się obcą w domu — popełniła samobójstwo, wypijając większą dozę luminalu (trucizny).

Napad bandycki na pocztę w Częstochowie. W środę, o godzinie 6-ej przed zamknięciem czynności biurowych dokonano napadu bandyckiego na kasjera. Kiedy kasjer liczył pieniądze, wpadł nagle bocznym wejściem jakiś mężczyzna i porwawszy paczkę zawierającą 3.000 zł, zbiegł, zanim personel zdołał się zorientować.

Odznaczenie wybitnej działaczki katolickiej. Księżna Teresa Sapieżyna otrzymała z rąk wojewody krakowskiego Gnoińskiego dyplom i insygnia krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski“. Zapieżyna zapisała się na terenie Krakowa bardzo chlubnie jako wybitna działaczka katolicka.

List z Poznania.

Tydzień emocji i sensacji.

Otrzymujemy cztery „abisyńskie“ powiaty. — Atak lotniczy na Poznań. — Zjazd przeciwżebraczy. — Entuzjasta hiszpańskich terorystów.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Poznań, w lutym.

Upływający tydzień przyniósł nam wiele najrozmaitszych przeżyć i emocyj, potwierdzających naszą tezę (zob. korespondencję noworoczną z Poznania), iż obecny rok zapowiada się w stolicy Wielkopolski szczególnie interesująco.

Niedzielę przeżyliśmy pod znakiem radia, a raczej radiowych enuncjacji.

Z kolei dowiedzieliśmy się, że skutkiem zmiany granic czterech województw tracimy na rzecz Pomorza Bydgoszcz, Inowrocław i powiaty bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski; otrzymamy natomiast Kalisz, Kolo, Konin i Turek wraz z poszczególnymi powiatami... Prezent na otarcie łez po pięknej Bydgoszczy, Krajnie i części Kujaw — kolebce Kasprowicza, — niezbyt rozkoszny. Warszawa „uszczęśliwia“ Poznań „wonnym“ pejsatym przybytkiem, od którego pewnie nie jeden raz głowa nas mocno zaboli!... Cała rzecz w tym, kto okaże się silniejszym: czy żydostwo, które z nowo przyłączonych powiatów będzie próbowało przeć ku północnym i zachodnim częściom Wielkopolski, czy też Wielkopolanie, którzy **zwartą solidarną postawą i akcją wyprą plugawą czerń z tych czterech powiatów do województwa łódzkiego? Zawczasu trzeba organizować tę drugą możliwość, jako jedynie wchodzącą w rachubę. My nie pragniemy mieć „Abisyńczyków!“ Niech ich sobie zabierze Warszawa, która ich tak bardzo kocha!...**

*

W ub. środę urządzono w Poznaniu **pogotowie alarmowe obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.** Przez cały dzień trwały przygotowania do jak najsprawniejszej obrony miasta w razie zaskoczenia atakiem z powietrza. Możliwość ta nie jest przecież żadną fantazją; wystarczy spojrzeć na mapę, aby się zorientować, jak bliska jest granica z naszymi przyjaciółmi... — Organizacja techniczna ćwiczeń stanęła na wysokości zadania. Syreny huczały wspaniale, samoloty i artyleria zenitowa pracowały bez zarzutu, podobnie drużyny ratunkowe i radio. Tramwaje nieruchomiały podczas „ataków“ lotniczych, a samochody z światłami przysłoniętymi zasłonami zielonymi lub niebieskimi, sunące przez tonące w ciemnościach ulice, przypominały błędne ogniki... Na ogół wyniki tegorocznych ćwiczeń okazały się lepsze niż w poprzednich latach; najgorzej spisała się ludność miasta. W ciągu ćwiczeń tłumy gapiów zalegały ulice i place, sądząc, że chodzi tu o widowisko w rodzaju „Wianków“. Jeszcze wiele trzeba będzie zrobić, aby **masom uprzytomnić powagę i grozę takiej sytuacji, aby im wdrożyć poczucie obowiązku i dyscypliny, karnego wykonania zarządzeń, mających przecież na celu — jak najlepszą**

24184
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE stosuje się proszek ze zn. fabr.
KOWALSKINA
dla dorosłych

obronę ludności i majątku miasta na wypadek ataku lotniczo-gazowego!

*

Odbywał się tu (23—25 bm.) **pierwszy ogólnopolski zjazd przeciwżebraczy,** zwołany z inicjatywy Miejskiego Komitetu Walki z żebractwem w Poznaniu. Celem zjazdu było: zapoznanie się zainteresowanych z dzisiejszym stanem żebractwa w Polsce, — przyczynienie się do ujednostajnienia i usprawnienia form oraz sposobów zwalczania żebractwa jewnego i ukrytego, — wreszcie ustalenie wytycznych działania na przyszłość.

W obradach, toczących się w sali Rady Miejskiej, wzięli udział przedstawiciele ministerstw Opieki Społecznej i Sprawiedliwości, Związku Miast, Powiatów, Izb Rolniczych, Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych, Związków Komunalnych w Poznaniu i Toruniu, Diecezjalnych Związków Towarzystw Dobroczynnych „Caritas“ oraz komitetów i związków przeciwżebraczych. Na zjazd przybyło 220 delegatów. Dwa dni obrad poświęcono referatom i dyskusji. W referatach poruszano wiele nader aktualnych zagadnień: **jak ludność wiejska walczy z żebractwem w Polsce; jakie są możliwości zwalczania żebractwa i włóczęgostwa; sposoby walki z żebractwem ukrytym w formie nielegalnego handlu, przemysłu i rzemiosła** itd. Uchwalono w tych sprawach szereg rezolucyj, domagających się skutecznych sposobów zwalczania tej **zastraszającej plagi społecznej, jaką jest szerzące się coraz bardziej żebractwo.** Na zakończenie zjazdu uczestnicy zwiedzili w piątek w godzinach rannych urządzenia i zakłady charytatywne w Poznaniu. Przekonali się, że pod względem opieki społecznej Poznań może być wzorem dla innych miast.

*

„Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami“ — tak głosi przysłowie, zresztą nie bez słuszności. Przekonał się o tym Włodzimierz Sewastianik, z zawodu obuwnik, który w jednej z restauracyj poznańskich popijał w towarzystwie kilku znajomych i rozwodził się o walkach w Hiszpanii. „Gdyby te stosunki, co panują w Hiszpanii były u nas — prawił — to bym pierwszy wystrzelał wszystkich kardynałów!“ Oświadczenie entuzjasty hiszpańskich bolszewików nie znalazło uznania w gronie słuchaczy, zawiadomiono policję, która na miejscu spisała protokół... Sewastianikowi wytoczono dochodzenia karne za publiczne nawoływanie do przestępstwa, a oprócz tego za znieważenie posterunkowego, który spisywał protokół... Sąd okręgowy skazał Sewastianika za powyższe czyny na łączną karę 10 tygodni aresztu.

J. B.

Niemcy w Polsce między sobą.

Raz po raz zdarza się, że niemieckie grupy mniejszościowe w Polsce o różnym nastawieniu politycznym rzucają pod swoim adresem „przyjacielskie“ uwagi.

Ostatnio z okazji zjazdu „Jungdeutsche Partei“ w Bielsku odegrano widowisko p. t. „12 tysięcy“ Brunona Franka. Łódzka „Volkszeitung“, organ socjalistów niemieckich z złośliwym uśmiechem stwierdza, że Bruno Frank **jest żydem, wydalonym z Niemiec,** a dzieła jego są w Trzeciej Rzeszy na indeksie.

W związku z tym przypomina się, że niemiecka prasa w Polsce, zamieszczając listę majątków, objętych planem parcelacyjnym, zamieszcza wykaz **żydowskich** majątków, **pospołu z niemieckimi — pod jedną rubryką:** majątki mniejszościowe.

Charakterystyczne.

Francuska rewolucja cygarowa.

W najbliższym czasie zostanie otwarta w Paryżu wystawa pod nazwą: „Sztuka i tabaka“. Fakt ten pozwolił jednemu z czołowych pism paryskich do wysnucia historii sprowadzenia pierwszych cygar do Europy.

Było to w okresie wiosny roku 1793. Do portu francuskiego w Boulogne sur Mer przybił statek korsarski, należący do żeglarza nazwiskiem Delpierre. Statek wiózł ładunek tytoniu i poważny zapas cygar. Przywieziony towar nie był znany jeszcze przez celników, którzy dla zbadania jego właściwości postanowili odesłać próbkę do Paryża. Ładunek umieszczono czasowo w suchych i obszernych magazynach portowych.

Ludność bacznie jednakże przyglądała się statkowi i po pewnym czasie zaobserwowała, że załoga z całą swobodą ćmi nieznane grube zwijki. Zaintrygowani tym robotnicy portowi postanowili również zaciągnąć się tymi dymiącymi zwijkami, jak je powszechnie nazywano. Marynarze z wielką chęcią wyrzucili na brzeg pozostały zapas cygar i już po kilku godzinach całe miasto osnute było kłębami dymu, niemal każdy delektował się i z dumą palił grube cygara. Kiedy zabrakło już cygar, większa grupa osobników napadła na komorę celną, wyłamała drzwi, wiodące do składów i zrabowała olbrzymie ilości cygar. Demonstracja ta w szybkim czasie wywołała niezwykłe zainteresowanie się całej Francji wyrobem cygar i została nazwana jako rewolucja cygarowa. 6 maja 1893 roku po stu latach od chwili wybuchu rewolucji urządzono w starym porcie Boulogne sur Mer wspaniały obchód jubileuszowy, zakończony bankietem i obdarzeniem licznych gości reprezentacyjnym pudełkiem wykwintnych cygar hawańskich.

Dobra kuchnia przedłuża życie

Gastronomia ceniona jest bardzo we Francji jako sztuka i dobry kucharz znajduje zawsze intratną posadę. Jedzeniu poświęcają też Francuzi ustalone od lat niezmienne godziny i pory dnia; pora posiłku jest przestrzegana święcie i nie ma tak ważnej sprawy, dla której poświęciłby Francuz swój obiad. Na tym gruncie wyrósł też we Francji prawdziwy kult gastronomii, sprawowali rząd „dusz“ smakosze, wybrednisie, amatorzy niecodziennych przysmaków.

Stąd też narodziły się we Francji, w Paryżu, jak i na prowincji, kluby smakoszów, które urządzały w określonych terminach wspólne obiady. Jednym z najbardziej znanych klubów jest club „Stu“ (Club des Cent), który grupuje najwybredniejszych smakoszów z całego kraju. Klub ten powstał w 1912 roku w Evreux i oto teraz obchodzi 25 rocznicę istnienia. Obchód będzie polegał — rzecz prosta — na spożyciu **kulinarnych cudów podlanych najlepszymi** winami. Menu jubileuszowego obiadu będzie takie same jak w r. 1912 — t. j. filet de sole, bażanty po normandzku, udziec sarni z sosem burgundzkim, deser. Że dobra kuchnia i dobre wina nie szkodzą zdrowiu i nawet — jak twierdzą smakosze — przedłużają życie, świadczyć ma fakt, iż w uczcie jubileuszowej Klubu Stu wezmą udział prawie wszyscy członkowie, którzy byli obecni na obiedzie w 1912 roku.

—::—

Żabi jarmark.

Na jednym z przedmieść Paryża odbywa się regularnie jarmark żabi. Chłopi z sąsiednich wsi przynoszą w koszykach żaby, które znajdują chętnych nabywców, zwłaszcza kupców, przybywających z Anglii. W Anglii bowiem żaby francuskie cieszą się powodzeniem, gdyż uchodzą za większe od tamtejszych, a zatem więcej **żarłoczne od „koleżanek“ angielskich.**

—::—

Krew abisyńska w żyłach Puszkina.

Dziad Puszkina po kądzieli pochodził z Abisynii i był synem jednego z możnowładców, wywodzących ród swój w prostej linii od Hannibala. Możnowładca abisyński był wasalem sułtana tureckiego i w XVII wieku należał do spisku przeciwko potędze osmańskiej. W krwawej walce powstańcy obisyńscy zostali pokonani. Syn zbuntowanego możnowładcy, 8-letnie chłopię, uprowadzony został do Konstantynopola w charakterze zakładnika. Siostra chłopca usiłowała jeszcze w ostatniej chwili uwolnić go. Gdy nie pomogły ani błagania, ani klejnoty, zaofiarowane dowódcy oddziału tureckiego, ogarnięta rozpaczą rzuciła się w fale morza. Mały Hannibal przyłączony został razem z innymi młodzieńcami abisyńskimi do dworu sułtana. Stąd dostał się na dwór cara Piotra. Car, poznawszy nadzwyczajną odwagę i zdolności młodego Abisyńczyka, oddał go do szkoły kadetów. Już jako oficer Hannibal pojął za żonę jedną ze szlachcianek rosyjskich, której córka wyszła za ojca Puszkina.

Ziemie Wschodnie wołają!

Polacy gospodarzami ziem wschodnich!

II

Jeżeli rozpatrzymy się w tym materiale, jeżeli zauważymy znaczną ilość głosów, zwłaszcza obecnie, to musimy przyznać jednozgodność **domagań się od społeczeństwa polskiego uzdrowienia stosunków na Ziemiach Wschodnich, wołających niejednokrotnie o pomstę do nieba,** a wprowadzonych tam nie przez Moskali, nie przez Niemców, których dotąd miejscowa ludność uważa jeszcze, mimo okrucieństwa „Oberostu", za symbol porządku — lecz przez wielokrotnie, zbyt doktrynerskie zarządzenia naszych władz. One to jako wykładnik braku woli i bujającego w obłokach federalizmu, oparte w znacznej mierze na ujemnych czynnikach społecznych — zabagniły zaraz w pierwszych latach naszych rządów na Ziemiach Wschodnich całą administrację — w stosunki narodowościowe wprowadziły chaos — osłabiły stan polskiego posiadania — urok polskiego imienia pomniejszyły. **Cała odporność żywiołu polskiego na tych ziemiach, trwająca przez sto lat ucisku rosyjskiego, została w pierwszych pięciu latach naszych rządów na Ziemiach Wschodnich zaprzepaszczona.**

Wprawdzie, począwszy od 1924 roku, wszystko na Ziemiach Wschodnich zaczęło zmieniać się na lepsze, ale trwało to niedługo. Rok 1926 powołuje dawnych federalistów, którzy największą krzywdę wyrządzili polskości Ziem Wschodnich, zniszczyli i zniweczyli to, co było dla polskości i państwowości polskiej na Ziemiach Wschodnich dobre i pożądane. Rozpoczęła się znowu dawna era panowania doktrynerstwa, nie liczącego się z istotną rzeczywistością tych ziem i prawdziwą polską racją stanu na nich.

Rozpoczęło się znowu eksperymentowanie. Powróciły czasy federalistów wszelkich pokrojów, zacząwszy od urzędowych, skrajnych lewicowców, idących zawsze z każdym odśrodkowym ruchem, dążącym do osłabienia Polski na rozkaz II i III Międzynarodówki, skończywszy na idealistach z prawicy, chcących wprowadzić utopię romantyzmu Unii, chłopomańskich haseł z epoki wiosny ludów do obecnego, zaognionego stanu, którzy zapatrzeni w swoje doktrynerskie koncepcje, poczęli je w praktycznym życiu stosować na naszych Ziemiach Wschodnich, nie dając sobie wytłumaczyć tego, że **ich środki i metody postępowania wobec ludności miejscowej są zupełnie fałszywe, nieżyciowe, i że mogą tylko spowodować jeszcze większe straty dla polskości i jeszcze większe zaognienie, i tak już poważnie zaognionych, stosunków.**

Nie dali się jednak przekonać i odwieść od swoich zamierzań. Pamiętam, jak dziś, gorące rozmowy i namiętne dyskusje ze zwolennikami tych pacyfistycznych fantasmagorii, którzy, mówiąc o Ziemiach Wschodnich, powoływali się na przewagę na ich żywiołów niepolskich, zatem białoruskich, ruskich i żydowskich, i **stali ciągle na stanowisku, jakby zażenowania, że Polacy w tych stronach mają coś do mówienia!** — Zapominali przy tym o fakcie historycznym, że:

1) Polacy na Białej Rusi, na Podolu, Wołyniu i Ukrainie **są od wieków współgospodarzami tych ziem;**

2) Polanie zakładali Kijów i byli wyparci przez późniejsze wędrówki obcych plemion, przeważnie nawet o niesłowiańskiej krwi, a wojny Bolesławów i Kazimierza o Ruś były nie zaborcze, lecz **odbiorcze;**

3) na t. zw. Białej Rusi Polacy byli dziesiątkami tysięcy uprowadzani gwałtem, jako jeńcy wojenni przez książąt litewskich (wówczas cyfry owe decydowały rozstrzygająco o chorakterze etnicznym ziemi);

4) bezpańskie ziemie pograniczne były pokojowo przenikane przez osadnictwo polskie, co ziemie te zaludniało i podniosło z dziczy do kultury. **Polskość na Litwie i Białej Rusi utrzymywała się na żywiole większej i średniej własności ziemskiej, przede wszystkim na żywiole drobnej szlachty zaściankowej oraz na inteligencji miejskiej i drobnego procentu rzemieślnika i kupca miejskiego,** na Rusi w zaborze rosyjskim dwóch ostatnich pierwiastków było mniej. Wśród włościaństwa polskiego, wtopionego w masę obcego chłopstwa przed wielką wojną poczucie narodowe było znikome, dopiero działanie polskich instytucyj, zwłaszcza Macierzy Polskiej w Kijowie i Mińsku ujawniło, jak dużo pod warstwą na pozór obcą kryje się poczucia polskiego, ujawnionego zresztą dobitnie w zaciąganiu się ochotniczym pod polskie sztandary w latach wojny. Oczywiście nie można zamykać oczu na tę smutną prawdę, że znaczny odłam owego włościaństwa Białej Rusi ochłopiał, przyjąwszy gwarę miejscową, zachowując zresztą w przeważnej części religię katolicką.

Na Rusi z powodu unii, która wywarła fatalne skutki, było gorzej. Włościaństwo polskie pozbawione jakiejkolwiek opieki, przede wszystkim religijnej, **w zaborze austriackim rutenizowało się szybko.** Polacy magnaci sami się do tego bezwiednie przyczyniali, bo budowali nawet tam, gdzie była znaczna mniejszość rusińska, cerkwie unickie, a nie kościoły katolickie, a to z tych względów, że cerkiew kosztowała taniej, budowano ją zwykle z drzewa; kościoła zaś katolickiego nie wypadało stawiać pośpiesznie i byle jak. Z drugiej strony systematyczne judzenie austriackiego rządu i tresowanie duchowieństwa do antypolskiej akcji poczyniły wielkie spustoszenie w szeregach polskiej ludności włościańskiej. Dopiero w ostatnich 90 latach przed wojną **wysoce patriotyczna działalność arcybiskupa Bilczewskiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej,** zwłaszcza w okręgu tarnopolskim, wywołała polski sprzeciw, kościół katolicki i wzorowa szkoła polska stały się szańcami odpornymi na wynaradawianie.

W rosyjskim zaborze małżeństwa mieszane były najskuteczniejszym środkiem niszczenia żywiołu polskiego w ogóle, włościaństwa w szczególności. Tutaj **zabójcza rola prawosławia utożsamiała się z antypolską działalnością obrządku unickiego w Galicji Wschodniej.**

Ale powyższe argumenty nie przekonywały naszych federalistycznych marzycieli i różnych doktrynerów, którzy uparcie stali na stanowisku, że polonizacja Białej Rusi była sztuczna, że nie miała ona silnych podstaw historycznych i antropologicznych. **Tych doktrynerów i marzycieli,** który znów przyszli do głosu w decyzjach odnośnie Ziem Wschodnich po r. 1926, trudno było przekonać o tym, że **językowe różnice są minimalne i powierzchowne.** Że przejście np. od gwary mazurskiej do dialektu białoruskiego jest łagodne, że znacznie większe są różnice między Podhalem a Krakowskim. **Że w każdym narodzie są odcienie gwarowe.** Że nikt przecież górala zakopiańskiego nie będzie uważał za nie-Polaka. Że tak samo w owych rozdmuchiwaniach różnic etnicznych, jakie rzekomo mają posiadać Kaszubi, **tkwi bardzo wiele wrogich nam tendencyj naukowych niemiecko-rosyjskich; że tą samą robotę co Niemcy na zachodzie Polski, bolszewicy prowadzą na naszych ziemiach wschodnich. Że wystarczy 25 lat doskonałej polskiej szkoły, a zobaczymy, co się stanie z miejscowymi „idyomatami".**

Wszystko to jednak było grochem rzucanym o ścianę. Nasi domorośli doktrynerzy nie dali się przekonać. Oni zaczęli przeprowadzać swoje nieżyciowe pomysły. **Przeprowadzali je wbrew wszelkiej logice polskiej racji stanu, wbrew nawet woli miejscowej ludności ruskiej czy białoruskiej, która niejednokrotnie oświadczała, że życzy sobie mieć szkołę polską, a nie białoruską czy ruską.** Ta wyraźna i nieprzymuszana bynajmniej wola miejscowej ludności była jednak wyraźnie lekceważona. Bo przecież tu chodziło o pryncyp, o zasadę, wobec których **wszystko jest niczym.**

Że na tych doktrynerskich eksperymentach najgorzej wychodziła polskość ziem wschodnich — na to nie zważano zupełnie. Przecież tu chodziło o rzecz ważniejszą w pojęciu naszych domorosłych „budowniczych", mianowicie o niesprzeniewierzenie się swoim ideałom.

Janusz Michałowski.

TATRY. Kolejka linowa Kuźnice — Kasprowy Wierch. Widok z górnej części trasy na Kotły Goryczkowe.

3551

Słodkie dzięki słońcu!

Jafskie pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze

DWÓR PALESTYŃSKI

Listy z Tatr (IV)

Królowie i inni.

Zakopane, w lutym.

Jedziemy saneczkami z Bukowiny przez Poronin do Zakopanego. Słońce akurat złoci góry, których lodowa pokrywa połyskuje i lśni się prowokująco. Słońce — to jedyna pociecha, bo droga poczerniła się błotem, a jazda sankami przypomina przeprawę okrętem w czasie burzy morskiej. Ciągłe wstrząsy wytrącają z równowagi duchowej i każą myśleć o sobie i o wieczności zamiast patrzeć na poronińskie domki i mizerne wille, okupowane w większości przez suchotników, którzy zbyt wysoko mieszkać nie mogą.

Błota coraz więcej — Zakopane coraz bliżej. Wypatrujemy **harendę kasprowiczowską i mauzoleum wielkiego poety — syna Kujaw.** Pytamy góralika, który nas wiezie, — nie bardzo wie, o co chodzi. Kiedy jednak sami zauważyliśmy mostek nad potokiem, wiodący do grobowca poety, góral wstrzymuje konie.

— Wysiądziecie, panowie? Tu panowie zawsze wysiadają, bo tu leży jeden pan Mościcki pochowany...

Nie wiemy, czy się śmiać, czy płakać. Góral jest młody, napewno wyszedł z polskiej szkoły, a dla niego każdy wielki Polak, to musi być „pan Mościcki". Dobrze, że chociaż nazwisko Prezydenta pamięta...

Na ogół przywykliśmy do **idealizowania górali.** Znamy ich raczej przez literaturę, w której mają dobrą markę raczej za barwność stroju niż za wartość charakteru. Mimo że w praktyce najczęściej kogoś nabiją w butelkę, to się raczej pamięta ich białe spodnie z parzenicami, niż ich żydowski spryt.

Bo góral jest przede wszystkim **chytry.** Chytry na pieniądze i na wszystko. Na ogół jest tak, że góral nawet żyda oszuka. To też żydzi nie robią wielkich interesów na wsi góralskiej, a gdzieniegdzie ich kramy zniknęły już zupełnie.

Górale, zasadniczo biedni, dzięki koniunkturze klimatyczno-turystycznej, znaleźli się w raczej dobrym położeniu. **Zarabiają na wszystkim:** na mieszkaniach, na koniach, na nabiale. Zarabiają szybko i bez bólu. Charakterystycznym w tym względzie przykładem jest Bukowina Tatrzańska — wieś do niedawna rekordowo biedna i opuszczona. Przypadkowo uśmiechnął się do niej los — w Bukowinie odkryto wspaniałe tereny narciarskie. Moda i — do Bukowiny zaczęły zjeżdżać tysiące. Górale w paru latach z nędzarzy stali się bogaczami. Zaczęli własnym przemysłem stawiać pensjonaty, drzeć skórę z ceprów. I dziś Bukowina należy niewątpliwie do najbogatszych wsi w Polsce.

Te dochody z turystyki są na ogół nie wymierne, to też podatki płacą górale tylko od swych mizernych poletek z owsem. I skarb państwa byłby przez nich poszkodowany, gdyby nie wyciągał pieniędzy drogą pośrednią — przez monopol spirytusowy. Bo **górale piją.** I jeszcze jak piją! Pijaństwo jest na Podhalu rozpowszechnione w sposób zastraszający. Nie ma wesela i zabawy bez gruntownego popicia, a w rezultacie — bez bójki. Wierzy się tu nawet, że małżeństwo, na którego weselu nie było bójki, nie będzie szczęśliwym... Ostatnią zdobyczą cywilizacyjną górali jest nożownictwo. **Dawniej bili się po Prostu na pięści, dziś „z miejska" — na noże.** I dlatego nie ma prawie rodziny góralskiej, któraby nie opłakiwała jakiejś ofiary krwawej rozprawy nożowej. Rozkwitowi nożownictwa sprzyja nastrój bezkarności. Sądy bowiem na ogół zawieszają kary więzienia, a górale karę zawieszoną uważają za — darowaną. Ciekawe jednak jest, że o ile bójek jest dużo, to na przykład w takiej Bukowinie **niemal wcale nie ma kradzieży.** Okpić cepra — to zawsze, ale okraść — nigdy. I dlatego można tu spać spokojnie, a jeżeli coś zginie, to chyba jakiś cygan albo włóczęga dólski się do tego przyczyni.

Górale mają gesty i ambicje czasem aż wygórowane. Interesującym dokumentem jest kościółek parafialny w Bukowinie. Wybudował go własnymi rękami jeden gazda bukowiński. Wybudował i **na piechotę poszedł do Rzymu Prosić Ojca św. o kreowanie parafii w Bukowinie,** gdyż do Białki jest bardzo daleko. Papież przychylił się do prośby hyrnego górala i parafia w Bukowinie od trzydziestu paru lat istnieje. Nawiasem dodać warto, że góral-fundator rościł sobie potem prawa nadrzędności nad proboszczem i w rezultacie zakazano mu wstępu do kościoła, który sam wybudował.

Ciekawe są też kariery niektórych górali w okresie ostatniej pomyślności. **Zarabiali i tracili w sposób niesamowity.** Jest w Bukowinie taka popularna karczma, ot zwykła mordownia, do której ściąga gości cygańska muzyka. Właścicielem karczmy jest góral tutejszy Kazimierz Król. Wysoki, dobrze zbudowany, o twarzy zbójnika i o temperamencie aż za gorącym. Skłonny do wypitki i do wybitki, bawi gości jak umie. Kawał świata zwiedził, bo uważany jest za najlepszego wykonawcę tańców góralskich na całym Podhalu i dlatego pokazują go wszędzie. Żadne wesele i zabawa nie może się obyć bez Króla, który musi prowadzić tańce.

Śmieszny wypadek zdarzył się jednemu dziennikarzowi warszawskiemu, który przyjechał do Bukowiny sprawdzić legendę, mówiącą, że **król Jan Kazimierz, uciekając przed Szwedami** (patrz sienkiewiczowski „Potop"), **miał się zatrzymać w Bukowinie i tańczyć na góralskim weselu.** Przyjechał więc ciekawy dziennikarz do Bukowiny i pyta pierwszego spotkanego górala:

— A nie wiecie ta, gazdo, gdzie tu jest ta chata, w której król Kazimierz tańczył na weselu?

— Król Kazimierz tańczył? Ano tak, tu zaraz, u Howańców...

W chacie Howańców to samo:

— Czy to w tej chacie tańczył król Kazimierz na weselu?

— A w tej.

— Przecież to zupełnie nowa chata. To pewnie już inna stoi na miejscu tej, w której tańczył król?

— Gdzie tam! W tej tańczył.

— Kiedy?

— Przed tygodniem.

Dużo trzeba było czasu i słów, zanim się wyjaśniło, że na weselu tańczył rzeczywiście karczmarz Kazimierz Król, a o tańcowaniu króla Jana Kazimierza nic a nic nie pamiętają.

Ten to Kazimierz Król, gdy Bukowina rosła, potrafił z niczego zrobić wielki majątek. I potrafił go puścić. O jego szaleństwach legendy opowiadają, jak to taksówkami jeździł do Zakopanego i **płacił w lokalach rachunki po kilkaset złotych.** Ot, pański, góralski gest. Żeby to zresztą on jeden. Jest tu jeszcze stara góralka Bigosowa, właścicielka schroniska na Głodówce, która umiała płacić w zakopiańskich knajpach rachunki za wszystkich obecnych na sali. Dziś i Król i Bigosowa oprócz długów nie wiele własnego mają.

Dziwna jest **góralska dusza.** Na ogół ciemna i niezorientowana, zdolna jednak do wyskoków i fantazyj najniezwyklejszych.

Henryk Kuminek.

List z Francji.

BRZĘGI Sekwany TUCZĄ PRACĄ

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lutym.

Dwa razy mieliśmy sposobność przedostać się poza kilometrami całymi ciągnący się drewniany płot, dzielący Paryż od placów wystawowych. I dwa razy rozwiewały się nadzieje na ciekawy felieton o wystawie: poszczególni architekci, kierujący budową pawilonów, udzielali najchętniej objaśnień, z których jednak 90% nie mogło ukazać się w druku. **Tajemnica wystawy.** Niespodzianka, której sekretu zdradzać nie wolno. Naturalnie, o żadnych zdjęciach mowy nie ma. Nieliczna gromadka reprezentantó prasy światowej mogła skonstatować, po największej części do własnego tylko użytku, że to, co przygotowuje 42 państw — przejdzie najśmielsze oczekiwania. Wystawa paryska będzie wspaniałym egzaminem żywotności Europy, jej energii, jej ciągle jeszcze przewodniej roli w świecie.

— Wystawa w Chicago? — mó ił mi jeden z kolegów amerykańskich — bez wątpienia była może i większa od paryskiej. Ale już dzisiaj widzimy, że paryska ją przewyższy w ogromnym stopniu.

Wystawa paryska będzie w znacznej części dziełem Francji, ale nie wyłącznie.

Udział Trzeciej Republiki oblicza się na 54%. Resztę wypełnią pawilony innych państw, które już dzisiaj rywalizują w tempie pracy. Chodzi o zdobycie nagród za najlepsze gmachy wystawowe, o palmę pierwszeństwa w tej olimpiadzie architektury, zapowiedzianej na lato 1937 r. Współzawodników jest dużo — a do najgroźniejszych należą Niemcy i Anglicy.

Niemcy postanowili nie szczędzić ani pracy, ani kosztów na swoją reprezentację. Według danych, które podaje prasa paryska, sprowadzono z Trzeciej Rzeszy 6.000 ton kamienia, 4.000 ton żelaza, dalej kolosalne ilości betonu i innych środków budowlanych. Na „stadionie" Trzeciej Rzeszy pra ują robotnicy **wyłącznie niemieccy.** Pracują na dwie zmiany, nie opuszczając ani sobót ani niedziel. Czasu jest mało — a architektom niemieckim chodzi koniecznie, aby uroczyste otwarcie ich pawilonów nastąpiło w dniu otwarcia wystawy. W taki sposób byliby Niemcy jednym z bardzo niewielu państw, któreby zdążyły na czas ze skończeniem budowy. Trzeba oddać tę sprawiedliwość robotnikom niemieckim, że pracowali nieprzerwanie nawet w czasie ulewnych deszczów, nawet w okresie, kiedy z powodu fatalnej pogody ustawał cały ruch na polach wystawowych. Obecnie dorównują im w tempie może jedni tylko Francuzi. Robotników paryskich przynaglał sam premier Blum. Prezes ministrów wraz z ministrem pracy udał się na tereny koło dawnego Trocadero i wygłosił mowę do pracujących, apelując do patriotyzmu robotników francuskich. **Mamy więc typowy wyścig pracy** — o jakżeż sympatyczniejszy od wyścigu krwi. Tempo tej pracy wzrosło w ostatnich czasach wprost żywiołowo; gdyby nie fatalna pogoda, możnaby na pewno prawie twierdzić, że większość pawilonów francuskich będzie gotowa na czas. W każdym razie będzie wykończony jeszcze przed terminem otwarcia wspaniały pałac architektury, zbudowany na miejscu dawnego Trocadero, które zburzono zresztą bez zbytnich protestów. Było to gmaszysko brzydkie i pretensjonalne, psujące idealną perspektywę od placu Trocadero aż po szkołę wojenną.

Jak wspomnieliśmy, wielkimi **faworytami** konkursu są **Niemcy.** Obok nich Włosi, którzy tak chlubnie odznaczyli się na wystawie brukselskiej. To staranie się o utrzymanie jak najbardziej zaszczytnych miejsc w konkursie architektonicznym — jest bardzo charakterystyczne dla państw dyktatorskich. Wielkie braki w literaturze, skrępowanej cenzurą polityczną i w filmie, przeznaczonym prawie wyłącznie tylko do celów propagandowych — starają się państwa faszystowskie wyrównać przez faworyzowanie architektury i sztuk plastycznych. Spodziewano się tego również po Sowietach. Lecz pawilon ZSRR jest — o ile mogliśmy wywnioskować z makiet — dziwnie banalny. Prasa moskiewska wypisywała niesłychane historie o „przeglądzie dorobku państwa proletariatu". Tymczasem makiet są — na ogół biorąc — bardzo słabe. Podobno wnętrze ma być urządzone wzorowo. Zobaczymy.

Pałac Polski.

Anglicy zastosowali metodę „spleendid isolation" — i makiet brytyjskich nie widzieliśmy. Za to można się już zorientować w ogólnych zarysach pałacu Polski.

Pawilon Rzeczypospolitej znajduje się w jednym z najpiękniejszych zakątków parku Trocadero, w pobliżu Sekwany. Pod względem miejsca jesteśmy uprzywilejowani — teren bezwarunkowo lepszy aniżeli np. niemiecki, znajdujący się zresztą w pobliżu. Wszystkich eksponatów w swoim gmachu nie pomieścimy i większość ich znajdzie pomieszczenie w pawilonach francuskich. Pałac Polski zbudowany **jest w kształcie wieży — i głównym trzonem architektonicznym jest tu okrągła sala o średnicy 15 metrów, a wysokości 20 metrów.** Na dole ustawione są postacie wyobrażające Chrobrego, Jagiełłę, Kopernika, Kościuszkę, Mickiewicza, Szopena i Piłsudskiego. Nad bramą wejściową znajdować się będzie ogromna 12-metrowa tkanina, rodzaj gobeliny, przedstawiającej sceny z bitwy pod Wiedniem.

Oczywiście, na temat pawilonu polskiego toczy się ju niesłychanie zażarta dyskusja. Chodzi o to, abyśmy wytrzymali jako tako konkurencję z pobliskim, naprawdę wspaniałym pawilonem niemieckim, doskonałym w stylu i kompozycji. Przed skończeniem budowy pałacu Rzeczypospolitej nie można zdobyć się na racjonalną ocenę — i jakiekolwiek uwagi byłyby tu nie na miejscu.

Z mniejszych państw niezwykle bogato przedstawiają się pawilony holenderskie. Bardzo ładny jest pałac Czechosłowacji; będzie to jeden z najoryginalniejszych pawilonów na wystawie.

Brzegi Sekwany huczą pracą; wieczorem snują się po nich smugi reflektorów.

— Jest to — mówił niedawno ambasador amerykański — widok napawający wiarą w Europę.

górujący nad zgiełkiem ulicznym — nie upłynie kilku minut, aby nie zjawił się chłopiec z „Intran'em" ulb „Paris Soir'em". Bombardowanie Madrytu, walki nad Jamarą, okropności w Maladze...

Ale życie idzie swoim trybem. Jedna i druga Hiszpania ma wziąć podobno udział w kongresach, które odbędą się w lecie br. Jest w czym wybierać. Dotychczas zgłoszono 160 wielkich kongresów międzynarodowych. Będą więc najrozmaitsze zjazdy naukowe, przemysłowe, handlowe. Dalej: wielki kongres pokojowy, wszechświatowy kongres lekarzy, kongres filozoficzny, kongres dziennikarski, wreszcie kongres filatelistyczny, połączony z największą wystawą znaczków na świecie. O napływie uczestników świadczy chociażby fakt, że na kongres naftowy otrzymano już przeszło cztery tysiące zgłoszeń. Rząd zaczyna walkę z drożyzną i przeprowadzi ustawę o kontroli cen. Miasto przygotowuje się na przybycie milionowych rzesz turystycznych. Hotele oczywiście nie wystarczą. Będzie się prawdopodobnie rekwirowało mieszkania prywatne. Paryż ma zdać jeszcze raz egzamin z nadzwyczaj trudnej organizacji wystawowej. Miejmy nadzieję, że powiedzie się on w zupełności.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

A gdzie indziej walą się pomniki kultury.

Byłby to niewątpliwie miły komplement, gdyby gdzie indziej nie walono w gruz pomników wielkiej kultury i wielkiego dorobku również łacińskiego narodu. Podczas gdy jedna stolica rozbudowuje się w przyśpieszonym tempie — druga się burzy. Tragedia hiszpańska jest za bliska, aby o niej za mnieć nawet w rzadkich chwilach przypływu optymizmu. Gdy przystaniemy na którymś z mostów, aby wsłuchać się w huk ogromnych świdrów — odzew pracy,

MAGGIego **BARSZCZ CZERWONY**
w tabliczkach

Wystarczy 1 tabliczkę rozpuścić w 1/4 litra wrzącej wody, by otrzymać gotowy do spożycia barszcz

1 TABLICZKA KOSZTUJE 15 GROSZY

3563

Zaprosili Pana Prezydenta na ojca chrzestnego.

Świecie n. W. (t) W ostatnich kilkunastu dniach zanotowano w powiecie świeckim **aż dwa urodzenia siódmych synów** i to w rodzinach sfer niezamożnych.

W obu wypadkach zwrócili się szczęśliwi rodzice do **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiego** z prośbą o przyjęcie godności ojca chrzestnego.

Ojcami siódmych synów są: **robotnik Leon Osiński** w Gruczniе i zagrodnik **Konrad Kufel** w Jędrzejewie pod Lnianem.

Wędrówka ludów do Londynu.

Deszcz złota nad branżą hotelową.

Przyjazd olbrzymich rzesz turystów na uroczystości koronacyjne do Londynu ochrzciły dzienniki angielskie mianem „wędrówki ludów". Z całego królestwa zostały zapowiedziane znaczne wycieczki i specjalne wyjazdy. W biurach podróży zbliżająca się wiosna będzie okresem bardzo intensywnej pracy nad obsłużeniem dziesiątków tysięcy turystów. Pobieżne obliczenia wykazują, że liczba przyjezdnych z terytorium królestwa wyniesie 90.000 osób. Z Australii sygnalizowane jest przybycie 18.000 turystów. Łączna kwota jaką otrzyma z tego tytułu linia żeglugowa przekroczy poważnie 2,7 milionów funtów szterlingów.

Tyle statystyka, która najdokładniej zarejestruje dane informacyjne podczas samych uroczystości. Właściciele hoteli londyńskich obliczają skrupulatnie, że każdy turysta pozostawi w Anglii 100 funtów na wydatki związane z pobytem i utrzymaniem. Suma 9 milionów funtów „preliminowana" jest jako wpływ do kas zakładów gastronomicznych, hotelowych i właścicieli pensjonatów. Najwięcej radosnego oczekiwania zdradzają właściciele hoteli, którzy uważają maj za okres nieustannego deszczu złota, jaki padać będzie dla tej dotkniętej kryzysem branży przemysłowej.

Kolosalne zyski ciągną budowniczowie trybun wzniesionych przy drodze posuwania się orszaku królewskiego. Miejsce na trybunie już obecnie w przedsprzedaży kosztuje 10—15 funtów. Są również miejsca zbudowane w formie lóż. Zasiądą w nich reprezentanci amerykańskich sfer przemysłowych. Każda loża zawierająca 2—3 miejsc, kosztuje słono, bo około 75 funtów. Loże ozdobione będą gwiaździstym sztandarem, skrzyżowanym z flagą państwa Albionu.

Balkony i mieszkania w domach prywatnych zostały już w przeważnej ilości zamówione przez rodziny londyńczyków, które zjadą z prowincji do stolicy. W pokojach odbywają się pośpieszne prace związane z przebudową wewnętrzną. Przezornym londyńczykom zależy na zdobyciu jak największej ilości miejsc dla ugoszczenia i przyjmowania niebywałych rzesz przyjezdnych z dalekiej prowincji angielskiej

Magnetyczny człowiek.

W gabinecie fizykalnym uniwersytetu budapeszteńskiego odbył się ciekawy i godny uwagi seans naukowy. Eksperymenty zostały dokonane na 63-letnim hrabim Bereny'im. Sędziwy arystokrata węgierski przed kilku laty stwierdził niezwykłe właściwości magnetyczne swego organizmu. Długo wahał się dostojny reprezentant szlachty węgierskiej, wreszcie zdoła. się nakłonić na dokonanie publicznego seansu z udziałem przedstawicieli zagranicznych towarzystw naukowych i znakomitych fizyków budapeszteńskich.

Podczas seansu w skupionej ciszy nastąpiły wyładowania magnetycznych właściwości hrabiego. W pewnym momencie zapaliła się żarówka, jaka dotknięto mu do dłoni. Zaraz po tym z chwilą połączenia odbiornika radiowego z ręką hrabiego nastąpił selektywny odbiór stacyj krótkofalowych. Wiele innych ściśle fachowych doświadczeń i protokólarnie stwierdzony szereg prób wywołał wśród obecnych duże wrażenie i poważne zainteresowanie tym chodzącym fenomenem nauki.

PRZEMYTNIK

(NOWELA.)

Poruszył się wik.inny krzak, przy wartkiej rzece rosnący i zadrgał szmerem listowia. Tuż przy ziemi wyrosłe, krótkie, trawiaste źdźbła przydeptała bezszelestnie stopa ludzka i wynurzył się człowiek...

Czujnym okiem tropionego zwierza, obrzucił ze wszech stron rozległą przestrzeń... przylgnął ciałem nieruchomo do ziemi i słuchał... Wypatrywał wroga. Instynkt samozachowawczy pracował, jak najczulsza, precyzyjna różdżka wiertnicza — słuchał — wietrzył i wchłaniał niedosłyszalne na pozór drgania i odgłosy. Ze strony lasu, ciszy nie mącił żaden szmer i żaden ludzki objaw życia.

Człowiek odetchnął pełną piersią, rozprostował ramiona, zdjął przemokłą marynarkę i wyżął z niej strugę brudnej, zielonawej wody.

Przepłynąwszy rzekę, połowę zadania miał już poza sobą; pozostał jeszcze najuciążliwszy, sześciokilometrowy szmat drogi, wiodący nad skrajem bagnistych moczarów. Ale to byłaby fraszka, gdyby istniała pewność, że z za drzewa, kępy czy krzaku, nie wyłoni się postać strażnika. Tymczasem w każdej upadającej gałązce, w każdym przelocie ptaka, słyszał skrzyp butów stróża pilnującego skrzętnie granicy.

I to go najbardziej męczyło. Poza oczyma, pałającymi gorączkowym blaskiem, niepokój nie uwidaczniał się na jego silnej, niezmordowanej strukturze — a jednak wewnętrznie drżał w nim każdy nerw. Drżał... i równocześnie złobił w mózgu trzeźwe, zawzięte postanowienie, położenia trupem każdego, co waży się przeszkodzić jego przeprawie.

Gdyż dziś, właśnie dziś, nie może dać się ująć — nawet za cenę czyjegoś życia.

Zawsze czuł wstręt do zabójstwa, ale dziś jest ostatni jego przemyt, ostatnia czarna karta, którą przekreśli przyszłe, spokojne i normalne życie, które początek swój weźmie od jutra...

Od jutra?

Tak... jutro po mszy św., zwiąże swoje życie z życiem Hanki, tej cudownej dziewczyny, która jest różowa i czarna i pachnie drzewem wiśni, — tej Hanki, z którą musi się ożenić, chociażby mieszkała za siódmą górą i za siódmym morzem.

A dziś przejdzie, — musi! Ominie zaczarowane miejsca w lesie, gdzie zamiast duchów i rusałek wiodących korowody, stoi strażnik graniczny. Przejdzie! Las go nie zdradzi.

Sięgnął ręką w głąb, poza koszulę, i z ukrytego zakamarka wydobył małe zawiniątko i... rewolwer. Odwinął paczkę z nieprzemakalnego płótna i stwierdził z zadowoleniem, że ani jeden z tych stopięćdziesięciu gładkich, kuszących pięćset złotowych papierków nie uległ zamoczeniu. Kawał grosza; — ho... ho... 75 tysięcy. Za te 150 papierków otrzyma dwa dla siebie, na własność. Otrzyma je jeszcze dziś wieczorem.

Mój Boże, co on za nie nakupi pięknych i pożytecznych rzeczy, przede wszystkim dla Hanki kupi...

— Ale, — masz tobie, — stropił się nagle oglądając broń; na śmierć zapomniał przewinąć ją w płótno ochronne. Teraz rewolwer wraz z nabojami był do szczętu zamokły i bezużyteczny.

— Ech... — machnął ręką — zresztą może to i lepiej.

Pochował wszystko na powrót, wdział bluzę, przeżegnał się nabożnie, szepnął „w Imię Boże", i zaszył się w leśny gąszcz. Szedł bardzo powoli. Raz, że przedzieranie się przez gęste krzewy utrudniało niepomiernie chód, powtóre, dla samej ostrożności musiał baczyć na każde stąpnięcie.

Iglaste gałęzie czepiały się natrętnie ubrania, zupełnie jakoby go powstrzymać

Alina Prus-Krzemińska.

Magdoli się pytajcie czy nie prowda...

(OPOWIADANIE).

Jónek Czubol, jeji chłop już od małości inkszy buł niż wszyskie dzieci.

Jegu matka to mówiła nieroz: Jo nie wim co to jes, ale tyn mój chłopiec nie umi sie śmioć. Ani śmioć, ani płakać. Prowda. Jak wyrós na chłopoka, to dycht dyby jaki żandar za niemieckich czasów te swojom stuligymbe po ty wsi łobnosiuł.

Magdola, jak my sie dziwowali, że za niegu idzie, to rynkom machła i powiedziała: Niechta! Nie bydzie do żodny inkszy kielców szczyżół.

Nimożno mówić — dosyć jom szanuje, a dzieci kocho, że niech Bóg bróni krzywo wejrzyć na tech chłoposzków.

Ino że zawdy — czy z kobiytom czy z dzieciami, to łostro, dyby tyn wódorz na zociągu.

Łóna powiado: Niech sobie bydzie. Lo dzieci dobry, nie pije, w karty niegro, niech sobie swój chunor mo jak chce — jo gu sie i tak nie boje.

Niedawno ponyś wygrali coś nie coś w loteryjom, cieloka pszedoł, a tero w sobote pszed zopustnom niedzielom powiado dóni: Ino sie weź, Magdzia, napiycz placka pore bliachów i miysa naszykuj łobficie, bo żym zaprosiuł śtyrech kamrotów na łostatki.

Łóna zaczena mu przekłodać, że poco zaprosiuł, kiedy i tak nic z tegu, bo dzieci chore — cołki tydziń majom leżeć. Pecie wisz, powiado, co dochtór pszytraciuł, że mo być śfiyży luft w izbie i spokój, a tu sie pszes dymu i pszes wrzasku nie łobyńdzie.

Migdoły, powiado, dzieciokom zwozisz, a tegu czucio nimosz że jech łochróniać noleży kiedy chuore?

Z migdołami to było tak. Słyszoł że to pańsko jedza, wiync jak tegu cieloka pszedoł, to cołkie pufonta z miasta jem pszywióz. Ino że pewnie roskozoł krótko, jak łón to potrafi, a nie powiedzioł, że majom być słotkie, to mu na złoś guoszkie dali. Magda nic nie mówieła, ino je du szafy skowała, żeby sie chtu nie łotruł. Stało się — powiado — co sie ta byde gniywać. Pecie kcioł jaknojlepi.

A tero wej roskozoł ji łóżko z dzieciami du paredny izby wyniyś, a tam pecie nimożno napolić bo w piecu kanoł sie zarwoł. Kozała mu sie po głowie popukać. Punczkuf, powiado, tak i tak byłabym upiekła i dlo nos kolacyjom wystawiła, ale nie dlo chalastry.

Łod słowa du słowa — pokłócili sie że niech Bóg bróni! Pecie miała racyjom.

Kuniec buł taki, że Jónek wzion sie pod boki i dyby charesztantowi jakiymu zapowiedzioł Magdzie: Jak jo koże, tak musi być! Zaś trzasnuł dźwiami i pojachoł pocośta na bane.

Tedy Magdą niewiele myślency, zebrała sie, wsadziła chłopców we wózek i poszła du ciotki.

Niech sobie gospodorz robi co chce — powiado du parobka — jo nie pszyńda nazod jak w popielec.

Gospodorz jak wróciuł i łot paropka to usłyszoł, zblod na gymbie, ale nic nie mówiuł, powiado chłopok, ino usiod i sie zamyśluł na dobry pociyż. Zaś raptym wstoł, i zaczon zawijać rynkowy u jaki.

Nie, to nie — piado — prosiuł sie nie byde — som zrobie.

Wywlyk dziyżke z kumory, postawiuł na łowce i wyloł w niom połyn gor mlyka, co je Magda na cołki dziyń lo dzieci i do punczkuf miała pszegotowane.

Zaś sie podrapoł w głowe, poszed do szafy i wysypoł w to mliyko pake cukru co mioł być na długi czas. Jeszczy roz poszpyroł w szafie i znaloz te migdoły. Wysypoł je z łupinami w to mliyko zestym cukrem. Żeby mu dzie na łoczach jaja były stoły, bułby ich nowbijoł choć pełnom miske. Ale na szczyńście że ło jajach mu sie nie pszypumniało, i ło maśle tysz.

Tedy usiod, zapolił papyrusa, a coros poros wefte głowe sie drapoł, co dali.

Zaś sie porwoł jak łoparzuny i polecioł po młodzie du piykarza. Kozoł sobie dać cołkie pufonta.

U piykarza sie spotkoł z jednym kamrotem co buł zaproszuny, a w kromie, jak wstompili na jednygu, dwuch dalszych kamrotów.

Tedy co sie robi — fszysko czworo pośli z niym i mu pszy tem ciaście pumogali.

Jedyn śprubowoł, i zaro goszć soli wećpiuł w to wszysko, a drugi wyszpyroł cymamón w szuflodzie, i tysz gu dodoł do smaku.

Zaś walili mąke a walili, oż jom do czysta z przegrody w skrzyni wybrali, bo pecie tegu mliyka było dość za wiela.

Ciasto było rzodkie, ale jedyn mondry kamrot powiado mówi: Nic nie szkodzi że rzodkie. Moja nigdy na pliacki gyńściejsze nie robi.

Jak sie już nad tom dziyżkom naznyncali tyla co dosyć, powiado Jónek: Tero co?

Tero, powiado inkszy mundry, pudzie pot pierzyne, a jak sie wyrucho, weźniym, i z tom colkom dziyżkom zaniesiym du piykarza i jes. Reszte co sie noleży, to łón już zrobi...

Wstawili dziyżke w łóżko, pierzynom łobetkali i posiedli dokoła stołu.

Jónek pszyniós wyndzónki z kómina, wystawiuł chlyb, i zajodali, żeby jem sie nie dłużyło, a coros poros do tegu ciasta zaglundali.

Alje zaś — jak wyciągli karty i ło ciaście zapumnieli, to tysz już niewielá gu ta w ty dziyży ostało. Pecie pufonta młodzi i mąki dość za mało!

Powiado chłopok, że jak zoboczyli te colkom sprawe, to nic dusie nie mówili, ino czopków szukali i we czworo du gościńca pośli...

Kole wieczora, Magda była nazod. Ino na kpiny kozała powiedzieć Jónkowi że nie przyńdzie.

Dzieci ostawiła u ciotki, i leciała dodóm, żeby chłopu dogodzić i tyn podkoziołek lo tych pszyjocieli mu wyprawić, a tu tako na niom srumota czekała!

Płokała, ale tysz i śmioła sie razym z parobkiym. Pościągała z pościeli, porozwiyszała dzie sie dało — pecie mokrzuśko była — uprzątła izbe — ciasto sie pecie na ziymie loło z tegu co łostało, zrobiła zupe lo świni — alie — ani świnia tegu nie chciała.

Jónek jak kole punocy z gościńca wrocoł, to Magdola punczki piekła.

Zdaleka widzioł światło w łoknach, alie sie tegu nie spodziywoł. Myśloł, że chłopok sobie polyfke robi.

Nie chcioł Magdoli przeszkodzać — poszed spać du stajni...

Wynalazek inżyniera Kolisko.

Inż. Edward Kolisko, znany badacz na polu lutnictwa oraz konstruktor instrumentów smyczkowych, dokonał doniosłego wynalazku, który wywoła przewrót w budownictwie instrumentów smyczkowych. Inż. Kolisko udało się po wieloletnich badaniach drgających płyt z najróżniejszych materjałów, **skonstruować instrumenty smyczkowe, łatwo rezonujące** i odznaczające się **miękkością tonów.** Charakterystyczną cechą tych instrumentów jest brak aharmonicznych górnych alikwotów poszczególnych tonów.

Instrument o tego rodzaju walorach kosztował normalnie kilka tysięcy złotych, a dzięki wynalazkowi inż. Kolisko przy masowej produkcji można będzie nabyć **piękne skrzypce za kilkadziesiąt złotych.** Wynalazek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie muzycznym całego kraju oraz zagranicznych fabryk instrumentów.

usiłowały przed dalszą wędrówką. Cięły boleśnie po twarzy i rękach, ale człowiek nie dostrzegał tego. Miał jeden wyraźny, określony cel — i ten cel, to był przemyt. Zbudziła się w nim wilcza krew przemytnika, wroga, uparta i zła. W tej chwili nie obchodziła go już nawet Hanka. Zresztą Hanka była daleko, — nawet nie przypuszczał jak bardzo daleko.

Przechodząc przez niewielką polanę, poczuł nagle zimny, odrażający dreszcz, który przeniknął mu przez kręgi. Lęk?

Tak, — paniczny, chorobliwy lęk — odczuwał go zawsze, gdy przechodził przez miejsca pozbawione drzewostanu.

Zdawał sobie sprawę, że w takim wypadku będąc pod obstrzałem, był zupełnie zdany na łaskę myśliwego — strażnika.

Na samym środku łąki, jego zwinne, kocie ruchy unieruchomił raptem okrzyk: Stój! — Ale unieruchomił tylko przez krótką frakcję chwili, w następnej bowiem sekundzie, człowiek-zwierzyna zerwał się.. i w szaleńczym porywie biegł w kierunku drzew.

Zbawczy, rozłożysty dąb był tuż; — dopadł go w kilku susach i przywarł doń drżącym ciałem, — oczekując wystrzału. Strzał jednak nie nastąpił, a polana wionęła taką samą pustką i taką samą ciszą jak przed tym.

Szedł dalej... Przypomniał sobie, że przemytnikom często bez istotnego powodu wdziera się do uszu to grożące słowo: Stój! Halucynacja, zwykłe odzwierciedlenie stanu podniecenia.

Uszedłszy jednak dalsze, dobre pół kilometra, instynkt przemytnika zwietrzył wroga. To już w żadnej mierze nie była halucynacja.

Wyraźnie chrząściły krzewy, i raz po raz trzaskały zeschłe gałązki, które czyjaś stopa nieopatrznie łamała. Ktoś szedł!

Chwilowo przeniknąć nie można było wzrokiem nikogo, ale króciutko po tym, gruba, leśna kurtyna zaczęła się rozrzadzać i ukazały się słabe kontury ludzkiego tułowia. Szaro-zielone kontury leśnego samotnika, pełniącego swój twardy obowiązek strzeżenia granic. Przewieszony przez ramię karabin potwierdzał zresztą domniemaną niepewność.

Człowiek, przemycający dla bogatych ludzi dewizy, nie będąc widzianym, miał jak dotąd przewagę. I z tej przewagi należało w jakikolwiek sposób dla siebie wyciągnąć korzyści.

W dodatku bezzwłocznie, — to nie ulegało wątpliwości. A wyjście było tylko jedno, trzeba było prędko i bez hałasu zboczyć z drogi ku moczarom. Tam były wąwozy i jary, — były szerokie zatory z powalonych i butwiejących drzew, z których pięły się ku słońcu gąszcze młodych pędów. Połać leśna prawie dziewicza i całkowicie niedostępna. Tam tkwił ratunek.

Skoczył w bok i biegnąc długim, wyciągniętym krokiem, docierał do urwiska. Jeszcze dwieście metrów, jeszcze sto, pięćdziesiąt, już tylko parę kroków dzieliło go od miejsca wybawienia, — gdy nagle potknął się o wystający korzeń i runął na ziemię, uderzając głową o pień. Zamroczyło go nieco, lecz podniósł się z wielkim wysiłkiem i słabym, niepewnym ruchem brnął dalej. Nie uważał już na nic, tylko biegł.

Biegł i dłoń trzymał przy sercu, które waliło z hukiem o żebra.

Wreszcie dotarł, — przeskoczył kilka pokotem leżących drzew, kilka wyrębów i kłód, które wiatr zmógł w porywistym gniewie, — i znieruchomiał.

Jakaś mocarna, niezmożona siła uczepiła się jego nóg, ujmując je w kleszcze. Próbował wyrwać się z niemocy, — wyczołgać, przezwyciężyć słabość, — daremnie czarnozielone, gnijące moczary bagniste nie dały się zmóc. Nie wypuszczały tak łatwo z lepkiej, kleistej mazi raz pochwyconej zdobyczy, i wciągały je coraz głębiej... i głębiej w swoją otchłanną jaźń.

Dostrzegł jeszcze strażnika, jak oddalał się zwolna, — i chciał krzyknąć, wezwać pomocy — głos wszakże zabulgotał mu tylko w krtani i ugrzązł w bagnie, tłoczącym mu się do ust. Poczuł jeszcze na wargach cuchnący i słodkawy smak błota, i myśl swą ostatnią powierzył Hance. Była dlań teraz niedosięgła; — za siedmioma górami i za siedmioma morzami.

Henryk Turnowiecki.

8561

VIM czyści wszystko

...równie dobrze delikatne serwisy, jak kuchenne zlewy

Vim czyści delikatne przedmioty, nie niszcząc ich i nie rysując. Bez trudu usuwa wszelki brud.

Cena puszki 40 gr., paczki 20 gr.

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S.A.

Dziada Polikarpa śpiewanie

Mam czas. Zaczekam. Niechaj przódzi pany wpiszą sie w obóz restaurowany; szak na ostatku do kużdyj parady bierze sie dziady.

Ale to nie parada, a robota, do chtóryj wszystkim otwira sie wrota. Ha! Do roboty? Dyć zgrzeszyłbym srodze, leniąc sie w drodze. Dajcie mi cepy, radło lub narzędzie, chtóre do ręki pasować mi będzie. Ty zaś nam pokaż początek w programie, panie Jadamie!

Bo w tym programie roboty jest mnogo, iż sie maluczcy — jak ja — zlęknąć mogą i, nim do pracy zakaszą rękawy, ućkną od sprawy. Ućkną, nie wiedząc, co komasacyja, melioracyja, intensyfikacyja... chtóre to słowa — tureckie kazanie; wytłumacz, panie!

Nie idzie o mnie. Jak ja miewam troski, to mi Bigoński abo Nowakoski wyłuskwi, bo ja u nich w Redachcyi jak w familiji. Takoż i tera już mie pojaśniono. A ja odrzekłem:

— Redachtorze! Pono to wszystko wzięte z dawnego podwórka jako.. powtórka. Chto szak Konstetucyje pilnie czyta, powi, że tamoj to samo; i kwita; Podobneż mowy ministrów w Senacie i w Sejmie znacie.

Żeli tak, no to nima w tym programie wiela nowego. Chyba że na bramie głosi o firmy wewnętrznym remoncie szyld na jj froncie. A ten szyld, widzcie, że mi sie podoba: Marszałek — pirsza obozu osoba, Marszałek dzielny, ślachetny, druh pracy; tak jest, rodacy.

I to najbardzij w ten obóz mie nęci. Ba! Ale mam ja co insze w pamięci: Pod szyld wielgiego człowieka sie pchali duchowo mali. O! Jakże liczni dobrze pamiętają, jak sam pan premier groził im nahają; takoż pan Prystor szkalował okrutnie na one trutnie.

Jest sie bać czego: Zgłaszają sie naraz tacy, z chtórymi był już raz hambaras. Tym do akcesu wcale nie przydzwania głos przekonania. Jedni na rozkaz głośno przystępują, a cichcem dzie sie da, to kretykują: inszym w obozie znowuj sie otwira fajna wyżyra.

Dziś całka ta rzecz w takowym jest stanie (najlepij Wam tu podam przyrównanie), w jakim jest ciasto zdatne do wypieku... Patrzajże, człowieku: mąke, gaść soli rozbyłtałeś w wodzie, dałeś zakisu lub wdrobiłeś młodzie. Tak z ciastem robi piekarskie rzemiosło, by ciasto rosło. Ale jak chtóren niebaczny z czeladzi za wiela młodzi do zakisu wsadzi, to źle. Bo muszą róść chleby i buły podług reguły.

To obozowe ciasto nazbyt rośnie. Oby bez pośpiech nie poszło ukośnie.

Gatunek drożdży, nie ilość w zaczynie na dobroć wpłynie.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Walerian Sobkowiak, Poznań.

Józef Chociszewski na Pomorzu

Na 100-lecie urodzin (28. 2. 1837).

Głównym centrum ruchu narodowego na Pomorzu w połowie ubiegłego wieku było Chełmno, gdzie ześrodkowały się wszystkie poczynania, zmierzające do odrodzenia narodowego. Tutaj też koncentrował się głównie ruch piśmienniczy i wydawniczy, nastawiony przeważnie na akcje oświatową wśród ludu. W Chełmnie przecież powstało pierwsze polskie pismo polityczne dla Prus Zachodnich „Szkółka Narodowa". Tu działali tak zasłużeni dla polskości ziemi pomorskiej mężowie, jak ks. Knast, Ignacy Łyskowski, Józef Gółkowski, Ignacy Danielewski i inni. Do rzędu tych działaczy przybywa w roku 1862 Józef Chociszewski, młody pisarz ludowy i publicysta.

Chociszewski przyszedł do Chełmna z Cieszyna, gdzie zaprawiał się do pracy dziennikarskiej i literackiej w szkole Pawła Stalmacha przy „Gwiazdce Cieszyńskiej", wzorowo jak na owe czasy redagowanym piśmie dla Ślązaków pod zaborem austriackim. W Chełmnie objął Chociszewski po uwięzionym Ignacym Danielewskim redakcję gazety codziennej „Nadwiślanin" i „Przyjaciela Ludu".

„Nadwiślanina" powołał do życia Ignacy Łyskowski, jako kontynuację „Szkółki Narodowej". Był to wtedy obok „Dziennika Poznańskiego" najpoważniejszy na ziemiach pruskich organ polskiego ruchu narodowego, przy tym od tego drugiego więcej bojowo i popularniej redagowany, a przez to dla ludu dostępniejszy. „Przyjaciel Ludu" był tygodniowym dodatkiem do „Nadwiślanina", kolportowanym również oddzielnie. W samej prowincji poznańskiej rozchodziło się w r. 1860 — 716 egz. „Przyjaciela", co na owe czasy było bardzo wielka cyfrą. Po objęciu redakcji „Przyjaciela Ludu" przez Chociszewskiego nakład jego wzrósł o 200% z 1700 na 5000 egz., do czego niewątpliwie przyczyniły się braterskim, serdecznym tonem pisane gawędy jego redaktora.

Władze pruskie wnet poznały „niebezpieczny" talent nowego redaktora i przez długi czas szykanowały jego działalność różnymi dochodzeniami administracyjnymi. Wreszcie udało się im wykryć poważniejsze przestępstwo w patriotycznym artykule o Janie Kilińskim w „Przyjacielu Ludu" z dnia 14. 2. 1863, które berliński „Kammergericht" zakwalifikował jako zdradę stanu, skazując Chociszewskiego na 2 lata więzienia fortecznego. Śladem swego poprzednika na fotelu redaktorskim powędrował Chociszewski do fortecy w Wisłoujściu pod Gdańskiem. Wrażenia swoje z pobytu w więzieniu spisał Chociszewski w ciekawym pamiętniku, który dochował się w rękopisie w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i który rzuca dużo jasnego światła na jego sylwetkę duchową o niezwykłej szlachetności i czystości. W więzieniu utrzymywał się Chociszewski z tłumaczeń i korespondencji, wysyłanych do „Tygodnika Katolickiego" ks. Prusinowskiego, „Gwiazdki Cieszyńskiej", „Czasu", „Danziger Zeitung" i in.

W lipcu 1865 r. wychodzi z więzienia. Zrazu zamierza osiedlić się w Gdańsku, później jednak wchodzi w kontakt z Julianem Kraziewiczem i osiada w Pelplinie. Tu działa jako sekretarz założonego przez Kraziewicza pierwszego na ziemiach polskich Towarzystwa Włościańskiego w Piasecznie pod Pelplinem. Towarzystwo to świetnie się rozwijało, miało szereg oddziałów w okolicy, prowadziło szkółkę rolniczą, spółkę pożyczkową, urządzało wystawy rolnicze, teatry amatorskie itp. Chociszewski prowadził przez pewien czas rozległe agendy towarzystwa, wygłaszał wykłady w oddziałach, zakładał nowe placówki i był duszą całej tej akcji.

W roku 1867 rozpoczął wydawać dla tych kółek włościańskich popularne pismo gospodarcze „Piast", kalendarze ludowe dla rolników itp. Realizuje również dawny plan wydając czasopismo dla dzieci pn. „Przyjaciel Dzieci", zyskując jako współpracownika m. in. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wraca wreszcie do Chełmna, powołany z powrotem do redakcji „Nadwiślanina" i „Przyjaciela Ludu". Nakład tego ostatniego dochodzi wtedy w r. 1867 do 7000 egzemplarzy.

Podziwiać można u ówczesnych redaktorów tych pism ową zdolność operowania zwrotami, przykładami i porównaniami, dostosowanymi do ciaśniejszego jeszcze wówczas aniżeli dziś zasobu pojęć ludności wiejskiej, tę umiejętność pouczania czytelników i odnoszenia się do nich poufale przy zachowaniu należytej powagi. Wszystkie te znamiona pisarza prawdziwie popularnego posiadał również w całej pełni Józef Chociszewski, który — jak to wymagał od pisarzy ludowych Karol Libelt („Projekt do zaprowadzenia i upowszechnienia dzieł dla ludu") — potrafił dostosować się do pojęć warstwy ludowej „przejąć się całkiem jej potrzebami, jej uczuciem, sposobem myślenia, zgoła zistoczyć się z nią i niejako z jej ducha, dla ducha pisać".

Krótka, kilkoletnia zaledwie działalność Chociszewskiego na Pomorzu — w r. 1869 przeniósł się bowiem do Poznania — ma jednak w dziejach narodowego odrodzenia ludu pomorskiego kartę niebylejaką, którą w 100 rocznicę urodzin tego zasłużonego i pracowitego pisarza warto było przypomnieć. Jest ona jednym z licznych dowodów tych ścisłych węzłów kulturalnych, które łączą ziemię pomorską z Wielkopolską.

* * *

Uw. W najbliższym czasie ukaże się w serii „Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX wieku" obszerniejsza monografia o Józefie Chociszewskim, napisana przez autora tego artykułu, z której czysty dochód przeznaczony jest na uczczenie pamięci i zasług tego pisarza.

Nad morzami tęsknot.

Kiedyż, Zosieńko, znowu widnokrąg mój przesłonisz,
I zstąpisz po fal stopniach na lata złoty brzeg?
Co dzień w przypływie wspomnień z nawietrznej rosnę strony,
Słońce zagarniam w żagle, u burt mi błękit legł.

Spojrzyj — jak dawniej morze całuje pierś mierzei,
Tym samym drżą kierunkiem: me oczy, kompas, ster.
Furkocze wiatr wskroś flagi zielonym tchem nadziei,
Chór mew dziewczęcy wionął po blasków słodki żer.

Żyłaś, kochałaś... Wspomnij — to życie jeszcze żywe:
I mahoń ciał i kwiaty — bieg za miłością wpław.
Żaglówka pruła wodę i czas radosnym zrywem,
A uśmiech twój potwierdzał łamliwość praw i prawd.

Na przekór wstecznym prądom, przed łodzią wynurz dłonie,
Tanecznie przemierz pokład, w zachodzie nagość susz.
O, wtedy wzgardzę sterem: gdy światło dnia zatonie —
W wieczność bez tęsknot wpłynie żeglarz marzących mórz.

Alfred Kowalkowski.

Konkurs literacki czasopisma „Zwierciadło".

Miesięcznik literacko-satyryczny ogłaszać będzie w każdym numerze oryginalny konkurs literacki pn. „Życie dostarcza tematów", na nowelę, osnutą na temacie, zaczerpniętym z wiadomości kronikarskich w pismach codziennych. Nowela nie może przekraczać 150—200 wierszy. Nagrody wynoszą: pierwsza 50 zł, druga 30 zł, oprócz honorarium autorskiego.

Sąd konkursowy stanowi zespół redakcyjny „Zwierciadła". Bliższe warunki oraz temat 1-go konkursu są ogłoszone w pierwszym numerze „Zwierciadła", adres redakcji: Warszawa, Mokotowska 49 m. 9.

Koncerty Marty Eggerth w Belgii.

Marta Eggerth-Kiepurowa wystąpi w Belgii z dwoma recitalami, 17 marca w Brukseli i 20 marca w Antwerpii. W programie koncertu znajdować się będą również i utwory polskie. Będzie to pierwszy występ artystki na Zachodzie, znanej dotąd jedynie z filmów.

Konkurs na pamiętnik rolnika — działacza samorządowego.

Instytut pracy samorządu terytorialnego pragnąc uzyskać możliwie dokładny obraz kształtowania się i rozwoju samorządu terytorialnego oraz dowiedzieć się o poglądach wsi na samorząd i jego rolę, organizuje **konkurs na „pamiętnik rolnika — działacza samorządowego".**

Pierwsza nagrodą za najlepszą pracę wynosi — **120 zł,** druga nagroda — **75 zł,** trzecia — **50 zł** i sześć nagród po **35 zł.** Termin nadsyłania prac upływa **dn. 15 grudnia 1937 r.** Adres: Instytut pracy samorządu terytorialnego, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, m. 4.

Nagrody na konkursie chopinowskim.

Sąd 3-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina rozporządza następującymi nagrodami:

I nagroda 5000 zł Pana Prezydenta R. P., II nagroda 2500 zł pana ministra WR. i OP. III nagroda 2500 zł pana ministra spr. zagr. IV nagroda 2000 zł pana prezydenta m. st. Warszawy, V nagroda 2000 zł Filharmonii warszawskiej, VI nagroda 1000 zł Warsz. Tow. Muzycznego, VII nagroda 1000 zł bezimienna.

Nagrody specjalne: wieniec z brązu, jako dodatkowa do pierwszej, ofiarowana przez prof. J. Zurawlewa, 500 zł za najlepsze wykonanie jednej z sonat, ofiarowana przez instytut im. Fr. Chopina, srebrny odlew pośmiertnej maski Fr. Chopina, ofiarowany przez Polskie Radio za najlepsze wykonanie mazurków, 500 zł nagroda im. S. P. W. Zawady dla najzaszczytniej wyróżnionego na konkursie absolwenta lub absolwentki Wyż. Szk. Muz. im. Fr. Chopina oraz 15 kolejnych dyplomów honorowych.

Debiut sceniczny rdzennego Wielkopolanina.

Poznań, w lutym 1937 r.

Z dumą i entuzjazmem powitał Poznań prapremierę dramatu Wojciecha Bąka, pt. „Protest", który jest zarazem debiutem scenicznym tego młodego i dobrze się zapowiadającego poety, **rdzennego Wielkopolanina.** Bo Wojciech Bąk jest dzieckiem Wielkopolski. Urodził się w Ostrowie. W Ostrowie też pobierał początkowe i średnie nauki. Studia wyższe kończył w Poznaniu. W Poznaniu, na łamach miejscowych pism (Kurier Poznański, Dziennik Poznański, Ilustracja, Życie Literackie) **debiutował, jako poeta,** ogłaszając na ich łamach szereg swoich utworów poetyckich, które weszły potem w skład dwóch tomików poezji, wydanych przed dwoma laty: **„Brzemię niebieskie" i „Śpiewna samotność".**

W wierszach tych ujrzeliśmy już dość wyraźny portret poety, o zacięciu lirycznym, głębokiej refleksji i skrystalizowanym światopoglądzie, zbudowanym na mocnym fundamencie filozoficznym, religijnym i moralnym. Te właśnie walory wysunęły też Wojciecha Bąka na czoło poetów młodego pokolenia. I słusznie. Wojciech Bąk bowiem swoją skromną ilościowo, ale poważną jakościowo twórczością, **zaprezentował się doskonale.** Od razu dał się poznać jako poeta i myśliciel nieprzeciętny, po którym można się czegoś dobrego i poważnego spodziewać. I nie zawiódł oczekiwań i pokładanych w nim nadziei. Dowodem są dwa jego dramaty: **„Protest",** wystawiany na deskach Teatru Polskiego i **„Tyberiusz",** drukowany w „Prosto z mostu".

Ale wracam do „Protestu", dramatu już opublikowanego drukiem, a obecnie granego na scenie.

Treścią tegoż dramatu jest **sprawa rozwodu** małżonków. Jerzego i Barbary. Jak do tego doszło nie wiemy, gdyż dramat rozpoczyna się od ostatecznej rozmowy Jerzego z Barbarą, po której Barbara spodziewa się coś uzyskać od męża. Co, nie wiemy, bo na scenę drażliwej rozprawy małżeńskiej wchodzi matka Barbary. Wskutek tego rozmowa między małżonkami urywa się i zostaje odłożona na czas odpowiedniejszy. Czas ten jednak przychodzi dopiero pod koniec aktu trzeciego, po definitywnym postanowieniu **rozejścia się małżonków,** ustalenia warunków, w chwili, gdy małżonkowie mają się pożegnać i rozpocząć nowe życie — każde inne. Między obu tymi zasadniczymi scenami ukazują się na widowni dwie nowe postacie, które, usuwając pozornie w cień Barbarę, ujmują w swe ręce jej losy i przeprowadzają z Jerzym całą sprawę rozwodową do szczęśliwego — według ich mniemania — końca. Postaciami tymi są: wspomniana matka Barbary i Barbary przyjaciółka z lat dziecinnych i panieńskich, Hania, kobieta płytka, głupia, nasiąknięta, jak gąbka współczesną płycizną życiową, rozwodząca się akurat ze swoim mężem, którego przez dłuższy czas najczelniej w świecie zdradzała i oszukiwała, a porzuciła go dopiero wówczas, gdy tenże już znać jej nie chciał, zawiódłszy się na niej kompletnie.

Przychodzi wreszcie do rozmowy ostatniej między małżonkami. Barbara prawie że nie zadaje żadnych pytań Jerzemu. On sam uzasadnia w długiej przemowie swój postępek. Czego tam w jego wywodach niema. Mamy w niej specyficzny pogląd na świat, mało nas, co prawda, przekonywujący, według którego **głównym sensem życia jest rozkosz.** Człowiek, który wyrzeka się rozkoszy w swym życiu, który nie układa swego życia tak, jak mu jest wygodne, jest — głupcem. Etyka i moralność, to **„wydęta idea i idejki",** będące właściwie kłamstwem, którym ludzie wzajemnie się uwodzą. A że on, Jerzy, dalej kłamać nie chce, że nie chce być nadal komediantem, więc oświadcza Barbarze, iż ma dość dotychczasowego życia, zrywa z nim, chce się z nią rozstać po przyjacielsku, by zacząć **inne, nowe życie oparte rzekomo na prawdzie...**

Barbara odpowiada mężowi krótko. Dziękuje mu za jego wyjaśnienia, które ją uświadomiły, że to **„wszystko, w co wierzyła** (dotychczas) **było kłamstwem",** a małżeństwo jej z Jerzym i w ogóle cały jej świat **„był tylko błotem".** Przeciw takiemu życiu, przeciwko otaczającemu ją bezwartościowemu światowi, ona protestuje. Protestuje mocno i to w taki sposób, jakiego jej otoczenie nigdy nie przewidziało. Mianowicie Barbara, która już przed tym straciła wiarę w Boga, pozbawiona tego moralnego oparcia, jakim jest bezsprzecznie w życiu człowieka wiara, **odbiera sobie życie wystrzałem z rewolweru.**

Taki jest przebieg akcji „Protestu", dramatu, wykazującego **duże walory sceniczne,** które pozwoliły autorowi z samych rozmów, jakie się toczą między czterema osobami, stworzyć wcale ciekawą i zajmującą trzyaktową całość. Wprawdzie dramat ten nasuwa cały szereg zastrzeżeń, które chciałoby się koniecznie autorowi powiedzieć. Brak jednak miejsca nie pozwala mi na to. Dlatego też ograniczam się do jednego, moim **zdaniem najważniejszego zastrzeżenia.** Mianowicie Wojciech Bąk dał nam **doskonały obraz współczesności życiowej, ale nie wskazał jasnej i konsekwentnej drogi wyjścia z tej gmatwaniny,** w jakiej się obecnie znajdujemy. A przecież od poety i to poety nieprzeciętnego, za jakiego Bąka uważamy, mamy chyba prawo wymagać czegoś więcej, niż obrazu współczesnego życia, obrazu, nakreślonego nawet z ironią i sarkazmem. To, co wyczytaliśmy i widzieliśmy na scenie, utwierdza nas tylko w szarości i beznadziejności współczesnego życia. A my przecież tego mamy dość! My dobrze odczuwamy jego błoto i żyć w nim tak nadal nie chcemy. My chcemy **czegoś innego, lepszego.** I właśnie wskazówek, nowych dróg do tego innego, lepszego świata oczekujemy od poetów. Protestować negatywnie, na wzór Barbary, która tylko umie sobie odebrać życie, którego sobie nie dała, nie chcemy. My chcemy protestować i protestujemy przeciwko płyciźnie i zgniliźnie współczesności, ale czynimy i czynić to chcemy inaczej od tego, jak nam to mówi Wojciech Bąk. Dlatego też, mimo, przyznawania dramatowi naszego poety wielkich walorów, oświadczamy, że spodziewaliśmy się czegoś innego, głębszego, jaśniejszego, z czego moglibyśmy czerpać moc i siłę w naszych dążnościach **do zbudowania innego świata.**

Może się mylę, ale, zdaje mi się, jeśli Wojciech Bąk zawiódł dotychczas te nasze oczekiwania, wypływa to głównie dlatego, że brak mu odpowiedniego otoczenia, po prostu klimatu psychicznego, w którym talent jego rozwinąłby się w tym kierunku, jaki uwidacznia się w jego pierwszych utworach poetyckich. Abstrahując jednak to wszystko, przyznać należy, że **debiut sceniczny** Wojciechowi Bąkowi utworem tak poważnym, jakim jest dramat, **udał się zupełnie.** Dlatego też spodziewać się należy, że autor obdarzy nas w przyszłości utworami, które go wyniosą na czoło naszych nielicznych pisarzy dramatycznych.

Janusz Michałowski.

Co się dzieje w Gdańsku?

(Korespondencja własna).

Jeśli na określenie różnorodności zjawisk życia politycznego skorzystać można z bogactwa tematów i formy, jakie dostarczają opisy natury a zwłaszcza zmiany, którym podlega nieokiełzany żywioł morski — to niewątpliwie — do scharakteryzowania ostatnich wypadków gdańskich, jak również obecnej sytuacji — najłatwiejsze będzie bodaj porównanie z przypływem i odpływem morza, a częściowo nawet z zatorami lodowymi. Kto wie nawet, czy to ostatnie porównanie nie będzie najtrafniejsze?

Tak jak bowiem zatory lodowe, które w ciągu kilku długich tygodni hamowały poważnie normalną pracę portu gdańskiego, tak również — **odgłosy styczniowego posiedzenia Ligi Narodów** w sprawach gdańskich, a zwłaszcza „uregulowanie“ ich przez czynniki międzynarodowe — bynajmniej nie wpłynęło na unormowanie stosunków wewnętrzno-politycznych nad Motławą. Jednym słowem **głos Genewy,** ku której skierowane były pełne nadziei oczy znakomitej większości mieszkańców Wolnego Miasta, zmęczonej już nie tyle walką o ideę polityczną, ile o zwykłe prawo do życia **nie przyniósł spodziewanego uspokojenia i zadowolenia.**

Naturalnie, że rozumować tak należy: wbrew zapewnieniom oficjalnych kół politycznych narodowo-socjalistycznych, po myśli których areopag genewski wraz z licznymi „komitetami“ i niewątpliwie **przy poparciu Polski** z jednej strony, **a umiejętnie ukrytych, zato pomyślnych staraniach Niemiec** z drugiej strony — rozstrzygnął o dalszych losach i formie ustroju społeczno-politycznego Gdańska.

Niespodziewane wyciąganie tego właśnie wniosku obecnie jest może pozornie nie na miejscu; o istocie stanu faktycznego utwierdzają nas wszakże fakty. Wyrażając się więc w sposób konkretny stwierdzić należy, że „placet“ ligowy, położony na dotychczasową działalność reżimu hitlerowskiego — spowodował go do jeszcze bardziej systematycznej pracy nad **umocnieniem narodowego socjalizmu na ziemi gdańskiej,** jednym z przejawów którego jest także... oficjalne **gnębienie przeciwników politycznych,** tj. opozycji.

Jeśli na fakt ten zwracamy uwagę — to nie dla zamanifestowania naszej sympatii tej czy innej stronie, lecz dla uwypuklenia grozy sytuacji, w jakiej w dalszym ciągu znajduje się **ludność polska** w Wolnym Mieście, uważana mimo swego autochtonicznego charakteru za element bez większego znaczenia, w każdym razie za podrzędny, z jakim nie należy się liczyć poważniej.

Chodzi nam dalej o zwrócenie opinii publicznej uwagi na zagrożone na tym terenie interesy i prawa gospodarczo-polityczne Polski w związku z sypiącymi się jak z rogu obfitości nowymi zarządzeniami i ustawami gdańskimi, **sprzecznymi ze statutem i konstytucją gdańską.**

I jak pomyśleć tutaj, że wszystko to praktykuje się najspokojniej mimo licznych, a zwłaszcza ostatniej deklaracji senatu gdańskiego, złożonej komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, w przededniu obrad genewskich, deklaracji, wyrażającej gotowość poszanowania praw i interesów polskich zarówno natury politycznej, jak i gospodarczej, tak samo i **„zapewnienia ochrony interesów polskiej ludności i polskich kół gospodarczych“.**

A więc między teorią a praktyką znów stwierdzić musimy zasadnicze różnice, które zresztą wytykaliśmy na tym miejscu niejednokrotnie.

Wróćmy jednak jeszcze do omówienia istniejącej obecnie sytuacji wewnętrznopolitycznej. Nie zmieniła się ona wcale od czasu obrad ligowych, w których wyniku — jak wiadomo — tzw. komitet trzech postanowił przejąć poważną część odpowiedzialności za **prace przyszłego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.** wypływającą zwłaszcza z okoliczności zwracania przez niego Lidze uwagę na pewne fakty, jak i z tytułu zaleceń **„zwracania bacznej uwagi“** na wypadki gdańskie, przejętych przez ten sam komitet trzech.

Jeśli w tego rodzaju przywileje **wyposażony** komitet uważać można słusznie za pewnego stopnia czynnik nadrzędny nad wysokim komisarzem Ligi, za coś w rodzaju politycznie odpowiedzialnej **międzynarodowej rady nadzorczej,** nad nim i nad biegiem wydarzeń życia Wolnego Miasta — to jednak stwierdzić musimy z drugiej strony, że wymieniona rada nadzorcza niezbyt skwapliwie wzięła sobie do serca przejęte funkcje „obserwacyjne“ odcinka gdańskiego, gdyż do czasu objęcia funkcyj przez nowomianowanego wysokiego komisarza, którym został ostatecznie **Szwajcar niemiecki, prof. Burckhardt,** nie przesłała w okresie „interregnum“ po p. Lesterze — ani swych wysłanników dla zbadania panującej tu sytuacji, ani też nie uważała za wskazane za pośrednictwem generalnego sekretariatu Ligi Narodów zwrócić się o pomoc względnie współpracę do najbardziej zainteresowanego losami Gdańska — państwa, tj. Polski, która ostatnio z takim powodzeniem wywiązała się ze zleconego jej mandatu odnośnie wyjaśnienia stosunku Wolnego Miasta do Ligi.

Naturalnie na tym ucierpiały tylko interesy samego Gdańska, ściśle mówiąc, jego znacznej większości, nie mogącej się jakoś nawet mimo... hojnie ofiarowanych srebrników hitlerowskich — zgodzić z systemami i ideologią narodowo-socjalistyczną, mało pociągającą rdzeń średniomieszczańskiej ludności o tradycjach liberalizmu politycznego, mieszającego się czasem z przywiązaniem do religii. Skutki uporu tego nawet nie trudno zauważyć na przykładach bynajmniej nie zarzucanych sposobów

aresztowań i procesów politycznych,

począwszy od członków rozwiązanej partii komunistycznej, partii socjalistycznej, częściowo rozbitej partii niem.-narodowych do członków oficjalnie istniejącej jeszcze **katolickiej partii centrowej.**

Nie trudno też ocenić, gdzie leży punkt ciężkości tej prowadzonej z dalszą systematycznością walki z opozycją. Niedawne zasądzenie **ks. prałata Stachnika,** przywódcy katolickiej partii centrowej za współudział i finansowe poparcie małego pisemka **„Das Kleine Blatt“** — aż na **6 miesięcy więzienia,** jest bodaj też najlepszym odzwierciedleniem nastrojów, w jakich żyje dziś opozycyjnie usposobiona ludność Gdańska.

Zorganizowani najlepiej i stosunkowo najliczniej katolicy gdańscy — są w dalszym ciągu uważani przez hitlerowców za element niebezpieczny czy niewygodny dla ostatecznej realizacji zamierzeń, jakie postawili sobie „nazi“ na terenie Gdańska. **Ks. prałat Stachnik przebywa w więzieniu wraz z przywódcą socjalistów, Brillem.** Obydwaj są oni posłami i zarazem przywódcami najruchliwszych obozów politycznych. W stosunku do obydwu zastosowano

zawieszenie nietykalności poselskiej.

Do niedawna przebywał także w podobny sposób osadzony więzień polityczny poseł **dr Blavier,** przywódca partii niemiecko-narodowych. W więzieniu gdańskim siedział przez szereg miesięcy, zwolniony został dopiero po podpisaniu deklaracji, zrzekającej się mandatu poselskiego oraz zaprzestania jakiejkolwiek działalności politycznej. Przykład z dr Blavierem jest jednym z typowych sposobów, jakie ostatnio zastosowano wobec przeciwników politycznych narodowego socjalizmu.

Są oczywiście jeszcze inne, wprowadzone i wypróbowane nawet w związku z wprowadzoną niedawno

zmianą procedury wyborczej,

na podstawie której „wystarczającym“ powodem do odebrania mandatu do Volkstagu jest fakt niemożności posła do brania udziału w sejmie gdańskim względnie jego nieobecność na posiedzeniu sejmu. Należy zaznaczyć, że tego rodzaju zmianę wydał Senat Gdański a więc organ wykonawczy, a nie jak to się dzieje w państwach praworządnych i o ustalonym ustroju konstytucyjnym, gdzie podobne zarządzenie — wydają ciała ustawodawcze, czego odpowiednikiem w Gdańsku — musiałby być sam „Volkstag“.

Nowy ten dekret posłużył już do odebrania mandatu posłowi socjalistycznemu Kruppkemu, w miejsce którego mandat otrzymał poprzednio pozyskany już przez hitlerowców niejaki Schwerdfeger, który zresztą przystąpił do gdańskiej NSDAP. zupełnie oficjalnie, jak również posłużył do wyboru w miejsce „ustępującego“ dr Blaviera — również przez hitlerowców „nawróconego“ ślusarza Pawła Jonasa.

Wypadki wymienione dowodzą, jak wielką wagę przykładają narodowi socjaliści do zdobycia sobie ustawowej większości głosów w „Volkstagu“ (48), do której im obecnie brak zaledwie 3 głosów Jakkolwiek „Volkstag“ przy obecnym układzie sił i systemie rządów narodowo-socjalistycznych — nie jest właściwie tym czynnikiem, jakim był poprzednio, to jednak nie mniej zwraca uwagę sam fakt, że hitlerowcy prawdopodobnie zamierzają go do jakichś jeszcze nieujawnionych celów zużyć. Do jakich wykaże przyszłość.

Dr Klimas.

Karykatura „Danziger Neueste Nachrichten“ na bezradność Ligi Narodów wobec Gdańska.

Bez względu na wiek
powinnaś wyglądać młodo.
Gdy się z tym zgadzasz, używaj mydła (3506
KREMOL
Mydło Kremol przygotowane na specjalnych odpowiednio spreparowanych wyciągach z mleka

Nieznane zabytki Pomorza.

Zamek w Popowie Biskupim.

Zdala od utartych szlaków wycieczkowych, mało znane i rzadko odwiedzane przez turystów — leży o kilka kilometrów na północ od Chełmży, nad długim, dwukilometrowym jeziorem, niewielkie osiedle — Papowo Biskupie.

Wioska sama, podobna do innych, jakich tysiące na Pomorzu, nie odznacza się niczym szczególnym i jedynie posiadanie potężnych zwalisk zamku krzyżackiego nadaje jej wartość turystyczną i kieruje w jej stronę nielicznych zresztą ciekawych.

Na małym wzgórzu, w parku dworskim, prawie w centrum wsi, wznoszą się wspomniane ruiny zamku, który należał niegdyś do najbardziej okazałych na ziemiach krzyżackich. Sama natura również jakoby chciała się przyczynić do tego, by ruiny uczynić najbardziej niewidocznymi. Wzgórze porośnięte jest bowiem starymi, wysokimi **drzewami, które prawie zewsząd otaczają** szczelnie resztki zamku, kryjąc je zazdrośnie przed oczami ludzkimi. Jedynie od wschodniej strony można z oddali przez lukę między drzewami, dostrzec imponującej wysokości, pionowe, o pustych otworach okien, ściany, które nawet z daleka robią wrażenie zniszczenia i opuszczenia.

Olbrzymie, pionowe mury, zbudowane z cegły i głazów granitowych.

Wrażenie to potęguje się w miarę zbliżania, by zupełnie przytłoczyć zwiedzającego, gdy tenże w końcu stanie wśród samych ruin.

Rzeczywiście — ze wspaniałego zamku, jednego z pierwszych na prawym brzegu Wisły, bo zbudowanego już około 1259 r., pozostały dziś tylko nagie mury.

Historia zamku nie zawiera wybitniejszych momentów. Stanowił on przez długie wieki siedzibę komturów krzyżackich, którzy panują z niego nad całą okolicą. W r. 1410 po bitwie pod Grunwaldem, znajdował się zamek przejściowo w rękach polskich, w które na stałe przeszedł dopiero w r. 1454, w którym to roku stał się punktem wyjścia do ataku na Krzyżaków dla sprzymierzonych w Związku Miast Pruskich. Za czasów polskich, w związku z innym podziałem administracyjnym kraju, zamek papowski traci znaczenie i podupada, Kazimierz Jagiellończyk, po bitwie chojnickiej, każe go rozbierać. W parę lat później w czasie walk zostaje spalony i już nie podnosi się z upadku. W XVII wieku używano ruin na magazyn materiałów budowlanych. Między innymi czerpano z nich materiał pod budowę seminarium w Chełmży.

Zamek więc stał się ruiną właściwie już pod koniec XVI w., mimo to dochowały się one do dziś i to w tak wielkich fragmentach, że po ruinach zamków krzyżackich w Gniewie, Golubiu i Radzynie, ruiny papowskie na czwartym miejscu pod względem wielkości na Pomorzu umieścić należy.

Zamek, jak wszystkie krzyżackie, był czworobokiem o bokach około 40 m długości. Z owej głównej, reprezentacyjnej części zamku zachowały się do dziś tylko mury zewnętrzne, na dwa piętra wysokie, bez sklepień i dachów. Z przygródka nie pozostało śladów. Z murów obronnych i wałów tylko fragment fos ze wschodniej **strony. Mury, które** i dziś wywierają silne wrażenie swym ogromem, zbudowane są z cegły i głazów granitowych z przewagą tych ostatnich, czemu może zawdzięczają swe istnienie, jako, że głazy te nie bardzo nadawały się na budowę gmachów w późniejszych czasach. Ten ogrom i rozmach w budowie narzuca się zwłaszcza, gdy ogląda się ruiny z zewnątrz, gdzie gładkie i równe, prostopadłe mury, mniej uległy zniszczeniu i przedstawiają się bardziej imponująco niż oglądane od wewnątrz. Przychodzą wtedy na myśl i stają się łatwo zrozumiałe baje i legendy, krążące między ludem i przypisujące budowę podobnych gmachów jakimś nadludziom o kolosalnej sile i wzroście.

Tu i owdzie zachowało się jeszcze kilka gotyckich, ozdobnie profilowanych oddrzwi i otworów okiennych — gdzieniegdzie zauważyć jeszcze można resztki konstrukcji starych sklepień i to są jedyne, bardziej ciekawe fragmenty ruin, które dzisiaj nie posiadają już wartości artystycznej czy architektonicznej, a jedynie tylko wartość ściśle zabytkową, jako szacowny świadek i pozostałość starych, odległych czasów.

Tu i owdzie pozostało jeszcze gotyckie okno, lub resztki konstrukcji starych sklepień.

Mgr P.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Inowrocław

Nocny dyżur pełni „Apteka pod Lwem“.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

— **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Repertuar kin: Kino Słońce: „Carewicz“, kino Stylowe: „Kochana Rodzinka“ z Flipem i Flapem, kino Świt: „Zemsta Upiora“, kino Mątwy: „Oskarżam cię matko“.

Roczne walne zebranie Tow. Śpiewu „Moniuszko“. W salce Teatru Zdrojowego odbyło się roczne walne zebranie Tow. Śpiewu „Moniuszko“, które zagaił prezes p. Smoczkiewicz, witając delegata Okręgu p. K. Lipińskiego, członków honorowych seniora p. M. Męclewskiego i p. dyr. Mrówczyńskiego. Z kolei za pilne uczęszczanie na lekcję wręczył wiceprezes p. R. Szafrański upominki pp.: 1) Czelustównie, 2) M. Kuszównie i 3) Chęcińskiej i druhom: 1) Plackowskiemu, 2) Karwowskiemu i 3) Chmarze. Następnie powołano na przewodniczącego walnych obrad p. K. Lipińskiego, na sekretarza p. Br. Rogalskiego, a na ławników p. Męclewskiego i p. dyr. Mrówczyńskiego. Po czym składali sprawozdania pp.: prezes Smoczkiewicz, wiceprezes Szafrański, sekretarz Karwowski, skarbnik Cz. Dźwikowski i bibliotekarka. Po udzieleniu pokwitowania, do nowego zarządu wybrano pp.: prezes — R. Szafrański, wiceprezes — A. Karwowski, sekretarz — Br. Lesicki, zast. — S. Gołaszewska, skarbnik — Br. Piotrowski, bibliotekarka — Chęcińska, zast. — K. Kozłowska, dyrygent — Stefan Weber.

Z walnego zebrania Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan w Inowrocławiu. Przy licznym udziale członków odbyło się w ub. wtorek w sali hotelu „Pod Lwem“ walne zebranie Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan, które zaszczycił swoją obecnością starosta powiatowy i grodzki p. Wilczek. Obrady zagaił prezes radca p. K. Lewandowski. Przewodnictwo walnego zebrania oddano w ręce prezesa zarządu głównego p. Sobczaka, a protokół z ostatnich obrad walnych odczytał p. Ośmianowski. Nastąpiły sprawozdania zarządu. Prezes p. K. Lewandowski, przedstawił całokształt dokonanej pracy przez zarząd w ub. roku, stwierdzając ofiarną współpracę wszystkich cechów i wydatną pomoc starszych cechów przy organizowaniu Bezprocentowej Kasy rzemiosła chrześcijańskiego. Nowy zarząd wybrany został w składzie mało zmienionym w porównaniu z rokiem ubiegłym. Prezesem wybrano p. radcę K. Lewandowskiego, wiceprezesami — p. radcę Beenedykcińskiego i st. cechu p. Urbańskiego, sekretarzem został nadal p. Ośmiałowski, a funkcję skarbnika powierzono ponownie p. Dorszowi. Członkami zarządu wybrano: pp. st. cechu Drogowskiego, st. cechu Lisieckiego, st. cechu Skrzypińskiego i st. cechu Marcina Karskiego. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Aleksander Karski, budowniczy Kościelny i radca Wyduba. Z kolei wygłosił treściwy referat dyr. Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Kurowski, specjalnie wyodrębniając zagadnienie projektu nowelizacji prawa przemysłowego. Wielkie zainteresowanie wśród obecnych rzemieślników wzbudziły również wywody prelegenta na temat projektu ustawy o powołanie do życia zakładu inwestycyjnego dla rzemiosła. Po referacie p. Kurowskiego wywiązała się dyskusja, w trakcie której głos zabrał również p. starosta Wilczek, stwierdzając wzorową pracę placówki inowrocławskiej Wlkp. Zw. Rzemieślników Chrześcijan.

———:.———

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Nie miała baba kłopotu“.

— Kradzieży dokonano ostatnio u p. Czesława Grzybowskiego przy Rynku. Złodzieje skradli 2 opony od motocyklu i narzędzia.

SZUBIN. Wyjaśnienie w sprawie nadużyć. Swego czasu donosiliśmy o nadużyciach, popełnionych w wójtostwie Szubin. Jak się obecnie dowiadujemy, ze sprawą tych nadużyć nie ma nic wspólnego b. wójt **p. W. Malczewski,** który nie dopuścił się żadnych nadużyć, a w procesie występuje jedynie **jako świadek.** Obecnie p. W. Malczewski jest burmistrzem w Wielichowie pod Grodziskiem Wlkp. i został na tym stanowisku zatwierdzony przez władze.

CHODZIEŻ. (z) W mieście naszym odbywał się od października ub. r. do lutego br. kurs mistrzowski, zorganizowany przez Wlkp. Związek Rzemieślników Chrześcijan, pod protektoratem Izby Rzemieślniczej. Do zorganizowania kursu przyczynił się wydatnie prezes oddziału Wlkp. Zw. Rz. Chrz. p. Górzny. Kierownictwo spoczywało w rękach p. naucz. Kinala. Wykładowcami byli nauczyciele pp. Brzozowski, Bulmahn, Horowski, Kinal, Sawiński, naczelnik Urzędu Skarb. — Boch, Ubezp. Społ. — Brodniewicz, budowniczy p. Wojtasik oraz miejscowi mistrzowie. Egzamin mistrzowski z zakresu teorii odbył się w dniach 18—20 lutego, a zdało go 77 kandydatów. Na zakończenie kursu odbyła się wspaniała uroczystość z udziałem p. starosty Siekierzyńskiego, który po pięknym przemówieniu rozdał absolwentom świadectwa. Przemawiali kierownik kursu p. Kinal, dyr. kursów mistrzowskich p. Stiller z Poznania, insp. szkolny Krzanowski, kier. szkoły Wolska, prezes Obywatelskiego Komitetu Oświatowego p. dr. Birula-Białynicki i prezes Górzny. Wszystkie przemówienia nacechowane były szczerym uznaniem dla pracy organizatorów, wykładowców i rzemiosła chodzieskiego.

OSTRÓW WLKP. Ogólny stan ludności miasta Ostrowa na dzień 31 grudnia 1936 r. wynosił 30.397 osób, wobec 29.546 — w roku 1935. Według narodowości zamieszkuje tu: 30.045 Polaków, 279 Niemców (w ub. roku 305), 72 żydów (76) i 1 osoba innej narodowości. W tymże roku zarejestrowano w Urzędzie Stanu Cywilnego: 201 małżeństw, 571 urodzeń i 361 zgonów.

Nowy burmistrz Starogardu

objął urzędowanie.

Starogard. (jw) W ub. środę o godz. 18-ej w sali rady miejskiej w obecności wszystkich radnych, zarządu miejskiego w komplecie, p. płk. Mikulicz-Radeckiego, proboszcza ks. prałata Szumana i licznego obywatelstwa — wicestarosta p. Wiktor przyjął przysięgę i wprowadził w urząd nowego włodarza naszego miasta p. burm. Antoniego Felskiego, zatwierdzonego na to stanowisko na przeciąg 10 lat. Po zaprzysiężeniu, p. burm. Felski wygłosił przemówienie i dziękując radzie miejskiej za jednomyślny wybór, zaznaczył, że najważniejszym jego zadaniem będzie: skuteczna walka z bezrobociem przez ożywienie rynku pracy w Starogardzie i danie 873 bezrobotnym ojcom rodzin minimum egzystencji oraz systematyczne i planowe uzdrowienie finansów zarządu miejskiego w celu postawienia gospodarki miejskiej w Starogardzie na pierwszym miejscu. Następnie przemawiali, witając nowego ojca miasta: ks. prob. prałat Szuman, radny mec. Stankiewicz w imieniu rady miejskiej i radny p. Dawicki w imieniu świata pracy. Dziękując za serdeczne powitanie, p. burmistrz Felski zamknął posiedzenie rady miejskiej.

Gniezno.

— Ogólnie ceniony i poważany asesor tut. prokuratury p. Tarka mianowany został podprokuratorem z przydziałem do prokuratury przy sądzie okręgowym w Gdyni. P. prok. Tarce życzymy na nowym stanowisku wszelkiej pomyślności.

— Tak jak za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego“ mieszkańcy Bydgoszczy zwrócili się do p. starosty Suskiego w sprawie wydania zarządzenia o usunięcie przeszkód radiowych, tak również mieszkańcy Gniezna przy ulicy Witkowskiej zwracają się do p. starosty Kasprzaka o wydanie podobnego zarządzenia. Jesteśmy pewni, że p. starosta Kasprzak na pewno uczyni to, co uczynił p. starosta Suski.

— W ub. środę robotnicy znaleźli wisielca w lesie miejskim. Jak wykazały dochodzenia, były to zwłoki Henryka Redikera, z zawodu piekarza. Rediker, który pochodził z Karniszewa, posiadał piekarnię przy ul. Trzemeszeńskiej. Na tle jakichś nieporozumień opuścił on swój warsztat pracy i popełnił zamach samobójczy. W ubraniu denata znaleziono 100 zł i zegarek. Bliższe powody samobójstwa nie są na razie znane. Rediker pozostawił żonę.

———o———

Unisław.

— (w) Miło stwierdzić, że pełna poświęcenia praca członków zarządu, a zwłaszcza głównego filaru, niedawno zreorganizowanego KSM. żeńskiej, ks. asystenta Wohlfeila, coraz wspanialsze daje wyniki. Przy licznym udziale członkiń odbyło ostatnio stowarzyszenie swoje roczne zebranie, by dać obraz pracy w minionym roku i, odświeżywszy swój zarząd, zabrać się intensywnie do dalszej pracy. Po zagajeniu zebrania przez prezeskę Lesińską Irenę, wybrano jednogłośnie asystenta kościelnego ks. wikarego Wohlfeila na przewodniczącego zebrania. Do pióra powołano p. Lesińską. Ze złożonych sprawozdań poszczególnych członkiń zarządu wynikało, że Stowarzyszenie w roku sprawozdawczym rozwijało się nadzwyczaj pomyślnie. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, wyrażając tym samem uznanie za całoroczną pracę, po czym obrano następujący nowy zarząd: prezeska Fincówna Wiktoria, sekretarka Kaszubowska Jadwiga, skarbniczka Rogalska Anastazja, komendantka Kaszubska Stanisława, gospodynie Kaliska i Zienińska, komisja rewizyjna: Niszkiewiczowa, Wysocka i ks. wikary Wohlfeil.

— Nie mniej interesujące było walne zebranie chóru kościelnego „Św. Cecylia“, które zagaił ks. wikary Wohlfeil. Marszałkiem zebrania wybrano p. Jarzembskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd w osobach: patron ks. proboszcz Bloch, wicepatron ks. wikary Wohlfeil, prezes Jarzembski, dyrygent organista Ruszkowski, sekretarz Feliks Pieczyński, skarbnik Erbert Reszkowski. Następnie omówiono szereg spraw organizacyjnych m. in. sprawę zakupu harmonium do ćwiczeń, rozpisania ankiety, obniżenia składek. — Nowowybranym zarządom stowarzyszeń katolickich życzymy w pracy około dalszego rozwoju stowarzyszeń pomyślnych wyników.

— Spośród towarzystw kościelnych wielką żywotnością odznacza się również Papieskie Dzieło Dzieciątka Jezus, które skupia 80 dzieci w wieku od 2 do 14 lat. Na zebraniach ćwiczy się różne deklamacje i pieśni religijne oraz wygłasza pogadanki o krajach dziewicych.

— Orientacja życiowa i posiadanie potrzebnych wiadomości jest potęgą, a możesz ją zdobyć bez wysiłku, w miły sposób, czytając „Dziennik Bydgoski“, największe i najciekawsze pismo Polski Zachodniej, które obok działu najświeższych wiadomości krajowych i zagranicznych przynosi cały szereg ciekawych, barwnych, żywo ujętych artykułów, opisów, felietonów zarówno z dziedziny gospodarczej, jak i zdrowotności, literatury, sztuki, filmu, sportu i w ogóle wszystkich dziedzin życia. Poza tym „Dziennik“ przynosi ciekawe ilustracje i karykatury i sensacyjne powieści. Omawia również sprawy rolnicze; podaje do wiadomości publicznej bolączki i potrzeby rolników, przy czym domaga się zaspokojenia tych potrzeb. Obok artykułów z zagadnień rolniczych, omawia ustawy i rozporządzenia władz, podaje ceny giełdowe itp. Panie zainteresuje specjalny dodatek tygodniowy, poświęcony modom, robótkom, gospodarstwu domowem i kosmetyce. Od dziś czytajcie więc tylko „Dziennik Bydgoski“. Zamówić go można u listonosza wzgl. w agenturze, którą prowadzi p. Wydrzyński w Unisławiu. Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie piękny, ilustrowany kalendarz książkowy na rok 1937.

WARLUBIE, pow. świecki. (t) Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego gniazda Sokoła. Sprawozdania za ub. rok wykazały, że gniazdo rozwija pomyślną pracę. Uzupełniono skład zarządu przez wybór drhny Bogdańskiej jako referentki oświatowej i drhny Dominikowskiej jako naczelniczki.

ŚWIEKATOWO, pow. świecki. (t) Ub. niedzieli 21 bm. zaraz po nabożeństwie, odbyła się akademia ku czci 15-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Akademię przygotowała parafialna Akcja katolicka. Program wypełniły: słowo wstępne ks. Reszkego, referat p. Oparki, produkcje chórów miejscowego KSM. męskiego i żeńskiego oraz deklamacje. Udział parafian w akademii był bardzo liczny.

LASKOWICE. W dniu 18 bm. w tut. świetlicy KPW. p. Gierszewski wygłosił referat na temat: „Sprawy morskie i kolonialne na tle historii“. Dwugodzinnego, wszechstronnie ujętego referatu wysłuchało przeszło stupięćdziesięciu słuchaczy. Za ciekawy i pouczający referat podziękowano prelegentowi hucznymi oklaskami.

OSIE. (t) Rolnik p. Franciszek Babiński obchodził z swą żoną Cecylią z Chabowskich złote gody. Łącznie z tym jubileuszem obchodził też p. B. 50-lecie bezinteresownej pracy dla dobra miejscowego kościoła parafialnego. Jubilatom „Szczęść Boże“.

— I w naszej parafii ku czci 15-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI odbyła się akademia, przygotowana przez parafialną Akcję katolicką, w niedzielę 21 bm. w sali p. Huebnera; przy tłumnym udziale społeczeństwa. Program wypełniły: zagajenie przez prezesa PAK. p. Młodeckiego, referat p. lek. wet. Krajewskiego, śpiewy chóru, deklamacje i przemówienie p. Grabskiego.

Grudziądz.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na marzec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.**

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem“, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin. Apollo: „Cygańskie dziewczę“ i „W. Z. 6 nie wylądował“ (program podwójny). Gryf: „Królowa dżungli“. Orzeł: „Rapsodia Bałtyku“.

Ostrzeżenie. Jak donosi ostatnia kronika policyjna, nieznani sprawcy wyłudzili podstępnie od pewnego lekarza w Pradze 10 banknotów po 5.000 koron i 10 banknotów po 1.000 koron. Banknoty po 5.000 koron są serii A i posiadają numery: 20185, 84335, 178289, 372356, 440417, 519740, 540759, 605937. Podając powyższe do wiadomości, władze bezpieczeństwa ostrzegają banki i instytucje finansowe przed nabyciem wyłudzonych koron czeskich, a w razie pojawienia się proszą o powiadomienie policji.

Policja bezrobotnym. W ciągu dalszej akcji PP. w kierunku niesienia pomocy zimowej bezrobotnym, Powiatowy i Miejski Komitet Pomocy Zimowej w Grudziądzu zorganizował 4 imprezy. Wynik kasowy poszczególnych imprez przedstawia się następująco: 30. I. br. zabawa w Mniszku przyniosła zysku 250,25 zł, 1. II. br. zabawa w Grudziądzu przyniosła zysku 475,95 zł, 1. II. br. zabawa w Łasinie przyniosła zysku 405,55 zł, 7. II. br. zabawa w Lisnowie przyniosła zysku 214,07 zł. Ogólny wynik wszystkich imprez 1.345,82 zł, którą to sumę wpłacono wojewódzkiemu Komitetowi Policyjnemu Pomocy Zimowej w Toruniu.

Wielki koncert połączonych chórów męskich w Grudziądzu. Połączone chóry męskie „Hasło“ Bydgoszcz i „Echo“ Grudziądz urządzają w niedzielę 28 lutego br. wielki koncert wokalno-muzyczny z łask. współudziałem: p. prof. Raczyńskiej (sopran), oraz wojskowej orkiestry symfonicznej. Początek koncertu o godz. 20-tej.

Zarząd firmy „Unia“ Sp. Akc. w Grudziądzu komunikuje, że pod jego adresem napływają liczne wnioski robotników, starających się o pracę, z poleceniami wysoko postawionych obywateli miasta Grudziądza. W związku z powyższym Zarząd przedsiębiorstwa komunikuje tą drogą wszystkim petentom, że przy rozpatrywaniu ofert kierować się może li tylko wykazywanymi kwalifikacjami zawodowymi danego robotnika, przy czym pierwszeństwo pozostawia się tym pracownikom, którzy kiedyś należeli do fachowej załogi fabryki.

Rozprawa o sprzeniewierzenie. Na wokandzie tut. sądu grodzkiego znalazła się sprawa Józefa i Cecylii Krasińskich (Bracka 17) oskarżonych o sprzeniewierzenie cudzej własności. Ponieważ wina oskarżonych małżonków Krasińskich została na rozprawie udowodniona w całej rozciągłości, sąd ogłosił wyrok skazujący ich na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata.

— **Rada okręgu III Sokoła** odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lutego br. o godz. 9-ej w lokalu p. J. Kellasa przy ul. Józefa Wybickiego 42. Zjazd poprzedzi msza św. o godz. 7,45 w kościele św. Mikołaja (Fara).

— **Kobieta bez serca.** Władze policyjne przytrzymały niej. Rozalię Demertyn, robotnicę, lat 23, zamieszkałą w Radzynie, która w dniu 29 października ub. r. w bramie domu oznaczonego nr. 25 przy ul. Droga Łąkowa podrzuciła swoje 4—6-miesięczne dziecko płci męskiej i niepostrzeżona przez nikogo, oddaliła się. Demartyn osadzono w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na wymiar sprawiedliwości.

— **Alarm gaszenia świateł — odwołanie alarmu.** Dnia 1 marca br. w godz. od 11 do 24 zostaną przeprowadzone ćwiczenia obrony przeciwlotniczej alarmowania i gaszenia świateł na terenie Grudziądza. Ćwiczenia polegać będą na: 1. nadaniu sygnału dźwiękowego alarmu za pośrednictwem syren, trwającym 1—2 minut, przy czym nadanie sygnału w dzień nie pociąga za sobą żadnych zmian w normalnym trybie życia mieszkańców Grudziądza. Ćwiczenia w porze dziennej ma na celu zapoznanie mieszkańców miasta z sygnałem alarmu; 2. redukcji świateł z chwilą nastania zmroku oraz nadaniu sygnału dźwiękowego alarmu o takim samym tonie, połączone z wygaszeniem wszystkich świateł w porze wieczornej; 3. odwołanie alarmu za pomocą tychże samych syren o przerywanym tonie, trwającym 1—3 minut z przerwami. Udział w ćwiczeniu alarmowania i gaszenia świateł biorą wszyscy mieszkańcy miasta Grudziądza, przy czym wszelkie wykroczenia przeciwko wydanym zarządzeniom będą karane.

Z zagadnień rolniczych.

Rolnikom niechęci do ofiar na bezrobotnych zarzucać nie można!

Rolnictwo pomorskie i wielkopolskie dało na bezrobotnych tyle, ile tylko mogło. — A ile dali panowie, pobierający kilkatysięczne pensje?

(w) W „Gazecie Polskiej", uchodzącej za organ rządu, ukazał się artykuł pt. „Karygodna opieszałość", w którym autor, nawiązując do obrad Naczelnego Wydziału Wykonawczego głównego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych omawia fakt, że pewna część źródeł, z których spodziewano się znacznego zasilenia funduszów Komitetu, zawiodła, że zawiodły np. świadczenia od handlu (nic dziwnego — przecież cały handel jest zupełnie materialnie wyniszczony. Wyniszczyły go wysokie podatki i świadczenia socjalne), po czym pisze dosłownie:

„Zbyt małe jeszcze są również dotychczasowe ofiary rolnictwa, stanowią one bowiem dla ziemniaków 30 proc., dla żyta zaś 8 proc. zadeklarowanych ofiar. Wobec wczesnych przymrozków zbiórka ziemniaków musiała zostać wstrzymana. Tym bardziej jednak należałoby liczyć na wyniki zbiórki żyta. Zebrane 3.200 ton żyta stanowi wynik zupełnie niewspółmierny do potrzeb pomocy zimowej i potrzeb tych bynajmniej zaspokoić nie może, należy więc przypuszczać, że rozpoczętą zbiórkę związki i organizacje rolnicze poprowadzą nadal ze zdwojoną energią".

Wynik zbiórki wśród rolników jest istotnie o wiele mniejszy, aniżeli był zapowiadany przez organizacje rolnicze. Wynik ten nie jest jednak skutkiem opieszałości rolników, lecz spowodowany został gorszymi zbiorami. Związki i organizacje rolnicze przeliczyły się w swych rachubach.

Olbrzymia większość rolników, szczególnie w Kongresówce i Małopolsce — to gospodarze na gospodarstwach karłowatych, to ludzie, którzy rzadko kiedy mają własnych zbiorów tyle, by mogli mieć chleb do nowych żniw. Od tych rolników poważnych ofiar żądać nie można. Przy zbiórce płodów rolniczych na pomoc zimową dla bezrobotnych wchodzić mogli zatem w rachubę przede wszystkim rolnicy z dzielnic zachodnich, ale właśnie te dzielnice zostały w roku ubiegłym dotknięte klęską nieurodzaju, co się dobitnie okazało przy omłotach. Omłoty zeszłoroczne były co najmniej o trzydzieści procent niższe, niż się zapowiadały.

Nie można zatem zarzucać rolnikom niechęci do ofiar na rzecz bezrobotnych. Nie można odmówić rolnikom naszym dobrego serca i wrażliwości na cudze nieszczęście. Rolnictwo pomorskie i wielkopolskie złożyło na pomoc zimową dla bezrobotnych tyle, ile tylko mogło.

Zapomina się również, że wieś, materialnie zupełnie wyniszczona, żywić musi wzrastające z roku na rok wielotysięczne masy swoich własnych dzieci, nie mogących znaleźć pracy, musi ponadto żywić stale dziesiątki tysięcy ludzi z miast, którzy włóczą się bezustannie po wsiach i nie proszą o pomoc, ale jej coraz energiczniej żądają, i to w takiej formie, że rolnik jest coraz mniej pewny swego życia i mienia.

Szczególnie Wielkopolska i Pomorze cierpią na tę plagę włóczęgów, którzy ciągną tu z całej Polski w nadziei łatwego zdobycia kawałka chleba, a czasem i czegoś więcej.

Nic więc dziwnego, że apel do wsi o pomoc na bezrobocie, i to prawie wyłącznie na bezrobocie w miastach (bezrobocie na wsi oficjalnie nie istnieje, bezrobotnych nie rejestruje się), nie spotkał się wśród rolników z oddźwiękiem takim, jak to sobie panowie w stolicy, pobierający kilkatysiecznozłotowe pensje, wyobrażali.

Zapytać się godzi, w jakim stopniu oni zasilili fundusze komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Wyników zbiórki wśród różnych dygnitarzy, dyrektorów, radców, naczelników itp. „grubych ryb", pobierających „królewskie" pensje, dotychczas nigdzie nie ogłoszono. Może nie ogłoszono ich dlatego, że świadczenia od tych panów również zawiodły.

Położna oskarżona o spowodowanie śmierci

Świecie n. W. (t) Głośna była w ub. roku sprawa aresztowania akuszerki obwodowej p. Emmy Habierowej w Bukówcu, pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci kobiety przy spędzaniu płodu. Po pewnym czasie została wymieniona zwolniona z aresztu śledczego, a obecnie odbyła się rozprawa przed sądem, druga z rzędu, gdyż pierwsza uległa odroczeniu.

Na ławie oskarżonych znalazły się wyżej wymieniona położna oraz jej siostra Małgorzata, która miała być jej pomocną przy zarzucanych jej czynnościach.

Przed sądem przewinie się 20 świadków, Bukówca, Lubodzieżu, Gruczna, Siemkowa przeważnie kobiet, mieszkańców wiosek: i Branicy; poza tym przesłuchano trzech biegłych.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, lecz nie wykazała ona winy oskarżonych, to też **sąd ogłosił wyrok uwalniający.** Powyższym wyrokiem zostały oskarżone zrehabilitowane w opinii publicznej.

Cały katolicki Grudziądz

zamanifestował raz jeszcze solidarnie i stanowczo swoją wolę wytrwania na posterunku aż do zwycięstwa.

Grudziądz. Akcja wszczęta przeciwko bezbożniczym wystąpieniom niektórych grudziądzkich nauczycieli, a prowadzona przez rodziców katolickich, trwa w dalszym ciągu. Rodzice katoliccy miasta Grudziądza w poniższej petycji domagają się **usunięcia ze szkolnictwa** niektórych nauczycieli grudziądzkich oraz domagają się **katolickiego wychowania dzieci.** Petycja została podpisana przez zarządy Opiek Rodzicielskich wszystkich szkół powszechnych w Grudziądzu stojących na gruncie katolickim.

Oto tekst petycji:

My niżej podpisani **członkowie zarządów Opiek Rodzicielskich** nad dziatwą **szkół powszechnych** w Grudziądzu oraz przedstawiciele **organizacji społecznych** miasta Grudziądza stwierdzamy, że dotychczasowe nasze protesty i żądania radykalnych zmian personalnych w niektórych szkołach powszechnych nie odniosły spodziewanych skutków.

Rodzice katoliccy miasta Grudziądza nie mają zaufania do nauczycieli jeszcze pozostających na stanowiskach, a mianowicie do pp. Karolewskiego, Kłysia, Narczewskiego, Gawlika, Ptasińskiej i Mazurzanki i domagają się ich usunięcia.

Ponieważ p. **inspektor Leja** nie czuwa — jak się okazało — należycie nad katolickim wychowaniem dzieci, żądamy również jak najrychlejszej zmiany na tym stanowisku i domagamy się **obsadzania stanowisk nauczycieli jak i inspektora tylko dobrymi katolikami, którzy będą świecili naszej dziatwie szkolnej dobrym przykładem.**

Zaniepokojeni stanem anormalnym w Grudziądzu **w niektórych szkołach, sprzecznym z konstytucyjnie zagwarantowanymi zasadami wychowawczymi, które nakazują wychowanie religijne** naszej dziatwy, zwracamy się do **Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o spowodowanie podległych mu władz szkolnych, by wyżej wymienione postulaty** zostały bezzwłocznie przychylnie rozpatrzone i **uwzględnione,** jak również przedkładamy poniżej **dalsze wnioski z prośbą o wprowadzenie koniecznych zmian.**

My rodzice katoliccy miasta Grudziądza, w trosce o dobre **religijne wychowanie naszej młodzieży** na cnotliwe obywatelki-matki i dzielnych obrońców Ojczyzny **domagamy się:**

1. **Skasowania systemu koedukacyjnego** w szkołach powszechnych, który jest szkodliwym dla dzieci dorastających, jak się o tym przekonaliśmy,

2. **uznania nauki religii** jako **jednego z głównych** przedmiotów nauczania i wprowadzenia tygodniowo **4 lekcji religii,** zamiast dotychczasowych 2 lekcji,

3. udzielania nauki religii **przez księży prefektów** w miejsce osób świeckich,

4. **życzliwego ustosunkowania się** nauczycielstwa do katolickiego pozdrowienia **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"** i nieprzeszkadzania dzieciom w używaniu tego pozdrowienia,

5. **bezwzględnego usunięcia ze szkół pism** gorszących dzieci, w szczególności **sądownie potępionego za szerzenie komunizmu „Płomyka"** i wprowadzenie w miejsce tego „Młodego Polaka",

6. przyznania Opiekom Rodzicielskim prawa do przedkładania kierownikom szkół reklamacyj i wniosków w sprawie moralnego wychowania dzieci i usuwania ewtl. braków oraz nałożenia na kierownictwa szkół obowiązku życzliwego traktowania tych wniosków i reklamacji.

My niżej podpisani przedstawiciele rodziców katolickich zaznaczamy jednocześnie, **że wzburzenie wśród rodziców jest wielkie z powodu nieuwzględnienia poprzednich protestów,** co z całą szczerością zmuszeni jesteśmy powiedzieć. Mamy jednakże nadzieję, że niniejsza petycja nasza będzie w całości uwzględniona, gdyż w innym wypadku nie możemy odpowiadać za następstwa.

(Następują podpisy zarządów Opiek Rodzicielskich wszystkich szkół powszechnych w Grudziądzu i zarządów wszystkich organizacji, stojących na gruncie katolickim.)

NAKŁO, n. N. (jj) Przed kilku dniami urządził miejscowy klub kręglerski „Wiwat" kulanie o godność królewską. Po zaciętej walce godność królewską uzyskał p. Szymanczak Sylwester, osiągając 736 pkt.; I rycerzem z wynikiem 708 pkt. został p. Kitkowski Kazimierz; II rycerz p. Krawczak Henryk — 707 pkt.; I oficer p. Drabiński — 702 pkt.; II oficer p. Smukowski Franciszek — 687 pkt. Kulanie odbyło się na kręgielni p. Betschera, a zaszczycili swą obecnością pp. burmistrz Trybull, dyr. poczty Judejko i kierownik działu egzek. Urzędu Skarb. mgr Siekierski

— Na walnym zebraniu Polskiego Czerwonego Krzyża oddział Nakło n. N. wybrany został nowy zarząd w następującym składzie: prezes — ks. prob. Geppert Ignacy, I wiceprezes — p. Maria Kryszkiewiczowa, II wiceprezes — p. Maria Tuchołczyna, sekretarzem — p. Zofia Szudrowiczówna, zast. sekr. — p. burm. Trybull Paweł, skarbnik — p. mec. Tuchołka, ref. druż. ratown. i do spraw sanit. — p. inż. Kurpiński Jan, strona teoretyczna — dr Kajetan Rajewski, komisja kół młodz. — p. dr. Jaroszewski i p. Mielicki Kazimierz.

— Na ławie sądowej tutejszego sądu grodzkiego w dniu 25 bm. zasiadły następujące osoby: Mikołaj Augulski z Broniewa, oskarżony o kradzież kantar wartości 40 zł na szkodę dr. Majewskiego z Nakła n. N. skazany został na 6 tyg. aresztu bez zawieszenia. Paweł Szulc i Edmund Hein obaj z Nakła skazani zostali każdy na 2 tygod. aresztu za kradzież 43 kołków drewn. i desek z mostu na szkodę rolnika Schmidthabera z Występu. Pierwszemu sąd karę zawiesił na 2 lata. Za kradzież 75 kg węgla na szkodę Zarządu Miejskiego m. Nakła skazani zostali na karę 6 tygod. aresztu Marcin i Florian Baran i Karol Zupke, wszyscy z Nakła. Florianowi B. i Karolowi Z. zawiesił sąd wykonanie kary na 2 lata. Za nielegalne zabranie ca 100 kg jęczmienia ze stodoły roln. Floriana Pazderskiego z Dębowa gminy, sąd wymierzył karę 1 mies. aresztu z zawieszeniem na dwa lata — Marianowi Rychlewskiemu. Wreszcie za kradzież leśną na szkodę R. Bigalskiego skazani zostali Rudolf Otto, Jan Dufran i Herta Czablewska na 30 zł grzywny, a w razie niezapłacenia na 4 dni przymusowej pracy w lesie lub dla gminy. Rozprawom przewodniczył sędzia p. Kurzawa, a oskarżał kom. poster. PP. p Litwinienko.

— W dniu 24 bm. zmarła śp. St. Wybrańska, żona właściciela auto-taxy p. Michała Wybrańskiego R. i. p.

—::—

TCZEW. (as) Przed niedawnym czasem wydział śledczy w Tczewie, oraz posterunek PP. w Pelplinie powiadomione zostały o systematycznych kradzieżach zboża wzgl. mąki z magazynów młyna parowego firmy „Mąka" w Pelplinie. Wdrożone śledztwo doprowadziło do ujawnienia, że sprawcami tych rabunków są dwaj robotnicy Józef Kuchta i Łucjan Trocha, obydwaj z Pelplina. W toku dalszego śledztwa ustalono, że ojciec Kuchty zatrudniony w magazynie firmy „Mąka", wystawiał swemu synowi i koledze jego Trosze fikcyjne kwity odbioru od wymienionych pewnych ilości zboża, rzekomo przez nich dostarczonego do magazynu firmy „Mąka". Oszuści z kwitami tymi udawali się do kasy firmy „Mąka", gdzie odbierali pieniądze do 1.000 zł za dostarczenie nieistniejącego zboża. Policja aresztowała obu pomysłowych oszustów, osadzając ich w areszcie śledczym.

— Od dłuższego czasu w powiecie tczewskim bezkarnie grasowała szajka nieuchwytnych złodziei, którzy pod osłoną nocy dokonywali niezwykle bezczelnych włamań do zabudowań rolniczych, a nawet i do chlewów biednych robotników, skąd kradli świnie, drób itp. Po mozolnym śledztwie i dłuższej obserwacji nocy ub. policji tut. udało się aresztować włamywaczy w osobach robotników Bronisława Andrykowskiego i Cyryla Ledę zam. w Lipinkach (pow. starogardzki), którym policja odebrała zrabowane tej nocy z chlewa Cylki w Rombarku 2 świnie i 12 kur.

— Z więzienia karno-śledczego przy sądzie grodzkim w Gniewie przy pomocy wyłamania żelaznych krat okiennych usiłowało zbiec trzech więźniów śledczych, z których jeden w czasie opuszczania się na sznurze spadł ze znacznej wysokości, doznając ciężkich obrażeń cielesnych. Pozostali dwaj więźniowie, widząc tragiczny koniec ucieczki kolegi, zrezygnowali z wolności.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Eskapada Weroniki".

— Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy przystąpiła do wykupienia gmachu poczty wąbrzeskiej, który znajdował się dotychczas w rękach niemieckich.

CHEŁMNO. (lm) Kino „Apollo" wyświetla film muzyczny p. t. „Ostatni akord". Kino „Uciecha" wyświetla film p. t. „Jej pierwsza miłość".

Komitet Wykonawczy jubileuszu stuletniego istnienia Gimnazjum Męskiego w Chełmnie podaje do wiadomości byłym uczniom tego zakładu, że uroczystości jubileuszowe odbędą się w dniach 5 i 6 czerwca 1937 r. Komitet, chcąc należycie przeprowadzić organizację zjazdu, prosi byłych uczniów wymienionego gimnazjum o jak najwcześniejsze zgłaszanie zamiaru wzięcia udziału w jubileuszu i o ewentualne zapotrzebowanie noclegu. Wkładka uczestnictwa wynosi 10,— zł, którą należy wpłacać pod adresem: p. Stanisław Zawacki, burmistrz m. Chełmna w st. sp., Chełmno, ul. Kościuszki 6. Uczestnictwo zgłaszać należy pod adresem Dyrekcji Gimnazjum Męskiego w Chełmnie.

Listy z prowincji.

Chełmno — a port nadwiślański.

Niejednokrotnie rozważano na łamach prasy problem budowy portu nadwiślańskiego. Zagadnienie to staje się tym ważniejsze, że władze coraz więcej uwagi poświęcają konieczności rozbudowy dróg wodnych, konieczności rozwoju i wykorzystania żeglugi śródlądowej. Rozważa się pytanie, w jakim mieście budować ten port, czy w Chełmnie, czy w Świeciu? Że projekt budowy stanie się rzeczywistością już w najbliższych tygodniach, jest więcej, niż pewne. Chełmno z jednej, a Świecie z drugiej strony, już od lat przygotowują plany tego przyszłego portu, który ma stać się portem handlowym, czyli przeładunkowym oraz zimowym dla przezimowania statków wiślanych. Przechodząc do meritum sprawy, stwierdzić trzeba, że w przeciwieństwie do opinii sfer przemysłowych świeckich, Chełmno ubiegało się o opinię fachowców, znających położenie miasta, którzy obalają opinię Świecia, natomiast w stosunku do Chełmna dobitnie twierdzą, że ono najbardziej nadaje się swym położeniem pod budowę portu. Stwierdza się dalej, że Chełmno ma ogromne zaplecze gospodarcze, które łączy się ściśle gospodarczo i przemysłowo z powiatem chełmińskim, wąbrzeskim oraz częściowo toruńskim. Mamy również 3 idealne drogi dojazdowe, idące w kierunku do przystani wiślanej, a mianowicie M. Kamionkę z łagodnym spadem, ul. Starogródzką ze strony południowej oraz wreszcie ul. Podgórną ze strony północnej. Niemniej należy podkreślić, że Chełmno z powiatem jest ogromnie uprzemysłowione. Mamy naprzykład fabrykę maszyn rolniczych „Unia", zatrudniającą około 100 ludzi, dwie cegielnie, jedną cukrownię w Unisławiu, browary, wyrabiające słód, kiszarnię kapusty i ogórków, 8 młynów zbożowych, rozsianych po całym powiecie chełmińskim i t. p. Dalej należy podkreślić, że tendencje eksportowo-tonażowe są w Chełmnie daleko większe, aniżeli w Świeciu. W eksporcie drogą wodną uwzględnia się najważniejsze artykuły jak: słód, węgiel, drzewo, wikliny, wyroby wiklinowe, cukier, owoce, mąka, kapusta, ogórki, cegłę, maszyny rolnicze i t. p. Prasa świecka twierdzi z całym naciskiem, że rzekomo Świecie, które łączy się ściśle z rzeką Wdą, ma warunki idealne pod budowę portu. Tymczasem opinia fachowców głosi, że ta rzeka jest zbyt płytka i trzebaby było najpierw wykonać prace celem pogłębienia jej do 3 metrów. Dodatkowo należy podkreślić, że rzeka Wda jest również zbyt wąska w rozmiarze, aby mogła uchodzić jako przyszła przystań dla żeglugi rzecznej. Gdyby nawet sfery zainteresowane uznały Świecie jako najbardziej nadające się pod budowę portu handlowego, to automatycznie musiałyby przenieść wraz z taborem oraz całym urządzeniem Zarząd Inspekcji Dróg Wodnych, który ma swoją siedzibę w Chełmnie przy ulicy Marsz. Piłsudskiego, — a taka translokacja pociągnęłaby za sobą ogromne koszty. Jednym słowem pocieszamy się na razie dodatnią opinią fachowców, którzy twierdzą, że jedynie Chełmno ma wszelkie dane, uzasadniające konieczną potrzebę budowy portu po jego stronie. Ponieważ z początkiem kwietnia rozpoczną się dalsze prace przy budowie tamy, która pośrednio łączy się z tą, tak naglącą sprawą, przeto zwraca się całe społeczeństwo chełmińskie do wyższych czynników z gorącym apelem, ażeby wzięły pod uwagę opinię fachowców i w całej rozciągłości zatwierdziły projekt, który przemawia za budową portu nadwiślańskiego po stronie Chełmna.

Ł. Mam.

LUBAWA. (jr) Jak się dowiadujemy, gniazdo żeńskie „Sokoła" w Lubawie czyniło usilne starania w celu uzyskania odpowiedniej sali do ćwiczeń. Starania w tym kierunku nie wydały jednakże pomyślnych wyników. Na dzierżawę (dość wysoką) oraz urządzenie jednej z sal prywatnych stan kasy gniazda nie pozwala. „Sokół" nie korzysta z subwencyj, jest zdany na ofiarność społeczeństwa i jego członków. Może czynniki kompetentne (w tym wypadku komitet p. w. i w. f.) zainteresują się pożyteczną tą organizacją.

STAROGARD. (jw) Kółko Rolnicze w Osiecznie od pewnego czasu czyniło usilne starania o zorganizowanie mleczarni spółdzielczej. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. W krótkim stosunkowo czasie wybudowano nowy, piękny dom spółdzielni i sprowadzono urządzenie i maszyny. Otwarcie nowej placówki nastąpiło przed kilku dniami, a obecnie mleczarnia jest w pełnym ruchu i przerabia na razie przeszło 500 ltr mleka dziennie. Na pokrycie zobowiązań, powstałych przez kupno maszyn, obciążono członków spółdzielni po 1 groszu od litra mleka.

— W nocy nieznani na razie kasiarze włamali się do biura firmy A. Behrendt przy ul. Podgórnej i usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą. Zamiaru swego jednak nie zdążyli dokonać z powodu nieodpowiednich „narzędzi". Prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się następnej nocy do kancelarii p. mec. Kostki, gdzie również próbowali rozpruć kasę żelazną, lecz bezskutecznie. Zabrali więc jedynie małą ilość garderoby i zbiegli. Dochodzenia w toku.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz 9—11 i 15—18.

Repertuar kin:

BAJKA. Następny program: **„Nie całuj w kinie"** z Francis Lederer i Ida Lupino. Bogaty nadprogram.

BODEGA. Sensacyjno-kryminalny film p. t. **„Sing-Sing".** Nadprogram tygodniki.

Czarodziejka: Polska komedia pt. „Piętro wyżej", w roli głównej Eugeniusz Bodo, Józef Orwid i H. Grossówna oraz tygodnik.

LIDO. Gigantyczne arcydzieło p. t. **„Szarża lekkiej brygady".** W rolach głównych Olivia de Havilland i Errol Flynn jako orzeł krymski.

MORSKIE OKO. Wielki dramat obyczajowy pt. **„Małżeństwo z pozoru".** Film dozwolony dla młodzieży od 18 lat. Bogaty nadprogram.

Dr med. Zygmunt Pruski
specjalista — rentgenolog
osiedlił się (3162
GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 33/35
wejście od ul. Kwiatkowskiego
godziny przyjęć 10—12 i od 4—6, tel. 31-92.

Z walnego zebrania Ligi Morskiej.

Prezes inż. Gierdziejewski przedstawił szczegółowo najbliższe zamierzenia centrali. Następnie sekretarz dr Winid odczytał szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu i obwodu, a skarbnik p. Zaziemski sprawozdanie kasowe. Liczba członków i wpływy kasowe podniosły się.

Do zarządu weszli oprócz prezesa inż. Gierdziejewskiego panowie: Byjos, Dzięciołowski, Jasińska, Kański, Limbach, Szmaj, Sokołowski, Wieczorkiewicz, Winid, Zabokrzecki.

Gdyńscy radioodbiorcy! — Pomyślna wiadomość!

Gdynia pobiła bez wątpienia rekord pod względem wzrostu ilości radioodbiorników. Obecnie posiada Gdynia kilka tysięcy radioodbiorców zarejestrowanych. Jednocześnie Gdynia jest jednym z nielicznych chyba miast, gdzie odbiór jest tak bardzo utrudniony. Zagranicą przyzwyczajono się już do tego, że gdy w odbiorze audycyj radiowych następują jakie przeszkody, wystarczy telefon do odnośnego urzędu, by natychmiast zbadano przyczynę przeszkody i ją usunięto. W Gdyni istnieją całe bloki domów, w których **odbiór w porze dziennej jest zupełnie niemożliwy.** Przoduje w przeszkodach zakład fizyko-terapii Ubezpieczalni Społecznej, za nim idą inne zakłady i instytucje. Skargi kierowane do Urzędu Pocztowego były dotąd bez echa. Nareszcie jednak mamy pocieszającą nowinę. Oto Polskie Radio, Rozgłośnia Pomorska w Toruniu, powiadomiło jednego z radioabonentów gdyńskich listem z dnia 20 bm., że **w tych dniach ma przybyć do Gdyni referent zakłóceń,** który przeprowadzi badania urządzeń elektrycznych wywołujących zakłócenia, po czym właściciele odnośnych urządzeń zostaną wezwani do zabezpieczenia ich. Mamy więc przynajmniej nadzieję, że zabiegi Polskiego Radia potrafią skłonić „radioszkodników" do unieszkodliwienia ich instalacyj.

Zdobył majątek i dostał pomieszania zmysłów.

W swoim czasu pracował w charakterze urzędnika w komisariacie rządu w Gdyni p. **Leon Dorsz.** Będąc jeszcze na stanowisku, p. Dorsz ożenił się z jedną z najbogatszych panien w Gdyni, **panną Skwierczówną.** Z chwilą otrzymania wielkiego posagu zaczęły się jednak kłopoty p. Dorsza. Właściciel nowoczesnej wielopiętrowej kamienicy przy Skwerze Kościuszki i placów budowlanych p. Dorsz zetknął się bliżej z urzędem skarbowym. Jakie formy to zetknięcie przybrało, bliżej nie wiadomo; w skutkach było ono jednak dla p. Dorsza bardzo przykre, gdyż nabawiło go silnej choroby nerwowej. W tych dniach w chorobie p. Dorsza nastąpił widać kryzys, gdyż wychyliwszy się z okna własnej kamienicy, zaczął wznosić niezrozumiałe okrzyki do publiczności, która zwabiona jego głosem, zebrała się pod oknami. Chorym p. Dorszem zajął się lekarz, który wyraża obawę co do stanu umysłu pacjenta. Nie zawsze więc majątek przynosi szczęście!

Listowi inkasować będą złotówki za koncert Kiepury. W tych dniach listonosze przy doręczaniu poczty tym adresatom, którzy posiadają odbiorniki radiowe, będą im prezentowali karty o następującej treści: **„Jan Kiepura i Marta Eggerth** za naszym pośrednictwem proszą o wpłacenie na pomoc zimową 1 złotego tytułem „biletu wstępu" na ich koncert w radio w dniu 21 lutego 1937. — Komitet obywatelski pomocy zimowej bezrobotnym w Gdyni".

Firma **„ŚWIAT MODY"** 66
3631 już posiada na składzie na sezon **wiosenno-letni** wielki wybór **płaszczy, kompletów i sukien damskich** Pierwszorzędna **jakość,** doskonały **krój, niskie ceny.**
Gdynia — 10 Lutego 27 — telefon 2677
Zamówienia wykonuje z własnych i powierzonych materiałów. Firma chrześcijańska.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk już miał 9 komisarzy Ligi Narodów. Z ramienia Ligi Narodów urzędowało do tej pory w Gdańsku 9 wysokich komisarzy. Prof. Burkhardt jest dziesiątym. W liczbie tej było 4 Anglików, 2 Włochów, jeden Holenderczyk, jeden Duńczyk oraz jeden Irlandczyk. Prof. Burkhardt jest pierwszym Szwajcarem. Pierwszym komisarzem był Anglik, Sir Reginald Tover, następnie płk Strutt, potem Włoch B. Attolico, Mac Donell, hr. Gravina, Rosting (Holenderczyk), prof. Lester.

Akademicki Związek Morski w Gdańsku istnieje od r. 1932. Zadaniem związku jest propaganda polskiego morza i wszystkich spraw z nim związanych. Związek liczy obecnie 119 członków. Tabor składa się z jachtu pełnomorskiego „Wojewoda Pomorski" oraz z Vingboot'u „Janek" używanego do pływań zatokowych. Na obecny rok akademicki zarząd Związku ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Leonard Garbolewski, I wiceprezes Jerzy Sienicki, II wiceprezes Józef Sarnowicz, sekretarz Wojciech Watten, skarbnik Witold Borkowski, referent propagandowy Władysław Wusza.

Zła przemiana materii przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwunastoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt. (2659

Fundusz obrony narodowej Ziemi Pomorskiej.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE. — WOJEWÓDZKI KOMITET. — PIERWSI OBYWATELE POMORZA DLA NASZEJ ARMII. — PIĘKNA INICJATYWA SPOŁECZEŃSTWA POMORSKIEGO.

W dniu 25 lutego odbyło się w sali Domu Społecznego w Toruniu zebranie organizacyjne pomorskiego komitetu funduszu obrony narodowej przy udziale **przeszło 300 delegatów** ze wszystkich sfer społecznych.

Zebranie zagaił **p. gen. Thommée,** który w krótkim przemówieniu zapoznał zebranych z właściwym celem zebrania. M. in. p. gen. Thommée wyłuszczył najważniejsze postulaty, a to: 1. jednorazowy datek, dający możliwość odpowiedniego zużycia na właściwe potrzeby, 2. składanie ich według sił, możliwości i chęci. Poza tym p. gen. Thommée wyraził przekonanie, że Pomorze powinno uzbroić swoje pułki od stóp do głów, uzbroić garnizony, a nawet wsie, by zawsze stały gotowe do odparcia wroga. Ambicją każdego miasta i wszystkich poszczególnych ofiarodawców jest ofiarowanie tymu czy innymu pułkowi swego daru, dlatego też przez stworzenie funduszu obrony narodowej daje możność zaspokojenia tych ambicyj. **Dla przykładu p. generał podał Bydgoszcz,** która ofiarowała 450.000 zł na F. O. N. i po porozumieniu się z Gdynią postanowiła przeznaczyć tę sumę na koszary w Gdyni. W końcu mówca zaznaczył, **że znając ambicje Pomorzan, nie wątpi w to, iż właśnie Pomorze będzie pierwsze uzbrojone,** po czym na przewodniczącego zaproponował p. wojewodę Raczkiewicza który wybór przyjął.

Na wstępie p. wojewoda podziękował zebranym za zaszczytny wybór i wyraził nadzieję, że to wszystko, co będzie omówione i uchwalone, nie będą tylko czcze słowa, ale aby to stało się prawdą i aby Pomorze było naprawdę pierwsze uzbrojone, po czym do prezydium zaprosił: J. E. ks. biskupa dr Wojciecha Okoniewskiego, insp. armii gen. Bortnowskiego, gen. Thommée, starostę krajowego Łąckiego, prezesa Izby Rolniczej Donimirskiego, dyr. D. O. K. P. w Toruniu inż. Dobrzyckiego, prezydenta m. Torunia Raszeję, dyr. Izby Rzemieślniczej Jakubowskiego, mjr. Matuszewskiego i na sekretarza mec. Tomaszewskiego.

Z kolei p. mjr Matuszewski wygłosił krótki referat oraz odczytał odezwę, którą nowo ukonstytuowany wojewódzki komitet funduszu obrony narodowej Ziemi Pomorskiej uchwalił jednogłośnie.

Do prezydium komitetu wybrano pp.: **wojewodę pomorskiego Władysława Raczkiewicza, J. E. ks. biskupa dr. Wojciecha Okoniewskiego, insp. armii gen. Leona Bortnowskiego, starostę kraj. Wincentego Łackiego, prezesa Izby Rolniczej Jana Donimirskiego, dyr. Izby Przem.-Handlowej inż. St. Tora i dyr. Izby Rzemieślniczej Piotra Jakubowskiego.**

Wydział wykonawczy tworzą pp.: d-ca O. K. VII **gen. Wiktor Thommée** — przewodniczący, dyr. D. O. K. P. w Toruniu inż. **Bogusław Dobrzycki** i prezydent miasta Torunia **Leon Raszeja** — zastępcy, mjr. **Feliks Matuszewski** — członek zarządu, **Stanisław Mugaj** — sekretarz, **Stefan Matuszak** — zastępca, mgr. **Celestyn Graszewicz** — skarbnik, wicedyrektor K. K. O. m. Torunia **Bernard Piątkowski** — zastępca.

Miłą niespodziankę zgotował p. konsul **Bronisław Hozakowski,** który jako pierwszy złożył na ręce komitetu **300 zł.** Zaledwie ten fakt podano do wiadomości, a już znalazł się drugi deklarant p. inż. **Gertler-Girtler,** wicedyrektor DOKP w Toruniu i złożył **1000 zł** gotówki; w końcu jako ostatni p. dyr. **Albert Szmidt** zadeklarował kwotę **500 zł.**

Te pierwsze sumy wróżą, że społeczeństwo pomorskie **umie nie tylko dać inicjatywę, ale ją przeprowadzić.** Nie wątpimy, że będziemy mieli możność w ciągu najbliższych dwóch miesięcy być dumni z daru, jaki Ziemia Pomorska złoży swoim obrońcom.

Ambicją wszystkich mieszkańców Pomorza winno być uzbrojenie całego D. O. K. VIII i każdy z nas winien w miarę możności złożyć jednorazowy datek. Pamiętajmy, że chlubą naszą jest armia nasza. Bezpieczeństwo naszych rodzin i całość granic naszego kraju zależna jest wyłącznie od dobrego uzbrojenia żołnierza, a to leży w naszych rękach. Starajmy się być wzorem dla innych połaci naszego kraju i nie dajmy się im wyprzedzić. Tego żąda od nas żołnierz pomorski, który jest chlubą naszej armii.

T. G.

* * *

Dla upamiętnienia wysiłku czynu, nazwiska ofiarodawców względnie stowarzyszeń i związków deklarujących kwotę od 50 zł, zostaną wpisane według kolejności zgłoszeń do specjalnie w tym celu założonej **„Złotej księgi",** która zostanie złożona w **Muzeum Narodowym Ziemi Pomorskiej.** Ponadto nazwiska ofiarodawców, deklarujących kwoty od 5.000 zł wzwyż zostaną wyryte **na specjalnych tablicach** brązowych i **wmurowane w ściany gmachu ratusza,** a nazwiska ofiarodawców, deklarujących kwoty od 15.000 zł wzwyż będą umieszczone na tablicach **marmurowych** i wmurowane na specjalnie wzniesionym w tym celu obelisku przed gmachem Muzeum Narodowego Ziemi Pomorskiej w Toruniu jako stolicy Pomorza.

Pod światło.

Polska pierwsza w Europie pod jednym przynajmniej względem, bo oto z triumfem obwieszczają pewne gazety, że my pierwsi organizujemy — kongres przeciwżebraczy. Nie ulega wątpliwości, że jest on nam bardzo potrzebny, aby kres położyć panoszeniu się nie tyle prawdziwych biedaków, ile rozmaitego rodzaju wydrwigroszów i łazików. Ale żeby to miał być tytuł do specjalnej chwały, tego uznać nie możemy. Dobrze, wojujmy z naszą polską plagą, ale się tym przed światem nie chwalmy, bo nie ma czym.

*

Nasi „prorządowcy". Jeszcze dziś rzetelna nieinterwencja oznaczałaby zwycięstwo ludu hiszpańskiego — takie oto głębokie westchnienie wydobywa się z łamów „Dziennika Popularnego", organu Nathansona i Muszkatenblita. Widocznie zaczynają wątpić w zwycięstwo hord bolszewickich w Hiszpanii. Mimo to wciąż ogłaszają „zwycięskie" komunikaty z placu boju. Gdy wojska czerwone zdobędą 5 cm terenu, robią wielki huczek, ale jak dziesiątki kilometrów zmykają w tył, wtedy cicho sza, bo „lud" czerwony mógłby co zmiarkować: o tym, że po zdobyciu najgorzej zapowietrzonej przez czerwoną zarazę Malagi, wojska powstańcze posunęły się ku Almerii o blisko 200 kilometrów i że Madryt prawie całkowicie jest osaczony. To jest swoista taktyka naszych rodzimych „prorządowców" (w sensie madryckim). Nie krępuje ich to, że nawet urzędowa prasa bolszewicka przycichła, bo widzi nieuniknioną klęską czerwonych — oni robią swoje dla „podniesienia ducha". A co będzie, gdy Franco doszczętnie zmiażdży czerwonych? Wtedy najgłupsi gotowi przejrzeć.

Tymczasem martwi ich to, że t. zw. nieinterwencja, czyli niemieszanie się do spraw hiszpańskich, ma dotyczyć obie strony. Oni by woleli, żeby Bolszewia i czerwona Francja (która już trzeźwieje) nadal dostarczały broni rządowi „madryckiemu", który siedzi w Walencji. Francja robiła co mogła. Nie tylko dostarczała najlepszej broni całkiem otwarcie (ministra lotnictwa Cota publicznie ten zarzut spotkał), ale na pograniczu w Perpignan czerwony burmistrz urządził nawet regularny obóz dla ochotników i w Tuluzie to samo. Teraz ma się to skończyć, więc nasze „prorządowe" żydki mają zmartwienie.

Paryskie żydki nie są takie sentymentalne. Na giełdzie paryskiej płacą trzykrotnie więcej za banknoty (bez pokrycia) generała Franco niż za rządowe. A giełdziarze żydowscy mają nos!

*

Od... do. Wileńskie „Słowo" rozpatrując zgłoszenia do obozu płk. Koca twierdzi, że „rozpiętość" niezależności politycznej tych, którzy wstępują, zamyka się pomiędzy Rodziną Policyjną a redakcją „Kuriera Porannego" (według zeznań red. Wiewiórskiego pobiera on zapomogi rządowe).

Dowcipnie i trafnie.

*

„Epidemia wójtowska" na Wołyniu. Wołyń pod rządami wojewody Józewskiego (rządzi od lat 10 i toleruje ruch ukrański), zasłynął z tego, że wielu wójtów i sołtysów dopuszcza się nadużyć. Nic dziwnego, skoro jedyną prawie legitymacją do piastowania urzędu była przynależność do obozu sanacyjnego. Skutki są opłakane, jak tego dowodzi poniższy fakt — jeden z bardzo wielu — opisany w warszawskim „Dzienniku Narodowym":

„Niedawno przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Dubnie, toczyła się rozprawa przeciw jednemu z bohaterów epidemii wójtowskiej w pow. dubieńskim Józefowi Kutybie, b. wójtowi gminy Jarosławicze, który był popierany przez usuniętego już ówczesnego starostę p. Sitauer-Bakowicza. Kutyba „przeszedł" na Wołyń z bogatą już przeszłością. Przede wszystkim był karany 3-miesięcznym więzieniem za oszustwo, popełnione na terenie Warszawy. Ponadto w Rabce „działacz" ten nie mógł się wyliczyć z kwoty ok. 400 zł na rzecz Zw. Strzeleckiego. Pieniądze te miała pokryć jego rodzina. Z taką konduitą, Kutyba obejmuje stanowisko wójta w Jarosławiczach. Był on obrotnym działaczem sanacyjnym. Buduje szkoły, zakłada różne komitety i t. p., a równocześnie zgarnia do swojej kieszeni, gdzie się tylko da. „Zarabia" i na budowie szkół, i na budowie Domu Ludowego w Ułańskiej Doli, oraz fałszuje kwity. Płyną skargi do wyższych władz i urzędu prokuratorskiego. Ostatecznie Kutybę aresztowano, osadzono w więzieniu, a obecnie ukarano 4-letnim więzieniem z pozbawieniem praw na lat 6".

Inny działacz samorządowy, podwójci gminy Głyka, Honorat Iliaszewicz sprzeniewierzył pieniądze gminne i urzędował potem jeszcze cały rok, choć sprawa się wydała. Dopiero inspektor samorządowy usunął go i spowodował proces, który zakończył się 3-letnim więzieniem i grzywną 500 złotych.

„Dzień Warszawski" dowiódł, że prezydent Równego został na Polesiu usunięty za nadużycia, a mimo to dobry był na stanowisko prezydenta. Jako pomocnika sprowadził sobie niejakiego Kiryka, pozbawionego — praw obywatelskich.

Takich spraw na Wołyniu jest niestety dużo i na pewno nie przyczyniają one Polsce chluby i powagi w oczach obcoplemiennego społeczeństwa.

Grzechy sanacji na Wołyniu są ogromne i aż dziw bierze, że rząd w te sprawy nie wejrzy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Juliana, Gabriela, Małgorzaty.
Jutro: Romana, Teofila.
Wschód słońca o godzinie 6.53.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

Stan pogody.

ODWILŻ.

W zachodniej połowie Polski wczoraj w godzinach popołudniowych było pochmurno, w dzielnicach wschodnich natomiast notowano rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: —1 st. w Lublinie i Lwowie, —2 w Łodzi i Krakowie, —3 w Warszawie, Bydgoszczy i Białymstoku, —4 w Poznaniu i Grudziądzu, —5 w Wilnie, —6 w Pohulance, a —7 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy odwilż. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw pogoda pochmurna z opadami śnieżnymi przy lekkim mrozie. Potem w zachodniej połowie kraju odwilż, a na wschodzie jeszcze temperatura utrzyma się nieco poniżej zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

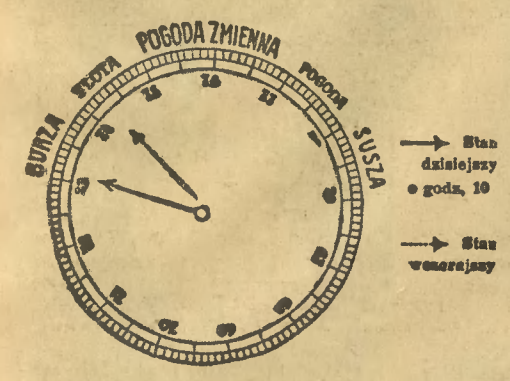

Termometr wskazywał dziś rano

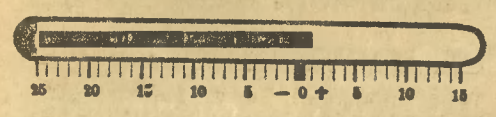

DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 lutego 1937 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon nr. 3146.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 28 lutego dr Mytkowski, ul. Średnia 2.

—×—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

Muzeum Miejskie otwarte co dziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Laszenki.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym teatr nasz występuje z premierą niezmiernie interesującej, współczesnej sztuki Lavery'ego **„PIERWSZY LEGION"** czyli „Wiara i wiedza". Autor zajmuje się tak rzadko obecnie poruszanymi zagadnieniami z zakresu etyki, zastanawia się nad stosunkiem człowieka do wiary, oraz jej oddziaływaniem na poszczególne jednostki. Przez scenę przewinie się zupełnie inny świat, w którym ujrzymy fragment z życia pewnego kolegium jezuitów w Ameryce. Sztuka zalecana przez Akcję Katolicką, została u nas przygotowana z wielkim pietyzmem i nakładem pracy. Całość pomysłowo zmontował niezawodny reżyser p. Korecki. Wszystkie postacie znajdą doskonałych odtwórców w osobach pp.: Michalskiej, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Koreckiego, Lochmana, Nowakowskiego, Połońskiego, Rychtera, Serwińskiego i Szyndlera. Wnętrze klasztoru zaprojektował p. Hawryłkiewicz. Celem uprzystępnienia wszystkim warstwom społeczeństwa obejrzenia **„PIERWSZEGO LEGIONU"**, dyrekcja teatru obniżyła znacznie ceny biletów, utrzymując jednocześnie w mocy 30% legitymacje.

„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ" ukaże się ostatni raz w niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 16-ej **po cenach zniżonych.** W głównej roli czarować będzie urokiem talentu i toalet ulubienica publiczności p. M. Gabrielli na czele świetnego zespołu pod batutą K. Kuleckiego.

Wieczorem po raz drugi **„PIERWSZY LEGION"** Lavery'ego.

F. Krause
Niedźwiedzia 3
BŁAWATY
Trykoty - Wyprawy
Najkorzystniejsze źródło zakupu

— **Cukiernia Grey.** Towar pierwszorzędny. Wyśmienita kawa i najlepsze ciastka. (1327

Na marginesie.

W roku ubiegłym na terenie Polski wychodziło 38 pism wyraźnie komunistycznych. Zlikwidowano z nich 31, pozostałe zaś przyjęły taktykę, nakreśloną uchwałami ostatniego kongresu Kominternu. Mianowicie pisma te, formalnie odżegnując się od współpracy z komuną, a nawet od czasu do czasu występując przeciwko Sowietom, równocześnie w treści artykułów jawnie szerzą zasady i idee komunizmu. Zdarza się jednak, że nawet pisma socjalistyczne, uroczyście deklarujące walkę z bolszewizmem, ujmują zagadnienie komunizmu w sposób, stanowiący wodę na młyn bolszewickich agitatorów.

Onegdaj wracałem pociągiem z Warszawy do Bydgoszczy i miałem możność przysłuchania się namiętnej agitacji, uprawianej przez służalca Moskwy wśród ubogich pasażerów III klasy. Człowiek ten miał w ręku „Robotnika" (naczelny organ P. P. S.) i udowadniał prostaczkom na jego podstawie, że „diabeł komunistyczny wcale nie jest taki straszny, jak go malują". Agitator ten cytował całe ustępy artykułu — zdaje się p. Żuławskiego — które wykazywały, że między socjalizmem a komunizmem nie ma większych różnic programowych.

„Jedyne, czego pepesiacy nie uznają, to dyktatura proletariatu — mówi ów agitator. — „A wiecie co to jest? Oto pepesiacy chcą taki sam program przeprowadzić jak my, tylko w rękawiczkach, pomalutku, żeby broń Boże żadnemu kapitaliście krzywdy nie zrobić. A my, bracia, inaczej. Klin klinem" itd. itd.

Ostatecznie cała propaganda skończyła się dla agitatora sromotnie. Jeden z podróżnych zapytał bowiem, czy kapitał w Polsce, wyzyskujący proletariat, jest w większości żydowski, a jeżeli tak jest, to dlaczego komuniści jak zresztą i pepesiacy, rzekomo wrogowie kapitału, występują w obronie żydów? Agitator zamilkł.

Do czego jednak prowadzimy. Oto nieopatrzne postawienie sprawy przez socjalistyczne pismo dało materiał bolszewickiemu agitatorowi. Komuniści wyzyskują skrzętnie każdy moment, który jest dla nich dogodny. Przyznają się często do socjalizmu z tym zastrzeżeniem, że jest „trochę za mało radykalny". W ten sposób nastawiają umysły robotników na coś, co jest niby lepsze, bo radykalniejsze. I niejeden robotnik, oplątany wymownością bolszewickich wysłanników, nawet się nie spostrzegł, jak się znalazł na komunistycznym podwórku.

Społeczeństwo polskie winno zwrócić baczną uwagę na tego rodzaju akcję, gdyż jest ona bardziej szkodliwa i bardziej skuteczna od jawnej propagandy.

(ebi)

Obniżenie taryf towarowych
na kolejce bydgoskiej.

Rada bydgoskich kolei powiatowych zdecydowała na wniosek przewodniczącego rady, p. starosty Suskiego obniżenie taryf towarowych kolei powiatowych, a w szczególności kosztów **przewozu zbóż, ziemiopłodów, nawozów sztucznych, węgla, materiałów drzewnych itp.** Zniżka jest bardzo wydatna i dochodzi w stosunku do niektórych towarów nawet **do 60%.** Tak np. taryfa dotychczasowa za przewóz węgla i nawozów sztucznych z Koronowa do Bydgoszczy wynosiła 41 groszy za 100 kg, obecnie zaś koszt przewozu tej samej ilości wynosić będzie 21 groszy, a przy naładunku powyżej 60 ton nawet tylko 15 groszy. Taryfa za zboże, dotąd wynosząca na tej przestrzeni 31 groszy za 100 kg, obecnie została obniżona do 20 groszy za 100 kg.

Oprócz tych zasadniczych zniżek, obniżono również opłaty za przeładowanie towarów i wprowadzono **udogodnienia dla drobnych rolników,** którzy będą mogli przewozić koleją nawet najmniejsze ilości towarów po cenach taryfy całowagonowej.

Nowa taryfa wchodzi w życie z dniem 1 marca rb. i obowiązuje na razie na przeciąg jednego roku.

Srebrne gody dawnego naczelnika „Sokoła"
i jego małżonki.

Pan **Szczepan Pyszka,** urzędnik kolejowy oraz jego zacna połowica, pani **Weronika z Rudnickich,** mieszkający w Bydgoszczy przy ulicy Pomorskiej 31, obchodzą w niedzielę 28-go lutego srebrne wesele. Na intencję jubilatów odprawiona zostanie rano o godzinie 8-mej msza św. w kościele Najśw. Serca Jezusowego.

Małżonkowie Pyszkowie cieszą się ogromną popularnością wśród Sokolstwa Polskiego, zwłaszcza w starszej generacji. Pan Szczepan Pyszka należy do bydgoskiego gniazda „Macierzy" już z górą 40 lat. Jeszcze za prezesury śp. doktora Warmińskiego zorganizował oddział żeński „Sokoła" i był naczelnikiem tegoż oddziału przez kilkanaście lat, aż do chwili powstania samodzielnego gniazda żeńskiego. Małżonka jubilata była jedną z najgorliwszych sokolic. Rodzinę sokolą przykładni małżonkowie zasilili o pięcioro piskląt, które wyrosły na takich dzielnych sokołów, jak ich rodzice.

Czołem jubilatom!

Rada Naczelna Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej
wzywa społeczeństwo!

Rozwój najwyższych wartości kultury zależy od tego, jak jest wychowana, wykształcona i do życia przygotowana młodzież kończąca szkoły wyższe.

Tymczasem warunki życia młodzieży i warunki wchodzenia w życie społeczne tych, co studia kończą, są zbyt ciężkie, by nie oddziaływać ujemnie na konieczność stałego odnawiania warstwy intelektualnej Narodu.

Trzeba te warunki zdecydowanie poprawić. Ku temu dąży **Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.**

Zwracamy się do wszystkich, by podjęli z nami współpracę dla realizacji tego ważkiego celu. Apelujemy w szczególności do tych, co sami z dobrodziejstwa wyższego wykształcenia korzystają.

Najbardziej palącą w tej chwili jest sprawa opłat szkolnych. Setkom młodzieży grozi skreślenie z listy studentów, bo nie mają czym opłacić czesnego.

Społeczeństwo nie może pozwolić, by zdolna jednostka załamała się w swoim wysiłku rozwojowym z racji złych warunków materialnych.

Wszyscy z pomocą na czesne!

Następują podpisy rektorów uczelni, wojewodów i całego szeregu osobistości ze świata nauki i władz państwa.

Apel ten z całą gotowością publikujemy wzywając naszych Czytelników do podjęcia ofiar na rzecz naszej młodzieży akademickiej.

Ofiary kierować należy: do Kół Uczelnianych T. P. M. A. na ręce Rektorów i Dyrektorów szkół wyższych, do Prezydium Rady Naczelnej T. P. M. A., konto w P. K. O. Nr 28.820, względnie na ręce Wojewody jako Prezesa Komitetu Wojewódzkiego T. P. M. A.

Tropika

mydło hygieniczne do twarzy i kąpieli o subtelnym i długotrwałym zapachu.
Kosztuje tylko 50 groszy.
Henryk Żak
Poznań.

Mydło do golenia
à la crème „Miaflor"
Nr. 2024
daje tłustą i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

3562

Wierszyk na czasie.

Czasem nam przepis na pieczywo wpadnie,
Który wymyślił mistrz nie byle jaki.
Wszystko odmierza pięknie i dokładnie,
Ażeby wypadł przysmak nad przysmaki.

A potem gdy już gotowa potrawa,
Peszy zakalcem lub jest przesolona,
Albowiem przepis to jest jedna sprawa,
A druga, jak się ten przepis wykona.

Stańczyk.

Informacje „Orbisu"

WYCIECZKA DO WILNA.

Termin wyjazdu dowolny w czasie od 26. II. do 4. III. Cena zł 50,— obejmuje przejazd III kl. tam i z powrotem, pokój wraz z pełnym utrzymaniem w dobrym hotelu przez 2 doby oraz zwiedzenie miasta.

WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO

z okazji imprezy „Przedwiośnie w Tatrach". Termin wyjazdu dowolny w czasie od 28. II. do 15. III

Pobyt w Zakopanem 7 dni. Cena zł 70 obejmuje: przejazd koleją 3 kl. tam i z powrotem, pokój z pełnym utrzymaniem w pensjonacie III kat. oraz wycieczkę samochodem do Morskiego Oka lub kolejką linową na Kasprowy Wierch. Dopłata do pensjonatu II kat. zł 10.

WYCIECZKA DO WIEDNIA

na Targi Wiedeńskie 6. III. do 14. III. Cena zł 135.

WYCIECZKI DO PARYŻA NA WYSTAWĘ MIĘDZYNARODOWĄ.

Pierwsze wyjazdy w maju. Ceny od zł 190. Zapisy przyjmuje Orbis, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (3593

Czy jabłko spożyte po obiedzie, zastępuje pielęgnowanie jamy ustnej?

Mylne jest twierdzenie, że spożywanie jabłek lub gruszek czyni zbędnym pielęgnowanie jamy ustnej. Wręcz przeciwnie — kwasy zawarte w owocach działają na zęby szkodliwie; potwierdza to doświadczenie z życia codziennego. Np. noże używane do krajania lub obierania owoców, pokrywają się osadem i rdzą; to samo dzieje się z bielizną, zaplamioną kwasami owocowymi. Jest zatem zupełnie nielogicznie w ten sposób zastępować pielęgnowanie jamy ustnej. Zęby należy chronić przed zgubnym działaniem resztek pożywienia i owoców. Najbardziej wskazanym jest używanie dobrej pasty do zębów, jak Odol lub Solvolith oraz płynu do płukania ust. Odol jest od lat wypróbowanym orzeźwiającym płynem do ust. Posiada on własności bakteriobójcze i antyseptyczne, działa jeszcze przez wiele godzin po użyciu.

Co to jest kofeina?

Kofeina jest białą, skrystalizowaną substancją bezwonną o smaku gorzkim. Kofeina nie ma żadnego wpływu na aromat i jakość kawy. Bezkofeinowa kawa Hag o niezrównanym smaku, chroniąca serce i nerwy, znalazła miliony zwolenników. Spożywanie kawy Hag sprawia przyjemność i nie szkodzi zdrowiu.

—::—

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Em. Warmińskiego 8 (pokój 1) w czasie od godziny 8—15-tej względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" przy ulicy Dworcowej 2 w czasie od godz. 9-tej do 19-tej.

Przy zaburzeniach czynności jelit i żołądka oraz obrzmiałej wątrobie szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** stosowana rano przez pewien czas, działa szybko, łagodnie i niezawodnie. Zal. p. lek.

— **KURS PIECZYWA,** 2-miesięczny rozpoczyna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w dniu 2 marca br. o godz 18. Zapisy przyjmuje Sekretariat szkoły przy ul. Konarskiego 5 w godz. od 10—12 codziennie. (3044

Józef Kołodziejczyk

Co kelnerzy mówią o gościach

REPORTAŻ

Chcąc odpowiedzieć na pytanie: „Co kelnerzy mówią o gościach?" przeprowadziłem wywiady z kilku usłużnymi panami we frakach z różnego rodzaju zakładów gastronomicznych.

Przede wszystkim muszę na wstępie zaznaczyć, że oficjalna nazwa kelner brzmi: „pomocnik gastronomiczny". Używając słowa „kelner", nie chcę bynajmniej urazić samopoczucia godności osobistej przedstawicieli tego zawodu.

Powszechnie przyjęty termin **„kelner"** pochodzi z niemieckiego. Niestety, nie znaleźliśmy dotychczas w języku polskim takiego określenia, któreby w zupełności zastąpiło ten germanizm, gdyż nazwa **„pomocnik gastronomiczny"** nie spopularyzowała się, a znowu miano **„Pana starszego"** wydaje się całkiem nieodpowiednie.

A więc musimy się zgodzić, aczkolwiek z niechęcią, na utartą nazwę „kelnera".

W sferach pracowników tego zawodu są różne gradacje i klasy w rodzaju stopni służbowych w sferze urzędników.

Kelner z pierwszorzędnej restauracji czy dancingu jest arystokratą w porównaniu ze swym kolegą, który obsługuje gości w podrzędnym barze na przedmieściu.

W codziennym życiu najczęściej spotykamy się z kelnerem w modnej kawiarni. Zacznijmy więc od niego nasze wywiady, które były raczej nieoficjalnymi pogawędkami, co gwarantuje szczerość wynurzeń interlokutorów.

„Starszy pan" z kawą.

W pewnej bardzo popularnej w Bydgoszczy kawiarni goście schodzą się o ściśle określonych godzinach. Wtedy jest ich pełno, kelner musi nietylko nosić kawy, ale i dostawiać krzesła i o swobodnej pogawędce mowy być nie może. Ale natomiast w innych godzinach modna kawiarnia świeci pustkami i kelnerzy mają dość wolnego czasu.

O takiej właśnie porze znajomy kelner podał mi kawę. Poczęstowałem go papierosem.

— Dziękuję, niestety **nie wolno mi palić** — odparł pomocnik gastronomiczny — lecz skorzystam z papierosa i zapalę go w wolnej chwili gdzieś na uboczu.

— Więc pan jednak pali?

— O tak, i jestem namiętnym palaczem. Czasem przeżywam prawdziwe męki Tantala, kiedy widzę dookoła gości palących wonne papierosy. Znajomy zapach dymu łechce mi nozdrza, a obowiązek służby nie pozwala odejść ani na chwilę, bo w każdej minucie mogę być przez gości wezwany. Dzisiaj jest trudno o posadę, to też trzeba być bardzo obowiązkowym. Umowa z gospodarzem wkłada na nas tak surowe normy, że za lada przewinienie można znaleźć się na bruku.

— Proszę, niech pan siada, może sobie trochę porozmawiamy.

— Nie wolno mi siadać przy stoliku, nawet gdyby nie był zajęty. To może zrobić na gościach złe wrażenie. Muszę więc **cały czas pracy przebywać stojąco.** Jest to może największa udręka mojego zawodu, choć nie brak i innych.

— Czyżby doprawdy zawód pański był tak przykry? Przecież zarabia pan dobrze, jest pan zawsze wykwintnie ubrany, ma pan życie urozmaicone przez muzykę, stykanie się z coraz to innymi ludźmi, wogóle przebywa pan zawsze w wytwornej kawiarni, za co my, zwykli śmiertelnicy, musimy dość słono płacić..

— Tak to się na pierwszy rzut oka wydaje — odpowiedział rozmówca. I ja sam niegdyś tak myślałem. Ukończyłem szkołę powszechną, nie miałem ze sobą co robić, więc zostałem kelnerem. Po trzyletniej praktyce, podczas której zaznałem niemało upokorzeń, zacząłem zarabiać. Myli się pan, sądząc, że zarobki nasze są tak wielkie. Ale w każdym razie można wyżyć. Co do tego fraka — to tylko mundur zawodowy. A muzyka i gwar kawiarni po pewnym czasie działają tak na nerwy, że człowiek jest spragniony spokoju i chciałby jak najprędzej uciec z tego rojowiska ludzi do cichego kąta własnego skromnego domu.

— Daruje mi pan uwagę — wtrąciłem — ale podziwiam pański wyszukany sposób wyrażania swych myśli.

— To nic dziwnego — padą odpowiedź — przecież nasza kawiarnia gromadzi samą elitę. Już tylko mimowole przysłuchiwanie się rozmowom może wiele nauczyć.

O czym mówią goście?

— Jakie są pańskie spostrzeżenia na temat gości?

— Co do obserwacyj, to nie brakuje ich w naszym zawodzie. **Goście są często bardzo niedyskretni.** W zapale rozmowy zdradzają się często z najskrytszych myśli. Z tego, co kelner słyszy codziennie w kawiarni, możnaby **spisać całe księgi.** W każdym razie gazet już nie potrzebuję czytać. Wszystkie nowiny miasta są tematem rozmów i roztrząsań. Wszystkie najaktualniejsze, najpikantniejsze ploteczki potrącają o nasze uszy. To mogę powiedzieć napewno, że **zarówno mężczyźni jak i kobiety najchętniej mówią ze sobą o wadach i przejściach swych bliźnich.**

Czasami się zdarza, że pani X siedzi w licznym towarzystwie, ale wcześniej wychodzi. Wówczas rozmowa przybiera nagle inny ton. „Ta pani X — zagaja ktoś — porządna na ogół niewiasta, ale bardzo natrząśnięta. Widział ktoś coś podobnego, aby tak oficjalnie angażować się we flircie z tym młodym Ypsylonem?"

Nie mówię już o tym wszystkim, czego można się z rozmów gości dowiedzieć. Czasami nawet nie chce się wierzyć, że mogą istnieć w naszym mieście takie pikantne skandale i nawet gazety o tym nie piszą. Goście mało rozmawiają o jakichś poważnych sprawach. Zresztą nic dziwnego. Przyśli przecież do kawiarni zabawić się, a nie zanudzać. Rzadziej już zdarzają się rozmowy o interesach.

— A jaki jest stosunek gości do pana? — stawiam pytanie.

— Za wyjątkiem bardzo nielicznych unikatów — stosunek gości do mnie jest tego rodzaju, że uważają mnie za pewien konieczny przedmiot kawiarni, jak naprzykład krzesło. Gdy tylko coś nie jest podane z skrupulatnym pośpiechem, pada zdanie: „Płacę i wymagam", lub coś w tym rodzaju.

Są i tacy, którym zadawanie udręk kelnerowi sprawia jakąś sadystyczną przyjemność. To przeważnie jacyś dorobkiewicze, dla których kelner nie jest człowiekiem. Lecz na dobro tych gości trzeba powiedzieć, że chociaż beształą kelnera, dają mu zato napiwki ponad przewidziany procent. Zwyczaj dawania napiwków niestety w dzisiejszych czasach zupełnie zanika, co nie jest bez wpływu na naszą kieszeń.

Dla odmiany są znowu tacy goście, przeważnie młodzi panowie, stali bywalcy kawiarni, którzy mają zwyczaj spoufalać nie nieco z kelnerem, aby w wielu wypadkach wypić kawę na kredyt. Nieraz nawet zaciągają drobne pożyczki. Nie wypada nam jakoś odmówić, chociaż zdarza się, że niektóry taki młody pan zapomni o zwrocie długu.

— A czy przytrafiło się panu, że ktoś nie zapłacił za kawę?

— Dosyć rzadko, prawie wcale. Natomiast w lecie, kiedy pracuję w ogrodzie kawiarni, wypadki takie zdarzają się częściej. Wtedy przerażeni nagłym deszczem goście wychodzą i zapominają o kelnerze. Urządzamy się więc tak, że na widok nadciągającej burzy z góry kasujemy należność.

Na dalsze moje pytanie rozmówca nie mógł odpowiedzieć, gdyż nadeszła modna pora i do kawiarni posypali się goście. Młody człowiek z wypchanymi watą barami marynarki zastukał fałszywym sygnetem o fałszywy marmur i rozkazał tonem możnowładcy: — Małą czarną! Wyfraczony niewolnik pobiegł do bufetu.

Tak to bywa...

W podobny sposób przedstawiał charakterystykę swego zawodu kelner z pewnej „restauracji i jadłodajni". Narzekał on również na swój zawód, który nie pozwala mu nawet świętować, a już najmniej używać sportu, którego jest namiętnym zwolennikiem.

— W ostatnich czasach tyję w zastraszający sposób — skarżył się kelner restauracyjny — a przytem podochoceni goście w późnych godzinach nocnych każą mi często w przypływie jakiejś pijanej szczodrobliwości wlewać w siebie kufle piwa i kieliszki wódki. Nie przeczę, że lubię sobie popić. Owszem. Ale za często — to niezdrowo. Wolę zresztą wcale nie pić, byle mi goście zapłacili.

— Jak wyglądają pańskie zarobki?

— To zależy od dnia. Czasami przyjdzie dzień, że mamy liczne pijące towarzystwo i wtedy kasa jest wcale ładna. Ale zdarzy się taki pechowy dzień, że paru gości nie zapłaci, bo po prostu nie ma pieniędzy. Trzeba wtedy kredytować na słowo honoru, albo na zastaw zegarka. **Ryzyko takiego kredytu ponosi kelner,** bo gospodarzowi musi płacić za wszystko, co podaje do stołu.

Gdy się znowu nie chce udzielić kredytu, to taki gość robi obrażoną minę, podaje swoją wizytówkę, suto opatrzoną tytułami i każe się zgłosić nazajutrz do biura, a zapłaci wszystko co do grosza.

Z tego „jutra" robi się potem cały tydzień, kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Za każdy niezapłacony rachunek trzeba pracować kilka dni.

Kiedy więc słucham długiej litanii zamówień podochoconego towarzystwa, to przyznam się, że drżę na myśl, czy oni to wszystko zapłacą.

Goście „podchmieleni".

Najstraszliwszą plagą kelnera są goście wstawieni. Albo kłócą się o rachunek i każą sobie wszystko kilkakrotnie wyszczególniać, bo im się wydaje, że są oszukani, albo robią piekielną awanturę, kończącą się interwencją policji, co znowu powoduje przesłuchania, chodzenie na komisariaty, zeznania w charakterze świadka na sądzie i rozmaite nieprzyjemności, albo są wreszcie pijacy rozbrajająco czuli i sentymentalni, którzy pod wpływem różowego humoru piją z kelnerem za pan brat, a za chwilę obrzucają go ordynarnymi wyzwiskami.

W ogóle z pijanymi gośćmi kelner ma

prawdziwą udrękę, lecz nie może ich wyrzucić za drzwi, bo zresztą właśnie „zawiani" płacą największe rachunki.

„Na wypomóżkę".

W czarniejszych jeszcze barwach malował swą dolę kelner z podrzędnej restauracji na przedmieściu. Pracuje on tam „na wypomóżkę", to znaczy dorywczo, jako siła zastępcza stale zaangażowanego kelnera. Nie mówiąc o dochodach, które są bardzo niskie, atmosfera pracy jest niezmiernie przykra. Już sam fakt uczestniczenia w nocnym życiu najrozmaitszych mętów społecznych, w świecie, pozbawionym jakich takich zasad etyki i gdzie panuje podstęp i zupełny brak skrupułów, nie może uprzyjemniać ciężkiej i upokarzającej pracy.

To, co nam kelner nocnej spelunki opowiadał o swych gościach, nie nadaje się do powtórzenia. Prawie każdy dzień przynosi awanturę, czasem kończącą się krwawo. Kelner, stojący w obronie należnej mu zapłaty, narażony jest często na osobiste niebezpieczeństwo.

To też rozmówca marzy o opuszczeniu pracy, którą po długim bezrobociu dostał za pośrednictwem zawodowej organizacji. Tyle w Bydgoszczy powstaje nowych lokali — może się gdzieś dostanie. Ale bezrobocie w zawodzie gastronomicznym jest tak wielkie, że nadzieje na posadę są bardzo nikłe.

Goście „zdenerwowani".

W specjalnej atmosferze pośpiechu żyje kelner restauracji na dworcu kolejowym.

— Goście moi — mówi w pogawędce — są przeważnie ogarnięci gorączką podróży. Zaledwie zamówią kawę czy porcję śniadaniową, już po kilku sekundach denerwują się, że jeszcze nie podano. Pytają o godzinę, jakby nie wierzyli licznym zegarom, a równocześnie informują się o najdrobniejsze szczegóły odjazdu i podróży. W pośpiechu często zapominają też zapłacić i kelner zmuszony jest biec za nimi do pociągu.

I chociaż u nas są ceny zupełnie umiarkowane, każdy prawie gość uważa za stosowne wtrącić uwagę: „Ale też u was słono, jak w aptece".

Najgorętsze w pośpiechu są kobiety. Najlepszymi zaś gośćmi — cudzoziemcy, obecnie dość nielicznie przyjeżdżający do Bydgoszczy. Przynajmniej oni się nie targują o ceny, bo nie są jeszcze zorientowani w wartości złotego. A przytem to przeważnie goście z pieniędzmi.

W końcu należałoby mi opowiedzieć o spostrzeżeniach kelnera z eleganckiego dancingu. Uwagi jego o gościach kabaretu pokrywają się mniej więcej z tym wszystkim, co powiedzieli poprzednicy. Publiczność kabaretu jest bardzo różnoraka, a zachowanie się jej w stosunku do kelnera znamionuje przeważnie pewien gest wielkopański.

Specjalny charakter zawodu pomocnika gastronomicznego, który, powiedzmy szczerze, nosi na sobie piętno jakiegoś niesłusznego wzgardzenia — skłonił nas do napisania tego reportażu. Jeżeli w spostrzeżeniach kelnerów mieszczą się może niezbyt miłe uwagi pod adresem gości, to zanotowaliśmy je w imię obiektywnej prawdy. Wyciąganie wniosków nie należy do naszych zadań.

2972

Ostatnie dwa dni.

Dziś i jutro można jeszcze nadsyłać kupony plebiscytowe. Wielki plebiscyt sportowy dobiega końca.

Nasz wielki plebiscyt sportowy, celem wyłonienia „listy dziesięciu najlepszych sportowców Pomorza", zostanie definitywnie zamknięty w dniu 1 marca br. Kupony, nadsyłane po tym terminie, **nie będą brane pod uwagę.**

Po zakończeniu plebiscytu zbierze się **komisja plebiscytowa,** która zajmie się **obliczeniem głosów.** Uczestnikom plebiscytu, którzy najtrafniej ustalą ostateczną listę, **zostaną przyznane nagrody w liczbie 10, m. in. aparat fotograficzny, 2 zegarki, pugilares i szereg innych cennych przedmiotów.**

Zwycięzcy głosowania — dziesięciu najlepszych sportowców Pomorza — otrzymają **dyplomy pamiątkowe.**

Już ostatnie dwa dni głosowania! **Wszyscy, którzy chcą zdobyć cenne nagrody, niechaj pośpieszą z nadsyłaniem wypełnionych kuponów.**

Kupony należy przesyłać **pod adresem redakcji** z zaznaczeniem **„Plebiscyt sportowy".** Pośpieszcie się, opieszali!

Kupon plebiscytowy
na listę 10 najlepszych sportowców Pomorza.

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Nadsyła: (imię, nazwisko, adres)

_____

_____

— **Dyrekcja Angielskich Kursów,** w gimn. Kopernika, podaje do wiadomości, że wobec znacznego zaawansowania prowadzonych czterech kursów początkowych, oraz licznych jeszcze zgłoszeń, organizuje się nowy kurs początkowy od 1-go marca. Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od godz. 6—8 (oprócz soboty). Prócz tego przyjmuje się zgłoszenia na wyższe kursy.

NADESŁANE.

Nie ma świąt bez dobrego likieru.
Sławne **ESENCJE REICHELA** dają Wam **tanim kosztem szlachetne likiery.** Dostarcza i służy literaturą i bezpłatną próbką. **Wytw. Ch. Nowomiejski, Kraków 1.** (1732

Kronika toruńska

Toruń, dnia 27 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Juliana, Gabriela, Małgorzaty.
Jutro: Romana, Teofila.
Wschód słońca o godzinie 6.53.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

Stan pogody.

ODWILŻ.

W zachodniej połowie Polski wczoraj w godzinach popołudniowych było pochmurno, w dzielnicach wschodnich natomiast notowano rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: —1 st. w Lublinie i Lwowie, —2 w Łodzi i Krakowie, —3 w Warszawie, Bydgoszczy i Białymstoku, —4 w Poznaniu i Grudziądzu, —5 w Wilnie, —6 w Pohulance, a —7 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy odwilż. — Przewidywany przebieg pogody: Najpierw pogoda pochmurna z opadami śnieżnymi przy lekkim mrozie. Potem w zachodniej połowie kraju odwilż, a na wschodzie jeszcze temperatura utrzyma się nieco poniżej zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

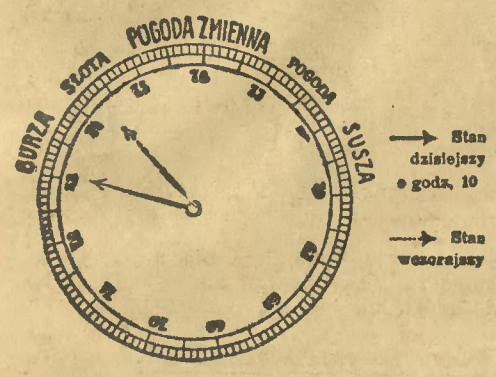

Termometr wskazywał dziś rano

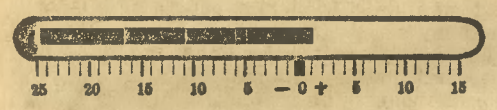

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

As: „Płomienne serca".
Mars: „Król Burleski".
Świt: „Sam na sam".
Corso: „Walczę o życie".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Sobota i niedziela w teatrze.

W sobotę i niedzielę o godz. 20-tej na scenie teatru toruńskiego zostanie powtórzona świetna sztuka Scribe'a p. t. „Szklanka wody". Doskonałą grą zespołu z znakomitą artystką p. Jadwigą Zaklicką na czele, tworzą całość, która musi wywołać zachwyt wszystkich melomanów.

W niedzielę o godz. 16-tej wystawia dyrekcja teatru świetną komedię Fodora p. t. „Mysz kościelna". W czołowej roli wystąpi p. Jadwiga Zaklicka, która pozyskała sobie sympatię publiczności toruńskiej. Ceny miejsc zniżone — od 25 gr do 2,10 zł. Przedsprzedaż biletów odbywa się w kiosku Polskiego Tow. Krajoznawczego w ratuszu.

REPERTUAR TEATRU.

Sobota i niedziela godz. 20: „Szklanka wody" Scribe'a z gościnnym występem p. J. Zaklickiej.

Niedziela godz. 16: „Mysz kościelna" Fodora z występem gościnnym p. J. Zaklickiej.

Dalsze ofiary na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą złożyli: Urzędnicy Dyrekcji Lasów Państwowych 10,85 zł, urzędnicy Starostwa Grodzkiego 10 zł, urzędnicy K. K. O. pow. toruńskiego 2,75 zł, Związek Adwokatów 5 zł, firma Kałamajski i pracownicy 10 zł, Bank Związku Spółek Zarobkowych 20 zł, p. F. Ligmanowski 10 zł, Publiczna Szkoła Powszechna nr XI 2,70 zł. Razem złożono dotychczas 594,61 zł.

Zjazd delegatów kół śpiewaczych I okręgu pomorskiego odbędzie się w sali książęcej „Dworu Artusa" w Toruniu, dnia 28. bm. o godz. 14. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdania delegatów poszczególnych kół, zarządu, dyskusja, sprawa jubileuszu 25-lecia Zw. Pomorskiego w roku 1937, sprawa zjazdu okręgu I w Chełmży oraz wnioski.

Zjazd naczelników władz niezespolon. II instancji i starostów województwa pomorskiego w Toruniu.

Toruń. Dnia 25 bm. odbył się w Toruniu zjazd naczelników władz niezespolonych II instancji, zwołany przez p. wojewodę pomorskiego Władysława Raczkiewicza. W obradach zjazdu wzięli udział ponadto przedstawiciele władz wojskowych, wymiaru sprawiedliwości, kontroli i wszystkich działów administracji państwowej oraz starosta krajowy pomorski Łącki, starostowie powiatowi i grodzcy, komisarz Rządu m. Gdyni oraz prezydenci miast wydzielonych.

Na zjeździe omówiono szereg spraw, wniesionych z inicjatywy p. wojewody oraz szefów władz niezespolonych na tematy administracyjne, gospodarcze i kulturalne, zmierzające do jak najściślejszej koordynacji wysiłków administracji państwowej i samorządowej.

W dniu wczorajszym, 26 bm. odbyły się obrady zjazdu starostów przy udziale komisarza Rządu m. Gdyni, prezydentów miast wydzielonych oraz naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego. Zjazd ten zwołał p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz.

Na zjeździe omówione zostały sprawy samorządowe, budowlane, komunikacyjne, aprowizacyjne, sanitarne, bezpieczeństwa, parcelacyjne, przeciwpożarnicze oraz sprawy pomocy zimowej i inwestycyj.

Gdzie są granice naiwności ludzkiej?

Nie będziemy objaśniać, na czym polega kradzież na tzw. „kopertę", gdyż zbyt często wypadki tego rodzaju miały miejcse w Toruniu i swego czasu dość dużo o tym pisaliśmy. Krótko tylko powiemy, że jest to typowe żerowanie wyrafinowanych osób na naiwności ludzkiej. Pisze się o tym, tłumaczy, ostrzega — a skutek żaden. Naiwnych ponoć „nie sieją — sami się rodzą". Każdy widocznie chce przekonać się na własnej kieszeni, jak to wygląda kradzież na „kopertę", — przekonawszy się... biegnie co sił w kończynach do... policji. Wiadomo, skoro „ja mam zmartwienie — niech i ktoś jeszcze pomartwi się". Przynosi to trochę ulgę i daje odrobinę nadziei, że „jakoś może pochwycą i odbiorą".

Ostatnią ofiarą kradzieży „na kopertę" była p. Natalia O., zam. przy ul. Mickiewicza, która w urzędzie pocztowym w Toruniu została zaczepiona przez podejrzaną parkę. Po niewczasie zorientowała się, że brak jej 120 zł.

Ładny grosz — na dzisiejsze czasy. Łudźmy się jednak, że naszej dzielnej policji uda się sprawców pochwycić. To jest możliwe, lecz co do odzyskania pieniędzy... trudno być aż takim optymistą. A no, — życie uczy i drogo każe sobie płacić. Oj, drogo!

Bolesław Luks i towarzysze na ławie oskarżonych.

Przed toruńskim sądem okręgowym na ławie oskarżonych zasiedli notoryczni przestępcy, którzy przed niedawnym czasem dokonali szeregu kradzieży, włamań i napadów rabunkowych z bronią w ręku, szerząc na całym terenie Torunia i powiatu wielki lęk wśród spokojnych obywateli. Mozolne dochodzenia i ciągła obserwacja naszej policji naprowadziła wreszcie na ślad szajki bandyckiej, której hersztem był młody, bo 23-letni Bolesław Luks, wielokrotnie notowany w kartotekach policyjnych, jako notoryczny przestępca. Wkrótce też cała szajka bandycka została zlikwidowana, aresztowana i osadzona w więzieniu.

Obecnie za swoje czyny odpowiadali przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiedli: Bolesław Luks, lat 23, Bolesław Brążkiewicz, lat 28, Józef Misiaczyk, lat 26, Stefan Job, lat 27, Jadwiga Tuszkowska, lat 27, Helena Ostapczuk, lat 23, Aniela Ryzner, lat 47, Wacław Konieczka, lat 46, Alojzy Franz, lat 25, Jan Kalkowski, lat 30 i Józef Maćkowski, lat 36.

Akt oskarżenia zarzuca głównie czterem pierwszym dokonanie licznych kradzieży z włamaniem, napadów rabunkowych z bronią w ręku, — pozostałym zaś udzielanie pomocy w dokonywaniu przestępstw i paserstwo.

Obszerny przebieg rozprawy, jak i wyrok, który zapadnie dziś, w sobotę o godz. 13-ej — zamieścimy w następnym numerze.

Nowe władze koła śpiewaczego „Dzwon" w Toruniu.

W sali Domu Społecznego odbyło się doroczne walne zebranie Koła Śpiewu „Dzwon", na które m. in. przybył prezes Pomorskiego Związku Śpiewaczego p. Ratajski oraz sekretarz p. Szymankiewicz.

Obrady zagaił prezes Koła p. inż. Fabianowski, witając licznie przybyłych członków, po czym odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania.

Marszałkiem zebrania został wybrany jednogłośnie długoletni członek wspierający p. Jakub Sulecki. Przed omawianiem poszczególnych punktów porządku obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłego w ub. roku długoletniego członka zarządu ś. p. Bronisława Piskorskiego. Następnie zarząd złożył sprawozdanie ze swej rocznej działalności i po wyczerpującej dyskusji — na wniosek komisji rewizyjnej — zebrani udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu zebrania przystąpiono do wyboru nowych władz. Do nowego zarządu wybrano pp.: **inż. Stefana Fabianowskiego** — prezesem, **Bolesława Stogowskiego** — wiceprezesem, **Władysława Krawczyka** — sekretarzem, **Maksymiliana Piaseckiego** — zast. sekretarza, **Józefa Czołgowskiego** skarbnikiem, **Makowskiego** — bibliotekarzem i **Michała Moczka** — gospodarzem. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **Alfonsa Kończykowskiego, Aleksandra Talaśkę i Zygmunta Zielińskiego.**

Po przyjęciu przewodnictwa przez prezesa p. inż. Fabianowskiego, omówiono szereg spraw organizacyjnych, jak również zaznajomiono się z programem prac Koła na rok przyszły, który omówił dyrygent chóru **p. prof. Moczyński,** po czym odczytano komunikaty zarządu.

Po wyczerpaniu spraw, poruszanych w wolnych głosach, prezes p. inż. Fabianowski, apelując do członków o liczny udział w lekcjach śpiewu — zamknął zebranie hasłem „Cześć Pieśni!"

Piątki uniwersyteckie. W piątek, 5-go marca o godz. 19,30 w auli gimnazjum im. Kopernika, w ramach „piątków uniwersyteckich" w Toruniu, urządzanych staraniem Powszechnych Wykładów U. P. mówić będzie prof. U. P. dr. Kazimierz Tymieniecki na temat „Czy szlachta polska stroniła od miast". Wstęp 25 i 15 gr.

Rekolekcje dla rodzin wojskowych odbędą się w miejscowym kościele garnizonowym w następującym porządku: Dnia 1-go marca br. o godz. 19 — I konferencja, 2-go marca o godz. 19 — II konferencja, 3 marca o godz. 18 — III konferencja, po czym spowiedź. Dnia 4 marca o godz. 7 podczas mszy św. komunia św. Konferencje rekolekcyjne wygłosi ojciec misjonarz.

Zebranie Rodziny Weteranów odbędzie się we wtorek, 2 marca o godz. 19 w lokalu „Tivoli". Ze względu na ważkie tematy obrad obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Tropika

mydło hygieniczne do twarzy i kąpieli o subtelnym i długotrwałym zapachu.

Kosztuje tylko 50 groszy.

Henryk Żak
Poznań.

Mydło do golenia
à la crème „Miatlor"
Nr. 2024
daje tłustą i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

3562

Czerwony kur w pow. toruńskim.

W zabudowaniach rolnika Ernesta Janke w Grębocinie, pow. toruńskiego powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz ze słomą i paszą, wyrządzając szkodę na sumę 4.350 zł. Stodoła była ubezpieczona. Pożar powstał przypuszczalnie wskutek nieostrożności poszkodowanego.

Czy jabłko spożyte po obiedzie, zastępuje pielęgnowanie jamy ustnej?

Mylne jest twierdzenie, że spożywanie jabłek lub gruszek czyni zbędnym pielęgnowanie jamy ustnej. Wręcz przeciwnie — kwasy zawarte w owocach działają na zęby szkodliwie; potwierdza to doświadczenie z życia codziennego. Np. noże używane do krajania lub obierania owoców, pokrywają się osadem i rdzą; to samo dzieje się z bielizną, zaplamioną kwasami owocowymi. Jest zatem zupełnie nielogicznie w ten sposób zastępować pielęgnowanie jamy ustnej. Zęby należy chronić przed zgubnym działaniem resztek pożywienia i owoców. Najbardziej wskazanym jest używanie dobrej pasty do zębów, jak Odol lub Solvolith oraz płynu do płukania ust. Odol jest od lat wypróbowanym orzeźwiającym płynem do ust. Posiada on własności bakteriobójcze i antyseptyczne, działa jeszcze przez wiele godzin po użyciu.

Co to jest kofeina?

Kofeina jest białą, skrystalizowaną substancją bezwonną o smaku gorzkim. Kofeina nie ma żadnego wpływu na aromat i jakość kawy. Bezkofeinowa kawa Hag o niezrównanym smaku, chroniąca serce i nerwy, znalazła miliony zwolenników. Spożywanie kawy Hag sprawia przyjemność i nie szkodzi zdrowiu.

Przy zaburzeniach czynności jelit i żołądka oraz obrzmiałej wątrobie szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** stosowana rano przez pewien czas, działa szybko, łagodnie i niezawodnie. Zal. p. lek.

Kurs teoretyczny dla kandydatów pilotów szybowcowych w Toruniu.

Koło Szybowcowe LOPP w Toruniu komunikuje, że z dniem 1 marca br. o godz. 18-ej w szkole powszechnej przy ul. Prostej nr 4 zostanie otwarty kurs teoretyczny dla kandydatów pilotów szybowcowych.

Program kursu zostanie podany do wiadomości w dniu otwarcia. Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat Koła — Toruń, ul. Mickiewicza 2-4, Dom Społeczny, pokój nr 68, codziennie od godz. 18—20, jak też od 1. III. br. w szkole powszechnej każdorazowo przed rozpoczęciem wykładów od godz. 17,30—18-ej.

Kradzież rowerów i inne. Zygmunt Gustowski, zam. w Stawkach, zgłosił kradzież roweru, wartości 65 zł. Sprawca kradzieży nie wykryty. — Jerzy Paniusiak, zam. w Górsku, zgłosił kradzież roweru, wartości 50 zł. — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Zdzisława Bagińskiego, zam. w Rudaku i skradli różnej garderoby i bielizny wartości 280 zł. — Poszukiwania za sprawcami nie dały na razie żadnych rezultatów.

„Czarna kawa" z atrakcjami. Na rzecz Miejskiego Komitetu Pomocy Zim. dla Bezrobotnych toruńskie Stowarzyszenia Pań Mił. św. Winç. a Paulo urządzają w niedzielę, dnia 7 marca w salach „Dworu Artusa" „czarną kawę" z niespodziankami. Wstęp 50 gr od osoby. — Bufet obfi ie i doborowo zaopatrzony. Ceny przystępne. — Cel szlachetny. Przygrywa orkiestra. M. in. loteria kwiatowa, tańce dzieci w kostiumach z ochronki SS. Elżbietanek. Obecnością swoją na powyższej imprezie zadokumentujemy zrozumienie dla sprawy, jaką jest pomoc bezrobotnym i głodnym. Całkowity dochód przeznacza się Miejskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej.

Józef Kołodziejczyk

Co Kelnerzy mówią o gościach

REPORTAŻ

Chcąc odpowiedzieć na pytanie: „Co kelnerzy mówią o gościach?" przeprowadziłem wywiady z kilku usłużnymi panami we frakach z różnego rodzaju zakładów gastronomicznych.

Przede wszystkim muszę na wstępie zaznaczyć, że oficjalna nazwa kelner brzmi: „pomocnik gastronomiczny". Używając słowa „kelner", nie chcę bynajmniej urazić samopoczucia godności osobistej przedstawicieli tego zawodu.

Powszechnie przyjęty termin **„kelner"** pochodzi z niemieckiego. Niestety, nie znaleźliśmy dotychczas w języku polskim takiego określenia, któreby w zupełności zastąpiło ten germanizm, gdyż nazwa **„pomocnik gastronomiczny"** nie spopularyzowała się, a znowu miano **„Pana starszego"** wydaje się całkiem nieodpowiednie.

A więc musimy się zgodzić, aczkolwiek z niechęcią, na utartą nazwę „kelnera".

W sferach pracowników tego zawodu są różne gradacje i klasy w rodzaju stopni służbowych w sferze urzędników.

Kelner z pierwszorzędnej restauracji czy dancingu jest arystokratą w porównaniu ze swym kolegą, który obsługuje gości w podrzędnym barze na przedmieściu.

W codziennym życiu najczęściej spotykamy się z kelnerem w modnej kawiarni. Zacznijmy więc od niego nasze wywiady, które były raczej nieoficjalnymi pogawędkami, co gwarantuje szczerość wynurzeń interlokutorów.

„Starszy pan" z kawą.

W pewnej bardzo popularnej w Bydgoszczy kawiarni goście schodzą się o ściśle określonych godzinach. Wtedy jest ich pełno, kelner musi nietylko nosić kawy, ale i dostawiać krzesła i o swobodnej pogawędce mowy być nie może. Ale natomiast w innych godzinach modna kawiarnia świeci pustkami i kelnerzy mają dość wolnego czasu.

O takiej właśnie porze znajomy kelner podał mi kawę. Poczęstowałem go papierosem.

— Dziękuję, niestety **nie wolno mi palić** — odparł pomocnik gastronomiczny — lecz skorzystam z papierosa i zapalę go w wolnej chwili gdzieś na uboczu.

— Więc pan jednak pali?

— O tak, i jestem namiętnym palaczem. Czasem przeżywam prawdziwe męki Tantala, kiedy widzę dookoła gości palących wonne papierosy. Znajomy zapach dymu łechce mi nozdrza, a obowiązek służby nie pozwala odejść ani na chwilę, bo w każdej minucie mogę być przez gości wezwany. Dzisiaj jest trudno o posadę, to też trzeba być bardzo obowiązkowym. Umowa z gospodarzem wkłada na nas tak surowe normy, że za lada przewinienie można znaleźć się na bruku.

— Proszę, niech pan siada, może sobie trochę porozmawiamy.

— Nie wolno mi siadać przy stoliku, nawet gdyby nie był zajęty. To może zrobić na gościach złe wrażenie. Muszę więc **cały czas pracy przebywać stojąco.** Jest to może największa udręka mojego zawodu, choć nie brak i innych.

— Czyżby doprawdy zawód pański był tak przykry? Przecież zarabia pan dobrze, jest pan zawsze wykwintnie ubrany, ma pan życie urozmaicone przez muzykę, stykanie się z coraz to innymi ludźmi, wogóle przebywa pan zawsze w wytwornej kawiarni, za co my, zwykli śmiertelnicy, musimy dość słono płacić...

— Tak to się na pierwszy rzut oka wydaje — odpowiedział rozmówca. I ja sam niegdyś tak myślałem. Ukończyłem szkołę powszechną, nie miałem ze sobą co robić, więc zostałem kelnerem. Po trzyletniej praktyce, podczas której zaznałem niemało upokorzeń, zacząłem zarabiać. Myli się pan, sądząc, że zarobki nasze są tak wielkie. Ale w każdym razie można wyżyć. Co do tego fraka — to tylko mundur zawodowy. A muzyka i gwar kawiarni po pewnym czasie działają tak na nerwy, że człowiek jest spragniony spokoju i chciałby jak najprędzej uciec z tego rojowiska ludzi do cichego kąta własnego skromnego domu.

— Daruje mi pan uwagę — wtrąciłem — ale podziwiam pański wyszukany sposób wyrażania swych myśli.

— To nic dziwnego — pada odpowiedź — przecież nasza kawiarnia gromadzi samą elitę. Już tylko mimowole przysłuchiwanie się rozmowom może wiele nauczyć.

O czym mówią goście?

— Jakie są pańskie spostrzeżenia na temat gości?

— Co do obserwacyj, to nie brakuje ich w naszym zawodzie. **Goście są często bardzo niedyskretni.** W zapale rozmowy zdradzają się często z najskrytszych myśli. Z tego, co kelner słyszy codziennie w kawiarni, możnaby **spisać całe księgi.** W każdym razie gazet już nie potrzebuję czytać. Wszystkie nowiny miasta są tematem rozmów i roztrząsań. Wszystkie najaktualniejsze, najpikantniejsze ploteczki potrącają o nasze uszy. To mogę powiedzieć napewno, że **zarówno mężczyźni jak i kobiety najchętniej mówią ze sobą o wadach i przejściach swych bliźnich.**

Czasami się zdarza, że pani X siedzi w licznym towarzystwie, ale wcześniej wychodzi. Wówczas rozmowa przybiera nagle inny ton. „Ta pani X — zagaja ktoś — porządna na ogół niewiasta, ale bardzo natrząśnięta. Widział ktoś coś podobnego, aby tak oficjalnie angażować się we flircie z tym młodym Ypsylonem?"

Nie mówię już o tym wszystkim, czego można się z rozmów gości dowiedzieć. Czasami nawet nie chce się wierzyć, że mogą istnieć w naszym mieście takie pikantne skandale i nawet gazety o tym nie piszą. Goście mało rozmawiają o jakichś poważnych sprawach. Zresztą nic dziwnego. Przyśli przecież do kawiarni zabawić się, a nie zanudzać. Rzadziej już zdarzają się rozmowy o interesach.

— A jaki jest stosunek gości do pana? — stawiam pytanie.

— Za wyjątkiem bardzo nielicznych unikatów — stosunek gości do mnie jest tego rodzaju, że uważają mnie za pewien konieczny przedmiot kawiarni, jak naprzykład krzesło. Gdy tylko coś nie jest podane z skrupulatnym pośpiechem, pada zdanie: „Płacę i wymagam", lub coś w tym rodzaju.

Są i tacy, którym zadawanie udręk kelnerowi sprawia jakąś sadystyczną przyjemność. To przeważnie jacyś dorobkiewicze, dla których kelner nie jest człowiekiem. Lecz na dobro tych gości trzeba powiedzieć, że chociaż beształ kelnera, dają mu zato napiwki ponad przewidziany procent. Zwyczaj dawania napiwków niestety w dzisiejszych czasach zupełnie zanika, co nie jest bez wpływu na naszą kieszeń.

Dla odmiany są znowu tacy goście, przeważnie młodzi panowie, stali bywalcy kawiarni, którzy mają zwyczaj spoufalać nie nieco z kelnerem, aby w wielu wypadkach wypić kawę na kredyt. Nieraz nawet zaciągają drobne pożyczki. Nie wypada nam jakoś odmówić, chociaż zdarza się, że niektóry taki młody pan zapomni o zwrocie długu.

— A czy przytrafiło się panu, że ktoś nie zapłacił za kawę?

— Dosyć rzadko, prawie wcale. Natomiast w lecie, kiedy pracuję w ogrodzie kawiarni, wypadki takie zdarzają się częściej. Wtedy przerażeni nagłym deszczem goście wychodzą i zapominają o kelnerze. Urządzamy się więc tak, że na widok nadciągającej burzy z góry kasujemy należność.

Na dalsze moje pytanie rozmówca nie mógł odpowiedzieć, gdyż nadeszła modna pora i do kawiarni posypali się goście. Młody człowiek z wypchanymi watą barami marynarki zastukał fałszywym sygnetem o fałszywy marmur i rozkazał tonem możnowładcy: — Małą czarną! Wyfraczony niewolnik pobiegł do bufetu.

Jak to bywa...

W podobny sposób przedstawiał charakterystykę swego zawodu kelner z pewnej „restauracji i jadłodajni". Narzekał on również na swój zawód, który nie pozwala mu nawet świętować, a już najmniej używać sportu, którego jest namiętnym zwolennikiem.

— W ostatnich czasach tyję w zastraszający sposób — skarżył się kelner restauracyjny — a przytem podochoceni goście w późnych godzinach nocnych każą mi często w przypływie jakiejś pijanej szczodrobliwości wlewać w siebie kufle piwa i kieliszki wódki. Nie przeczę, że lubię sobie popić. Owszem. Ale za często — to niezdrowo. Wolę zresztą wcale nie pić, byle mi goście zapłacili.

— Jak wyglądają pańskie zarobki?

— To zależy od dnia. Czasami przyjdzie dzień, że mamy liczne pijące towarzystwo i wtedy kasa jest wcale ładna. Ale zdarzy się taki pechowy dzień, że paru gości nie zapłaci, bo po prostu nie ma pieniędzy. Trzeba wtedy kredytować na słowo honoru, albo na zastaw zegarka. **Ryzyko takiego kredytu ponosi kelner,** bo gospodarzowi musi płacić za wszystko, co podaje do stołu.

Gdy się znowu nie chce udzielić kredytu, to taki gość robi obrażoną minę, podaje swoją wizytówkę, suto opatrzoną tytułami i każe się zgłosić nazajutrz do biura, a zapłaci wszystko co do grosza.

Z tego „jutra" robi się potem cały tydzień, kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Za każdy niezapłacony rachunek trzeba pracować kilka dni.

Kiedy więc słucham długiej litanii zamówień podochoconego towarzystwa, to przyznam się, że drżę na myśl, czy oni to wszystko zapłacą.

Goście „podchmieleni".

Najstraszliwszą plagą kelnera są goście wstawieni. Albo kłócą się o rachunek i każą sobie wszystko kilkakrotnie wyszczególniać, bo im się wydaje, że są oszukani, albo robią piekielną awanturę, kończącą się interwencją policji, co znowu powoduje przesłuchania, chodzenie na komisariaty, zeznania w charakterze świadka na sądzie i rozmaite nieprzyjemności, albo są wreszcie pijacy rozbrajająco czuli i sentymentalni, którzy pod wpływem różowego humoru piją z kelnerem za pan brat, a za chwilę obrzucają go ordynarnymi wyzwiskami.

W ogóle z pijanymi gośćmi kelner ma

prawdziwą udrękę, lecz nie może ich wyrzucić za drzwi, bo zresztą właśnie „zawiani" płacą największe rachunki.

„Na wypomóżkę".

W czarniejszych jeszcze barwach malował swą dolę kelner z podrzędnej restauracji na przedmieściu. Pracuje on tam „na wypomóżkę", to znaczy dorywczo, jako siła zastępcza stale zaangażowanego kelnera. Nie mówiąc o dochodach, które są bardzo niskie, atmosfera pracy jest niezmiernie przykra. Już sam fakt uczestniczenia w nocnym życiu najrozmaitszych mętów społecznych, w świecie pozbawionym jakich takich zasad etyki i gdzie panuje podstęp i zupełny brak skrupułów, nie może uprzyjemniać ciężkiej i upokarzającej pracy.

To, co nam kelner nocnej spelunki opowiadał o swych gościach, nie nadaje się do powtórzenia. Prawie każdy dzień przynosi awanturę, czasem kończącą się krwawo. Kelner, stojący w obronie należnej mu zapłaty, narażony jest często na osobiste niebezpieczeństwo.

To też rozmówca marzy o opuszczeniu pracy, którą po długim bezrobociu dostał za pośrednictwem zawodowej organizacji. Tyle w Bydgoszczy powstaje nowych lokali — może się gdzieś dostanie. Ale bezrobocie w zawodzie gastronomicznym jest tak wielkie, że nadzieje na posadę są bardzo nikłe.

Goście „zdenerwowani".

W specjalnej atmosferze pośpiechu żyje kelner restauracji na dworcu kolejowym.

— Goście moi — mówi w pogawędce — są przeważnie ogarnięci gorączką podróży. Zaledwie zamówią kawę czy porcję śniadaniową, już po kilku sekundach denerwują się, że jeszcze nie podano. Pytają o godzinę, jakby nie wierzyli licznym zegarom, a równocześnie informują się o najdrobniejsze szczegóły odjazdu i podróży. W pośpiechu często zapominają też zapłacić i kelner zmuszony jest biec za nimi do pociągu.

I chociaż u nas są ceny zupełnie umiarkowane, każdy prawie gość uważa za stosowne wtrącić uwagę: „Ale też u was słono, jak w aptece".

Najgorętsze w pośpiechu są kobiety. Najlepszymi zaś gośćmi — cudzoziemcy, obecnie dość nielicznie przyjeżdżający do Bydgoszczy. Przynajmniej oni się nie targują o ceny, bo nie są jeszcze zorientowani w wartości złotego. A przytem to przeważnie goście z pieniędzmi.

W końcu należałoby mi opowiedzieć o spostrzeżeniach kelnera z eleganckiego dancingu. Uwagi jego o gościach kabaretu pokrywają się mniej więcej z tym wszystkim, co powiedzieli poprzednicy. Publiczność kabaretu jest bardzo różnoraka, a zachowanie się jej w stosunku do kelnera znamionuje przeważnie pewien gest wielkopański.

Specjalny charakter zawodu pomocnika gastronomicznego, który, powiedzmy szczerze, nosi na sobie piętno jakiegoś niesłusznego wzgardzenia — skłonił nas do napisania tego reportażu. Jeżeli w spostrzeżeniach kelnerów mieszczą się może niezbyt miłe uwagi pod adresem gości, to zanotowaliśmy je w imię obiektywnej prawdy. Wyciąganie wniosków nie należy do naszych zadań.

2972

Ostatnie dwa dni.

Dziś i jutro można jeszcze nadsyłać kupony plebiscytowe. Wielki plebiscyt sportowy dobiega końca.

Nasz wielki plebiscyt sportowy, celem wyłonienia „listy dziesięciu najlepszych sportowców Pomorza", zostanie definitywnie zamknięty w dniu 1 marca br. Kupony, nadsyłane po tym terminie, **nie będą brane pod uwagę.**

Po zakończeniu plebiscytu zbierze się **komisja plebiscytowa,** która zajmie się **obliczeniem głosów.** Uczestnikom plebiscytu, którzy najtrafniej ustalą ostateczną listę, **zostaną przyznane nagrody w liczbie 10, m. in. aparat fotograficzny, 2 zegarki, pugilares i szereg innych cennych przedmiotów.**

Zwycięzcy głosowania — dziesięciu najlepszych sportowców Pomorza — otrzymają **dyplomy pamiątkowe.**

Już ostatnie dwa dni głosowania! **Wszyscy, którzy chcą zdobyć cenne nagrody, niechaj pośpieszą z nadsyłaniem wypełnionych kuponów.**

Kupony należy przesyłać **pod adresem redakcji** z zaznaczeniem **„Plebiscyt sportowy".** Pośpieszcie się, opieszali!

Kupon plebiscytowy
na listę 10 najlepszych sportowców Pomorza.

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Nadsyła: (imię, nazwisko, adres)

_____

_____

— **Dyrekcja Angielskich Kursów,** w gimn. Kopernika, podaje do wiadomości, że wobec znacznego zaawansowania prowadzonych czterech kursów początkowych, oraz licznych jeszcze zgłoszeń, organizuje się nowy kurs początkowy od 1-go marca. Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od godz. 6—8 (oprócz soboty). Prócz tego przyjmuje się zgłoszenia na wyższe kursy.

NADESŁANE.

Nie ma świąt bez dobrego likieru.
Sławne **ESENCJE REICHELA** dają Wam **tanim kosztem szlachetne likiery.** Dostarcza i służy literaturą i bezpłatną próbką. **Wytw. Ch. Nowomiejski, Kraków 1.** (1732

Ofiarnością i pracą

przoduje Stow. Restauratorów w Bydgoszczy.

Wśród licznych organizacyj na terenie m. Bydgoszczy na polu ofiarności społecznej chlubnymi kartami okazać się może **Stowarzyszenie Restauratorów w Bydgoszczy,** które nie szczędzi nieraz pokaźnych sum na godne poparcia cele. Również i **działalność stowarzyszenia na polu zawodowym jest wzorowa i niezwykle wszechstronna.**

Tę cechy działalności Stowarzyszenia Restauratorów zostały stwierdzone i zbilansowane na ostatnim **walnym zebraniu,** odbytym w ub. czwartek o godz. 17-ej w sali restauracji rzeźni miejskiej.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. **Kocerka,** witając gości, a m. in. prezesa Związku p. **radcę Jóźwiaka** z Poznania. Na wstępie przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych członków **ś. p. Stanisława Jankowiaka, Balbiny Ruxowej, Teofili Strzelczykowej, Matyldy Kleinertowej i Stanisława Grzechowiaka.** Przewodniczącym walnych obrad został p. **radca Jóźwiak,** sekretarzem p. **Nalaskowski.**

Po odczytaniu protokółów z poprzednich zebrań członkowie zarządu omówili bieżące sprawy w szeregu komunikatów.

Obfity materiał sprawozdawczy zawierały sprawozdania zarządu za rok 1936. Prezes p. **Kocerka** scharakteryzował ogólną działalność, a p. **radca Matecki,** jako sekretarz wygłosił obszerne i dobrze opracowane sprawozdanie gospodarcze. Z ust p. radcy Mateckiego dowiedzieliśmy się, że **stowarzyszenie liczy obecnie 90 członków** i odbyło szereg zebrań. Zarząd interweniował w wielu sprawach u władz w interesie członków. Z okazji złotego jubileuszu stowarzyszenia mianowano 7 członków honorowych. Dyplomy uznania otrzymali z okazji jubileuszów zawodowych: **F-ma J. J. Goerdel** (125 lat istnienia), **p. Zygmunt Ciupek** (10 lat prowadzenia „Bristolu") i p. **J. Butz** (40-lecie pracy w branży). Stowarzyszenie złożyło ofiary i datki m. in.: na F. O. N. — ponad 7000 zł, na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą 33 zł, na groby poległych żołnierzy — 60 zł, na zwiazki ociemniałych żołnierzy — 30 zł it.p. Stowarzyszenie jest poza tym członkiem szeregu pożytecznych organizacyj społecznych, a w życiu bratnich towarzystw brało żywy udział. Celem stworzenia funduszu rezerwowego utworzono instytucję członków wspierających. Jako pierwszy — Browar Bydgoski wpłacił 200 zł na cele stowarzyszenia. Położono też wielki nacisk na wychowanie pomocników gastronomicznych; w tym celu zorganizowano specjalny egzamin.

Skarbnik p. **A. Deja** złożył sprawozdanie kasowe, wykazujące poprawę finansów.

Imieniem komisji rewizyjnej p. **Cymmer** wniósł o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, które jednogłośnie uchwalono.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów zarządu.

Prezesem został p. **Teodor Kocerka** (po raz 12), wiceprezesem — p. **dyr. Śmigielski,** sekretarzem — p. **radca Edm. Matecki** (po raz 15), skarbnikiem — p. **Antoni Deja,** zastępcą sekretarza — p. **Walery Goncerzewicz,** ławnikami pp.: **W. Kujawski, B. Nowak, Żółkiewicz, Kowalski i W. Deja.**

Komisję rewizyjną tworzą pp.: **Cymmer, Mroziński i Sętkowski.**

Poczet sztandarowy — pp.: **Żółkiewicz, A. Deja i W. Deja.**

W wnioskach zarządu określono m. in. ściśle sposób uczczenia jubileuszów rodzinnych i zawodowych.

Pod koniec zabrał głos p. prezes Związku Jóźwiak, który nakreślił sytuację na terenie ogólnopolskim. M. in. mówca zakomunikował, że doszło do porozumienia w sprawie żydów. **Centrala w Warszawie zdecydowała się na nieprzyjmowanie do Związku towarzystw, skupiających żydów.** Poza tym p. prezes referował sprawę browaru związkowego.

W wolnych głosach przemawiali pp.: **Ciupek, K. Kujawski** i in.

Zebranie miało przebieg harmonijny i rzeczowy.

Dodać trzeba, że podczas zebrania podawano doskonałe **buliony Zamka,** wyrób krajowy.

Rano na czczo

Po obiedzie

Po kolacji

3 x dziennie

czyścić zęby pastą „OSSAN" - oto najlepsza ich konserwacja.

Sporządzona według przepisu Dra Zapałowicza pasta „OSSAN" posiada wszystkie własności idealnego środka do pielęgnowania zębów: nie zawiera szkodliwej dla szkliwa kredy, zapobiega swą siłą odkażającą próchnicy, ma miły smak, wybiela zęby i usuwa radykalnie kamień nazębny.

Bydgoscy studenci U. P. organizują się.

W niedzielę, 28 bm. w sali Gospody Polskiej przy ulicy Marsz. Piłsudskiego w Poznaniu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie nowo utworzonego Akademickiego Koła Bydgoszczan, Stowarzyszenia Chrześcijańskich Studentek i Studentów Uniw. Poznańskiego. Jeszcze w Bydgoszczy wybrany został zarząd nowej organizacji, która — jak widać z nazwy, będzie jednoczyła tylko chrześcijan i tym samym może odegrać w przyszłości poważną rolę w dziedzinie obrony stanu posiadania polskiej inteligencji. Niedzielne zebranie ma na celu uchwalenie statutu i ram organizacyjnych, po czym nastąpią starania o legalizację przez Senat i Rektorat U. P. Jest niemal pewnym, że władze akademickie nową organizację zalegalizują. Bydgoszcz bowiem wraz z okolicą jest zbyt wielkim ośrodkiem, by poważna ilość pochodzącej stąd młodzieży uniwersyteckiej pozbawiona była regionalnego koła w charakterze towarzysko-kulturalno-samopomocowym. Zarząd planuje już na czas wakacyjny kilka imprez kulturalno-towarzyskich na terenie Bydgoszczy, licząc na przychylność i poparcie całego społeczeństwa.

Obecny skład zarządu jest następujący: Kocon — prezes, Kowalkowski — wiceprezes, Formanowiczówna — sekretarz, Wnuk — skarbnik, Mencel — gospodarz.

Rita Gorgonowa

w Bydgoszczy.

Przesłuchana jako świadek w sprawie alimentacyjnej „Kropelki".

Głośna bohaterka jednego z największych i najbardziej sensacyjnych procesów w dziejach naszego sądownictwa, który poruszył całą Polskę, Rita Gorgonowa, znalazła się we wczorajszy piątek niespodziewanie w Bydgoszczy. Zjawienie się tej kobiety było nielada sensacją w mieście. Aczkolwiek przyjazd Gorgonowej do Bydgoszczy trzymany był w ścisłej tajemnicy przez władze — poza sędzią grodzkim p. Ołeksynem, który miał zadanie ją przesłuchać i kierownikiem sekretariatu wydziału cywilnego p. Białkowskm nikt o tym nie wiedział — jednakowoż już w południe wieść o niej dotarła wszędzie.

Pod eskortą policjanta, Gorgonowa, przebywająca nadal w więzieniu kobiecym w Fordonie, przyjechała o g. 9 rano autobusem do Bydgoszczy i z dworca autobusowego doprowadzono ją do sądu grodzkiego. Bardzo przystojna kobieta, brunetka, ubrana w eleganckie czarne futro fokowe, brązowy beret, ładne brązowe półbuciki, krocząca z niezwykłą gracją obok uzbrojonego policjanta od razu zwróciła na siebie powszechną uwagę. Jej uroda, typ kobiety południa, jej bardzo żywe, inteligentne oczy i wdzięczne ruchy uderzały każdego przechodnia, a gdy tylko znalazła się w sądzie, lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, że to Gorgonowa. Wieść o jej przybyciu zelektryzowała zarówno sędziów i adwokatów, jak i urzędników sądowych, a później niezliczony tłum osób; każdy pragnął zobaczyć z bliska kobietę, która była ośrodkiem jednej z najbardziej pasjonujących zagadek kryminalnych ostatnich lat. I każdy zadziwił się, patrząc na tę rumianą, niekiedy uśmiechniętą twarz, na której trudno doszukać się śladów przebytych już pięciu lat więzienia. A może krótki urlop i opuszczenie na kilka godzin szarych murów celi więziennej odbiło się na jej obliczu? Przez pół dnia móc przebywać w innym świecie?

Zawezwano ją do sądu w sprawie jej dziecka, słynnej „Kropelki", która jak wiadomu, urodziła się w więzieniu. 4-letnia Ewa, Krystyna, nosząca nazwisko panieńskie Gorgonowej — Illic, znajduje się pod opieką sióstr **w sierocińcu Opieki nad dzieckiem we Lwowie.** Kuratorem dziewczynki jest znany obrońca z procesu Gorgonowej **adwokat dr Axer ze Lwowa.** Sąd opiekuńczy we Lwowie z polecenia kuratora „Kropelki" skarży inż. Zarembę o alimenty dla dziecka i w tej sprawie — dotyczącej ojcostwa — zeznania złożyła wczoraj Gorgonowa. Zeznała krótko, że **ojcem tylko i wyłącznie jest Zaremba.** Po złożeniu zeznań złożyła swój podpis — Emilia Gorgonowa.

Po przesłuchaniu jej przez sędziego Ołeksyna, policjant z trudem torował sobie i aresztantce drogę w gmachu sądu grodzkiego, gdyż na korytarzu cisnął się tłum osób, żądny niezwykłej sensacji zobaczenia morderczyni. Podczas gdy policjant podejmował w kasie sądowej pieniądze, wyasygnowane tytułem kosztów podróży, na korytarzu gromadziło się coraz więcej osób, tak, że woźni i policjanci zmuszeni byli rozproszyć tłum. Około godz. 11,30 osobnym wyjściem — poprzez mieszkanie woźnego — Gorgonowa pod eskortą dwóch policjantów opuściła gmach sądu grodzkiego. Na ulicy przed sądem również zgromadzony był tłum gapiów, który towarzyszył jej do dworca autobusowego. Zaskoczona po drodze przez fotografa Gorgonowa **zasłoniła sobie twarz kołnierzem futrzanym.** Dalsze natomiast próby sfotografowania powiodły się dzięki sprytowi fotografa Wolnikowskiego, który wyprzedził Gorgonową i czekał na nią przy ul. Kościeleckich z nastawionym do zdjęcia aparatem.

Znalazłszy się następnie w autobusie obok policjanta, zasłoniła okno firanką przed gawiedzią, zalegającą dworzec autobusowy. O godz. 12 w południe autobus ruszył wraz z innymi pasażerami do Fordonu.

Bydgoszcz miała swą sensację.

Gorgonowa przed obiektywem fotografa.

Na widok fotografa zasłoniła sobie twarz. Dopiero drugie zdjęcie się udało, gdyż sprytny fotograf użył fortelu i wyprzedził Gorgonową, czekając na nią z kamerą w ręku przy zbiegu ulicy Długiej i Kościeleckiej. Skręcając w ul. Kościeleckich Gorgonowa padła „ofiarą" czyhającego na nią fotografa.

(Fot. Wolnikowski, ul. Śniadeckich 2).

Niespodzianka dla pań u Braci Mateckich.

Nadchodzi wiosna — trzeba pomyśleć o ubraniu. Dom Towarowy Bracia Mateccy w Bydgoszczy przy Starym Rynku pragnąc zareklamować **pończochy jedwabne** własnej fabrykacji, które za zł 1.95 stanowią prawdziwą rewelacją cen, dla większego spopularyzowania wytwórczości rodzimej dodawać będzie do wszelkich zakupów od zł 40 parę pończoch **darmo.** Ponieważ wiosną każda pani musi posiadać kilka odcieni pończoszek, nastręcza się okazja uzupełnić pończoszki zupełnie darmo, przez poczynienie wszystkich zakupów świątecznych w Domu Towarowym u Braci Mateckich przy Starym Rynku. Asygnaty Spółdzielni „Kredyt" również uprawnione.

Rozpoczęcie działalności Placówki Historycznej OK. VIII.

Na skutek starań Pomorskich Organiz. Niepodległościowych, popartych przez Pomorski Urząd Wojewódzki — Biuro Historyczne Min. Spraw Wojsk. wyraziło zgodę na uruchomienie Placówki Historycznej przy Sztabie OK. Nr. VIII.

Z upoważnienia Dowódcy OK. Nr. VIII. zapraszam wszystkie organizacje niepodległościowe o delegowanie upoważnionych przedstawicieli na zebranie organizacyjne, które odbędzie się dnia 6 marca 1937 r. o godz. 9-tej w lokalu Okr. Urzędu WF. i PW. w Toruniu — ul. Wały 21.

Program zebrania:

1. Zagajenie, oparte na rozkazie Biura Historycznego.
2. Poinformowanie o wyznaczonej przez Dowódcę OK. VIII. obsadzie Placówki.
3. Rejestracja organizacyj niepodległościowych.
4. Odezwa do uczestników niepodległościowych.
5. Omowienie ważności faktów zbrojnych, dowodów i dokumentów historycznych oraz weryfikacji zaświadczeń.
6. Ustalenie listy kandydatów przez organizacje, jako członków do Komisji Orzekającej.
7. Ustalenie terminów zebrań Komisji Orzekającej, projekt pracy i omówienie prac historycznych, z wnioskami ze strony organizacyj niepodległościowych.

Z rozkazu D-cy Okr. Korp. Nr. VIII.
Kierownik Placówki Historycznej.
Stanisław Klementowski,
ppłk.

(Pisma prowincjonalne uprasza się o przedruk.) (3401

SZARADY ZAGADKI

SZARADA. Nr. 19.

Pierwsze i drugie — wśród muzułmanów
Imię to spotkasz; **pierwsze i trzecie**
Miasto, cud pierwszy widziało dzbanów;
Drugie i trzecie — powróz — powiecie —
A wyraz **cały** — krzew — ma kwiat biały;
Lenartowicza też wiersz wspaniały...

KRZYŻÓWKA. Nr. 20.

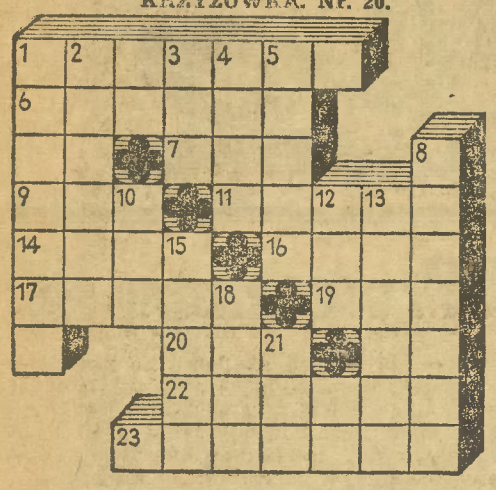

Poziomo: 1. historyk rzymski, 6. nakrycie głowy dostojnika duchownego, 7. dopływ Wisły, 9. okres historyczny, 12. twórca nagrody światowej, 14. przeciwieństwo spoczynku, 16. niezbędne do bilardu, 17. dawny mieszkaniec Meksyku, 19. zaim. wsk. w 6 przypadku (pisownia dawniejsza), 20. po hiszp.: rzeka, 22. stolica państwa eur., 23. wróżbita-kapłan z Iliady.

Pionowo: 1. autor, 2. nieproszony gość, 3. po łac.: prawo, 4. żołnierz konny, 5. miasto nad Sanem, 8. imię (częste papieżów), 10. trzy lit. wyrazu: TACA, 12. potrzebny nodze, 13. utwór poetyczny, 15. po łac.: roślina, ziele, 18. potrawa (mięso i kapusta), 21. trzy litery wyrazu: ROCH.

ROZWIĄZANIE SCHODKÓW. Nr. 16.

Rozwiązanie liczbowego kwadratu magicznego nr 17.

3	6	9	12
6	12	3	9
9	3	12	6
12	9	6	3

TRAFNE ROZWIĄZANIE SZARAD NR. 16 i 17 NADESŁALI:

Miejscowi: J. Sternalska, S. Katryński, B. Zoblewska, W. Duszyńska, J. Szulc, Z. Marchewka, M. Durka, B. Dirska, Cz. Graczykowski, J. Maciejewski, B. Doktor, M. Sarnowski, I. Sarnowska, Fr. Popowski, A. Giemza, E. Tarkowski, L. Susałówna, M. Woźniewski, G. Andziewiczówna, Z. Bączkiewicz, B. Janiszewska, J. Ziorkowski, L. Janiszewski, K. Gis, H. Dziewiątkowski, Z. Lipiński, Z. Gis, L. Rekowski, A. Janeczek, I. Rybakówna, A. Jakubowska, Z. Bajon, N. Pankowski, M. Jabłońska, I. Jabłoński, J. Gehrmann, L. Wardacki, E. Wojtynowski, H. Warda, J. Rybak, N. Kędzierski, M. Popiałkiewicz, J. Pinczuk, M. Madaliński, W. Kukucki, H. Deja, M. Kufel, K. Gardziel, B Szulc, M. Esmannowa, W. Górecka, E. Malicka, R. Kasperczak, M. Porazińska, Ł. Jaworska, M. Kołosówna, D. Antosiewiczówna, Z. Derfert, H. Grajkowski, I. Kobusiński, M. Flisiakówna, M. Krancówna, E. Mathea, L. Zamęcki, J. Szmelter, H. Błażejczyk, M. Żuchowski, J. Kowalska, B. Cieślewicz, J. Kawala, W. Kluck, St. Malak.

Zamiejscowi: J. Trubińska — Jędrzejów, Z. Brzeziński — Wejherowo, A. Różański — Gdynia, T. Maciejewski - Chojnice, I. Brzezińska — Wejherowo, Z. Jonas — Toruń, J. Oparkówna — Przechowo, G. Witkowski — Jędrzejewo, M. Kłobuchowska — Zawada, H. Siudzińska — Mrocza, Cz. Guziałek — Gdynia, St. Zasada — Toruń, Cz. Śmiglewski — Mrocza, K. Włoch — Solec Kujawski, K. Seidlówna — Prusz Pomorski, G. Gliniecka — Gdynia, K. Lenckowski — Mrocza, St. Radecka i St. Sobczak — Fordon, Br. Kowallek — Chełmża, Cz. Zaborowski — Chełmża.

NAGRODY DROGĄ LOSOWANIA OTRZYMALI:

Roman Kasperczak — Bydgoszcz
B. Cieślewicz — Bydgoszcz
Cz. Guziałek — Gdynia.

HUMOR I SATYRA

— Te lwy to chyba bardzo stare, tak łagodnie spoglądają!

— To tylko dziś wyjątkowo, właśnie są w trakcie trawienia pogromcy!

* * *

Po wyroku w procesie trockistów, mówią, że w Rosji najlepiej jest temu, kto siedzi... w Meksyku!

* * *

— Nie ma już, proszę pana, nic pewnego na świecie! Na niczym nie można polegać. Ostatnio na przykład PIM zapowiadał mrozy i śnieżyce... i sprawdziło się!

— Czytałem pańską powieść...

— Ostatnią?

— Miejmy nadzieję...

* * *

— Jaka jest największa siła wodna świata?

— Łzy pięknej kobiety.

* * *

W jednym z niemieckich teatrów prowincjonalnych wystawiono ostatnio niefortunnie wagnerowskiego „Tannhäusera". Na widowni znajdowało się popiersie Ryszarda Wagnera. W czasie przedstawienia zostało ono ukradzione, a na jego miejscu znaleziono kartkę z napisem:

„Nie mogłem patrzeć na taką szmirę — Ryszard Wagner".

*

Jakiś pijak czołga się pod latarnią po chodniku i szuka czegoś. Policjant pyta go: „Czego pan szuka? — Zg... zg... zgubi-biłem pół dolara". — „Gdzie?" — „O ja-jakieś 100 m-metrów wstecz". — „To, po co pan tu szuka?" — „Bo t..tu ja..jaśniej".

CENNY WSPÓŁPRACOWNIK.

Było to jeszcze w czasach przedwojennych. Na tarasie kawiarni w Paryżu spotkali się dwaj przyjaciele: Stefan Lauzanne, redaktor dziennika „Matin" i Artur Meunier, redaktor brukselskiej „Independance".

— Coś się zmieniło w twojej gazecie — zrobił uwagę paryżanin. — Dawniej czytywałem tam ciekawe artykuły ekonomiczne i polityczne, podpisywane „Civilis". Od kilku tygodni podpis ten nie ukazuje się więcej. A szkoda.

— Tak, szkoda — westchnął Meunier.

— Należało utrzymać owego współpracownika za wszelką cenę.

— Starałem się, lecz bez powodzenia. Zmienił zajęcie.

— Czymże jest teraz?

— Albertem Pierwszym, królem Belgów.

STARY I MŁODY.

Stary Polak: — Dlaczego chcecie, żebyśmy się odsunęli od steru, a dopuścili was? Przecież, czym się człowiek z wiekiem rozrasta, to i rozumu mu przybywa.

Młody Polak: — Może, ale za to mu się dusza kurczy, a bez niej Polskę diabli wezmą.

MODA.

Pani wchodzi do sklepu z kapeluszami. Przymierzyła już kilkadziesiąt fasonów, lecz nie może znaleźć odpowiedniego.

— Chciałabym jeszcze przymierzyć kapelusz, który wisi tam na ścianie. Ten mi się podoba!

— Ależ, proszę pani — woła sprzedawczyni — to nie jest kapelusz! To gaśnica przeciwpożarowa!

Pogromczyni słoni w życiu prywatnym.

AMERYKAŃSKI HUMOR.

Na jednym z zgromadzeń wyborczych w Stanach Zjednoczonych jeden z mówców przerwał swoje bardzo długie przemówienie. „Przepraszam państwa, nie mam zegarka, nie widzę tu nigdzie zegarka, więc nie wiem, czy nie mówię zbyt długo..." Na to odezwał się jeden z słuchaczy: „Odwróć się pan, za panem wisi kalendarz".

WYGODNE WARUNKI.

Pewien starszy pan z Oszmiany zjawia się u wileńskiego krawca:

— Nazywam się X. Słyszałem, że mój syn już dwa lata winien panu należność za ubranie...

— Owszem, tak. Czy szanowny pan pragnie uregulować ten rachunek?

— Nie. Ale chciałbym sobie zamówić ubranie na tych samych warunkach.

BEZ POŚREDNIKÓW.

Pewien dygnitarz telefonuje do zakładu pogrzebowego:

— Moja służąca jest chora na grypę, chciałbym więc zamówić karawan na jutro rano...

— Jakto? Dlaczego więc szanowny pan nie zawezwie lekarza?

— Nie — pada kategoryczna odpowiedź. — Zwalczam pośredników!

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela 28 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". **8,03:** „Gazetka rolnicza" w red. St. Jagiełły. **8,18:** Programy lokalne. **8,50:** Dziennik poranny. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Mszę św. odprawi ks. prałat Dominik Kaczyński. Kazanie pasyjne wygłosi ks. kan. dr Jan Szmigielski. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 programy lokalne. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek muzyczny z Łodzi. Muzyka baletowa. Wykonawcy: łódzka orkiestra filharm. pod dyr. Teodora Rydera. W przerwie ok. godz. 13,00 programy lokalne. **14,00:** Transmisja z marszu narciarskiego Zułów—Wilno (z Wilna). **14,30:** Fragment III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. Transm. z sali filharmonii warszawskiej. **15,30:** Audycja dla wsi: „Przegląd rynków produktów rolnych". **16,00:** Programy lokalne. **16,25:** Powszechny teatr wyobraźni: Wznowienie słuchowiska oryg. p. t. „Pod ziemią". Napisał Ernest Johansen (Niemcy). Przekład Gustawa Morcinka. **17,05:** „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz Janina Paszkowska, Ludwika Szretterówna, Tadeusz Faliszewski i inni. W przerwie ok. godz. 17,55: „700.000 abonent Polskiego Radia przed mikrofonem". **19,00:** „Od Marty z powieści Orzeszkowej do Bronki z Nowolipek" — szkic literacki wygłosi Hanna Husz-Winnicka. **19,15:** Programy lokalne. **20,20:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P R. **20,35:** Programy lokalne. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Na wesołej lwowskiej fali". **21,30:** Recital fortepianowy Lajosa Heimlicha. **22,00:** Koncert orkiestry T. Seredyńskiego z udz. W. Dzieduszyckiego (tenor) ze Lwowa. **23,00:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 10,50: Śpiew, fortepian, skrzypce i wiolonczela (płyty). Około godz. **13,00:** „Życie kulturalne Bydgoszczy dawniej i dziś" — felieton wygłosi dr Brandowski ze studia w Bydgoszczy. **16,00:** Koncert reklamowy. **19,15:** Program na jutro. **19,20:** Muzyka dawna. Wykonawcy: orkiestra kameralna przy Miejskim Konserwatorium Muz. i Edmund Rösler — fortepian. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Sonata f-moll Brahmsa. **Budapeszt II. 19,15:** Koncert skrzypcowy es-dur Mozarta. **Lahti. 19,05:** Koncert uroczysty z ok. rocznicy Kalewala. **Sztutgart. 19,45:** „Jak wam się podoba" — koncert rozrywkowy. **Berlin. 20,00:** Koncert wieczorny. **Hamburg. 20,00:** IX wielki koncert popularny. **Królewiec. 20,00:** Wielki koncert życzeń. **Mediolan. 20,40:** „Kwiat Hawai", operetka Abrahama. **Rzym. 20,40:** Koncert wieczorny. **Wrocław. 20,00:** „Jak to było, jak to będzie" wielki wesoły program rozrywkowy. **Bruksela flam. 21,00:** Muzyka salonowa i pieśni. **Luksemburg. 21,00:** Muzyka lekka. **Królewiec. 20,40:** Wielki koncert życzeń. **Luksemburg.** Muzyka lekka. **Tuluza. 23,15:** Melodie operetkowe. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka lekka.

Poniedziałek 1 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Nasze bociany na polowaniu w Afryce" — pogadanka, b) muzyka z płyt — z Poznania. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. por. K. Kanasia (z Katowic). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Gdzie kobieta dobrze rządzi, tam gospodarz nie pobłądzi" — pogadanka dla kobiet wiejskich. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Skrzynka językowa. **16,30:** Fragment III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. Transmisja z sali filharmonni warsz. **17,00:** Co Polska wniosła do kultury: „Polska w demokracji Europy" — odczyt. **17,15:** Józef Haas: „Dzień i noc" — suita na sopran i orkiestrę kameralną w wyk. zespołu instrumetlnego Krakowskiego Tow. Muz. pod kier Fr. Nierychły z udz. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopran) z Krakowa. **17,50:** „Stułhia — miotacz harpunów" — pogadanka (z Wilna). **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Miecz. Klinickiego (śpiew). **20,15:** Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie fragmentu akademii ku czci St. Niewiadomskiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** „Potrójny" fragment słuchowiskowy z dramatu Plauta. Opracowanie i komentarz literacki prof. St. Łempickiego. Reżyseria A. Cwojdzińskiego (ze Lwowa). **21,30:** Odgłosy Wileńszczyzny: „Karaimi" — audycja w oprac. S. Czosnowskiego w wyk. zespołu chóralnego i instrumentalnego. Słowo wstępne wygłosi Wala Szulimowiczowa (z Wilna). **22,00:** Koncert muzyki holenderskiej. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Edwarda Filipsa z udz. Marinusa Flipsa (fortepian). **23,00:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Wesoła muzyczka (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Pogadanka społeczna. **15,40:** Tomasso Alcaide — tenor liryczny i Enrico Caruso — tenor boh. (płyty). **16,00:** Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. **18,20:** Pogadanka aktualna. **18,30:** Piosenki neapolitańskie (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,00: „Muzyka o zmierzchu". **Londyn Reg. 19,00:** Koncert kwintetu. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 19,40:** „Austriacka pożyczka inwestycyjna". Przemawia kanclerz v. Schuschnigg. **Berlin. 20,10:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 20,10:** Koncert ork. filharm. **Deutschlandsender. 20,10:** Koncert z filharmonii berlińskiej. **Droitwich. 20,20:** Koncert rozrywkowy. **Hilversum I. 20,55:** Koncert orkiestrowy. **Rzym. 20,05:** Koncert instrumentalno - wokalny. **Wrocław. 20,10:** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **Lille. 21,30:** Koncert symf. **Lyon. 21,30:** „Judasz Makabeusz" — oratorium Haendla. **Praga. 21,15:** „Stabat Mater" — Schuberta. **Wiedeń. 21,00:** Koncert orkiestrowy. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,40:** Koncert nocny. **Lublana. 22,15:** Koncert sekstetu rosyjskiego. **Rzym. 22,10:** Recital śpiewaczy Ghity Lenart. **Wiedeń. 22,20:** Wielki koncert życzeń. **Droitwich. 23,00:** Koncert popularny. **Poste Parisien. 23,05:** Muzyka kameralna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

—×—

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej w czasie od 28. 2. — 6. 3. br.

Niedziela o godzinie 19,20 w programie regionalnym Torunia muzyka dawna. Jako wykonawcy: Ork. Kameralna Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy i soliści. W życiu kulturalno-muzycznym Bydgoszczy odgrywa Miejskie Konserwatorium Muzyczne poważną rolę. Zapoznanie się całego regionu z wynikami pracy na polu muzycznym tej placówki umożliwia Radio, dzięki któremu nadany zostanie ciekawy program: Sonata Szarzyńskiego na dwoje skrzypiec i smyczkową w wykonaniu Orkiestry Kameralnej oraz solistów H. Wojciechowskiej i A. Roeslera. Jana Sebastiana Bacha koncert fortepianowy G-moll w wykonaniu Edmunda Roeslera (fortepian) z towarzyszeniem orkiestry. Na zakończenie Ph. Fellemanna „Suita Tafelmusik" w wykonaniu Orkiestry Kameralnej.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 27. 2. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował magistra praw Witolda Rusieckiego, naczelnika wydziału okręgowej izby kotroli w Wilnie, prezesem okręgowej izby kontroli w Krakowie na miejsce prezesa dra Włodzimierza Krausa, który z dniem 28 bm. przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku.

Sprawa skrócenia czasu pracy w komisji sejmowej.

Warszawa, 27. 2. Wczoraj obradowała sejmowa komisja pracy nad rządowym projektem ustawy o skróceniu czasu pracy. Wszystkie poprawki, idące w kierunku zabezpieczenia pracownikom przy skróconym czasie pracy dotychczasowych zarobków, upadły.

Świat pracy nie może więc mieć złudzeń, żeby jego postulaty zostały w całości przez Sejm uwzględnione.

„Naprawiacze" się naradzają.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem pos. dr. Leona Surzyńskiego odbyło się plenarne posiedzenie parlamentarnego związku działaczy społecznych, na którym zebrani uchwalili wezwać komitet wykonawczy Związku działaczy społecznych do zwołania centralnej rady związku działaczy społecznych.

Naprawiacze nie mogą się więc zdecydować na akces do płk. Koca. Odwołują się więc do centrali. (r)

Zajścia w Łucku nie były groźne.

Warszawa, 27. 2. (PAT). W związku z podaniem przez niektóre pisma wiadomości o rzekomym **krwawym zajściu z bezrobotnymi w Łucku,** w wyniku którego mieli być ranni, dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż podana informacja **nie odpowiada prawdzie.** Natomiast, jak stwierdziliśmy, w dn. 22 lutego w Łucku miała miejsce na tle żądania podwyżki stawek wynagrodzenia **demonstracja bezrobotnych** przed lokalem miejscowego biura Funduszu Pracy. Delegacja bezrobotnych bez przeszkód ze strony władz bezpieczeństwa odbyła swą rozmowę z dyrektorem Funduszu Pracy. W czasie demonstracji bezrobotnych nikt poszkodowany nie został. Natomiast **zatrzymano 15 osób spośród demonstrantów za podburzanie i opór władzy.**

Nie wzięty do niewoli, tylko zabity?

Avila, 27. 2. (PAT). Według urzędowego komunikatu wśród zwłok żołnierzy rządowych poległych na froncie Jarama znajdowały się **zwłoki generała rosyjskiego Listera.** Komunikat podaje dalej, że na całym froncie madryckim, z wyjątkiem odcinka drogi do Estramadury panuje spokój.

Odparto atak.

Salamanka, 27. 2. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej podaje: W dniu wczorajszym **odparto atak wojsk rządowych na odcinku Sierra Nevada.** Straty nieprzyjaciela są duże.

Na kilka minut przed zamachem.

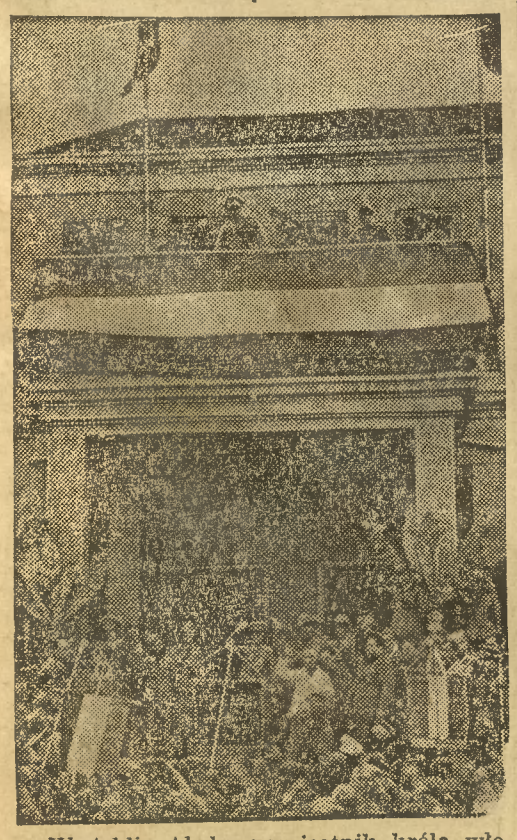

W Addis Abeba namiestnik króla włoskiego gen. Graziani przemawiał z balkonu, obwieszczając krajowcom o narodzinach synka następcy tronu. Po czym rozdawał upominki dzieciom abisyńskim. W tym momencie rzucili spiskowcy kilka granatów ręcznych.

Lody pod Sandomierzem jeszcze stoją.

Kielce, 27. 2. (PAT). Groźna sytuacja, jaka wytworzyła się wczoraj na Wiśle w powiecie iłżeckim, uległa odprężeniu. Ogromny zator lodowy długości 3 i pół km, skutkiem intensywnej akcji saperów został rozbity, wobec czego lody pod Solcem spłynęły. Spowodowało to obniżenie się stanu wody z 380 do 260 cm i uniknięcie bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi. Główne koryto Wisły w powiecie iłżeckim jest już wolne od lodów.

Również sytuacja pod Sandomierzem uległa poprawie. Mimo, że **nagromadzone lody przy moście kolejowym w dalszym ciągu stoją,** jednak nie zalegają one szczelnie koryta i woda spływa, wobec czego **poziom Wisły obniżył się znacznie** i wynosi obecnie 260 cm. Niebezpieczeństwo powodzi na razie nie zagraża.

Lodołamacze zbliżają się do Fordonu.

(PAT). W dniu 26 lutego na Wiśle na odcinku pomiędzy Grudziądzem i **Bienkówką** w powiecie chełmińskim utworzyło się kilka zatorów, które lodołamacze usunęły. W godzinach wieczornych utworzył się jeszcze jeden zator 2 km powyżej portu zimowego w Chełmnie. Zator ten obecnie jest rozbijany przez lodołamacze. Rynnę w pokrywie lodowej na Wiśle wyłamano do km 797. Akcja czołowa łamania lodów została wstrzymana do czasu oczyszczenia łożyska Wisły od zatorów na odcinku **Chełmno — Bienkówka.**

Obrady anglo-polskie

na temat wywozu węgla.

Londyn, 27. 2. (PAT). 25 bm. odbyło się w Londynie kolejne posiedzenie brytyjskich i polskich przemysłowców węglowych **w ramach obowiązującej polsko-angielskiej umowy węglowej.** Obrady dotyczyły m. in. ustalenia kontyngentu eksportowego dla węgla brytyjgo w stosunku do wywozu węgla brytyjskiego. Argumenty polskie w tym względzie zostały przez stronę angielską **przyjęte ze zrozumieniem** i kontyngent eksportowy dla węgla polskiego ma być na najbliższe półrocze **powiększony.** Ustalono również, iż na początku czerwca odbędzie się ponowne zebranie **dla szczegółowego zbadania rezultatów działania obowiązującej umowy** oraz dla zasadniczego rozważenia **celowości jej na przyszłość.** (W jej celowość wątpimy, bo doprowadziła tylko do obniżenia eksportu — red.).

Biała, bo idealnie czysta!

Dopiero gdy z bielizny usunięty zostanie wszelki brud, będzie ona rzeczywiście biała. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę i usuwają z niej gruntownie brud.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. 15 minut gotować
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie

jest jednak lepszy!

Powstańcy bronią skutecznie zdobytych pozycyj.

Sewilla, 27. 2. (PAT). Radiostacja tutejsza donosi, że na odcinku Jarama panował **wczoraj całkowity spokój.** Na północ od Jarama wojska rządowe usiłowały za wszelką cenę odebrać oddziałom powstańczym **wzgórze Pigarron, panujące nad drogą Madryt—Walencja.** Ataki wielokrotnie ponawiane, odparte zostały z wielkimi stratami dla atakujących.

Na drodze, prowadzącej do Estramadury, nieprzyjaciel usiłował przejść do **ataku,** lecz został odrzucony, pozostawiając na polu bitwy **150 zabitych.**

Powstańcy wzięli do niewoli sowieckiego generała.

Avilla, 27. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi: W czasie walk, toczonych u **podnóża Pingarron** wzięły wojska powstańcze do niewoli dowódcę oddziałów rządowych, noszącego odznaki generalskie. Jakkolwiek wzięty do niewoli nie posiadał żadnych dowodów identyczności, jest nim, jak się zdaje, **rosyjski generał Lister, dowódca brygady, noszącej jego imię.**

Gen. Franco o swych przyszłych rządach.

Rzym, 27. 2. (PAT). „Stampa" ogłasza artykuł, napisany przez gen. Franco, który twierdzi, iż po zajęciu całego terytorium hiszpańskiego **dyktatura wojskowa będzie utrzymana przez pewien czas, celem zagwarantowania ładu** i trwać będzie do chwili przywrócenia normalnych stosunków. Wszelako o przyszłym ustroju Hiszpanii **zadecyduje cały naród.**

Ponadto gen. Franco pisze, że obóz jego nie przyjmie **ani pośrednictwa, ani interwencji** i nie zawrze żadnego układu z tymi, którzy zmierzają do zguby Hiszpanii. Pragniemy Hiszpanii **jednolitej i niepodzielnej** — pisze gen. Franco — rządzonej **przez rząd nowy i silny,** posiadający zmysł sprawiedliwości społecznej. Bijemy się **o Hiszpanię chrześcijańską,** taką, która cieszyć się będzie szacunkiem innych narodów. Ponadto gen. Franco ponownie kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby **przyrzekł odstąpić jakąkolwiek część Hiszpanii Niemcom lub Włochom.**

Ubolewanie po niewczasie.

Londyn, 27. 2. (PAT). Minister spraw zagr. rządu hiszpańskiego w Walencji del Vayo złożył rządowi W. Brytanii za pośrednictwem brytyjskiego chargé d'affaires **wyrazy ubolewania** z powodu przypadkowego trafienia pocisku z działa zenitowego **w pokład angielskiego krążownika „Royal Oak",** stojącego w porcie Walencji. Pocisk ten, skierowany na samoloty powstańcze, **wybuchł na pokładzie „Royal Oak", raniąc 4 oficerów i 1 marynarza.**

Areszt i więzienie za ślub.

Hendaye, 27. 2. (PAT). Z Barcelony donoszą, że policja wkroczyła na skutek doniesienia do jednego z mieszkań prywatnych, gdzie odbywała się **ceremonia ślubu katolickiego.** Kapłan, nowożeńcy i świadkowie zostali **aresztowani i natychmiast odwiezieni do więzienia.**

Krwawe rekwizycje.

Hendaye, 27. 2. (PAT). W miejscowości Centellas w prowincji Barcelony, doszło **do krwawego starcia między milicjantami a włościanami,** sprzeciwiającymi się z bronią w ręku rekwizycji zboża. W strzelaninie **7 wieśniaków poniosło śmierć.**

Rozstrzelano gwiazdę kinową.

Lizbona, 27. 2. (PAT). W Sewilli skazana została przez sąd wojenny **na śmierć przez rozstrzelanie hiszpańska gwiazda kinematograficzna Rosita Diaz.** Oskarżonej udowodniono uprawianie szpiegostwa na rzecz rządu hiszpańskiego. Rosita Diaz udzielała za pośrednictwem tajnej stacji radiowej rządowi w Walencji informacyj, które spowodowały dwukrotny nalot samolotów rządowych na Sewillę.

Sowiety nie będą sprawować kontroli na morzu.

Londyn, 27. 2. (PAT). Agencja Reutera donosi, że na odbytym wczoraj rano posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zostało postanowione, iż **flota sowiecka nie weźmie udziału w kontroli wybrzeży hiszpańskich od strony morza.** Fakt ten jednak, jak stwierdza agencja Reutera, nie wpłynie **bynajmniej na zmniejszenie skuteczności planu kontroli.**

Jak przypuszczają, Portugalia również nie będzie obecnie brała udziału w kontroli, tak że kontrola prowadzona będzie **wyłącznie przez okręty wojenne W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch,** które działać będą w strefach, określonych pierwotnie zgodnie z zaleceniami komisji rzeczoznawców. W czasie posiedzenia postanowiono jednogłośnie, że każde mocarstwo, nie należące do komitetu nieinterwencji, a pragnące wziąć udział w kontroli morskiej, **będzie miało prawo to uczynić.**

Jak dowiaduje się agencja Reutera, dopiero po osiągnięciu zasadniczego porozumienia co do tego prawa, ambasador sowiecki Majskij oświadczył, że **Związek Sowiecki obecnie z tego prawa nie skorzysta.**

—::—

Żyd-lekarz ofiarą Arabów.

Londyn, 27. 2. (PAT). Z Haify donoszą, że dziś rano znaleziono w miejscowości Beizan zastrzelonego lekarza żydowskiego dr. Józefa Lehra. Dr Lehr był **uciekinierem z Niemiec** i od niedawna rozpoczął w arabskim mieście Beizan **praktykę lekarską.** Jak donoszą, trzech Arabów ukryło się wczoraj wieczorem w domu dr. Lehra i w ciągu nocy **dokonało na niego napadu.** Mordercy zapukali do drzwi sypialnego pokoju dr. Lehra, twierdząc, że zachodzi potrzeba niezwłocznej pomocy lekarskiej. Gdy dr Lehr wstał z łóżka i zbliżył się do drzwi, aby je otworzyć, **Arabowie zabili go wystrzałami na miejscu. Policja poszukuje morderców.**

Strajki francuskie.

Miluza, 27. 2. (PAT). **W 6 największych fabrykach chemicznych** w Miluzie wybuchł strajk powszechny. Strajkujący domagają się niezwłocznego wprowadzenia **40-godzinnego tygodnia pracy** i ponownego **zwiększenia zarobków o 20 proc.**

Zakończenie strajku.

Budapeszt, 27. 2. (PAT). 250 górników, którzy **od 60 godzin przebywali w szybach kopalni węgla w Pecs,** opuściło wczoraj kopalnię bez żadnych incydentów.

Ostatnie wiadomości.

Dyrektorem stoczni gdyńskiej, nabytej przez Wspólnotę Interesów, został mianowany kierownik fabryki zwrotnic i sprężyn przy zakładach przetwórczych huty „Piłsudski" w Chorzowie, inż. Arnold Badian.

Pastor polskiego zboru ew.-augsburskiego w Gdyni. W związku z ustąpieniem dotychczasowego administratora pastora Michelisa konsystorz ewang. - augsb. w Warszawie zamianował administratorem w Gdyni pastora Jerzego Kahanego, dotychczasowego prefekta w Katowicach. Pastor J. Kahane, w latach 1929—31 był administratorem zboru w Bydgoszczy.

Zamach na ks. Trzeciaka?

Jedna z agencyj warszawskich donosi, że w czwartek o godzinie 1 m. 30 na klatkę schodową w domu przy **ul. Freta 10 na Starym Mieście,** gdzie zamieszkuje ks. dr. St. Trzeciak — wtargnął jakiś **tajemniczy osobnik** w wieku lat czterdzieści, który **rewolwerem usiłował steroryzować wychodzącą** z mieszkania kuzynkę ks. prałata Trzeciaka, żądając wpuszczenia go do księdza.

Tajemniczy osobnik spotkawszy się z energiczną odprawą siostrzenicy ks. Trzeciaka wycofał się, mierząc w nią z browninga, ku bramie, po czym wskoczył na pozostawiony w bramie rower i znikł za zakrętem ul. Świętojerskiej, zanim go zdołano schwytać.

Dotychczas niepodobna ustalić, czy mamy tu do czynienia z **wybrykiem szaleńca,** czy też był to planowany zamach na ks. Trzeciaka.

Składajcie ofiary

na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa" do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Bydgoszczy. (833

Po wyroku uwalniającym 15 lat więzienia.

Poznań, 27. 2. (Tel. wł.). Przed Sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 29-letniemu rybakowi Karolowi Voigtowi ze Swornychgaci, pow. Chojnice, ewangelikowi, oskarżonego o zastrzelenie z rewolweru robotnika Jana Guzińskiego. W nocy z 26 na 27 sierpnia ub. roku Karol Voigt udał się na jezioro kruszyńskie, by się przekonać, czy na jego terenach wodnych ktoś nie uprawia kłusownictwa na kaczki. Nad jeziorem zauważył wysiadającego z łodzi dawnego swego robotnika Jana Guzińskiego. Nad brzegiem jeziora cicho, bez świadków, rozegrała się krwawa tragedia. Drugiego dnia znaleziono martwego Guzińskiego.

Voigt zeznał przed policją, że złapał na gorącym uczynku kłusownictwa swego dawnego robotnika, Jana Guzińskiego, który zmierzył do niego z fuzji. Voigt rzekomo w obronie wiasnej dobył rewolweru i strzelił w kierunku Guzińskiego, trafiając go śmiertelnie.

Sąd okręgowy w Chojnicach oskarżonego uniewinnił.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu przyjął, że śmierć Guzińskiego nad jeziorem była wynikiem zemsty ze strony Voigta, dlatego skazał go na 15 lat więzienia i nakazał telegraficznie natychmiastowe osadzenie go w więzieniu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kolarz.

Odroczenie procesu b. starosty Krawczyka.

Poznań, 26. 2. W dalszym ciągu rozprawy osk. Krawczyk składał wyjaśnienia, dotyczące poszczególnych punktów aktu oskarżenia. Wyjaśniał kwestię zaliczek, oświadczając, że „nie wie po prostu, jak się bronić" — gdyż nic tu nie zatajał, ani — w swym mniemaniu — nie działał na szkodę interesu publicznego. Zwyczaj brania zaliczek przez starostów był bardzo dawny, praktykował go jeszcze poprzedni starosta Kowalski. Gdy min. Kościałkowski wydał okólnik w 1936 r., że starostowie mają w ciągu roku wyrównać pobrane zaliczki i że nadal pobierać ich nie wolno — oskarżony wpłacił w pierwszym kwartale 800 złotych i byłby zwrócił wszystko, gdyby go nie usunięto z urzędu. Zaliczki były ex post zatwierdzane przez Wydział Powiatowy.

Co do gratyfikacyj z KKO m. Świecia — oskarżony twierdził, że zostały mu przyznane za intensywną pracę nad rozwojem tej placówki komunalnej. Wyjaśniał wreszcie osk. Krawczyk sprawę funduszów reprezentacyjnych i zapomóg samorządowych, którymi dysponował.

Po ukończeniu składania wyjaśnień sąd udał się na naradę nad wnioskiem obrońcy o przesłuchanie rachmistrza starostwa, Fenskiego, ze Świecia. Po godzinnej naradzie sąd ogłosił postanowienie, dopuszczając dowód zeznań Fenskiego. W tym celu zarządzona została przerwa w procesie do dnia 11 marca br.

Toruń czy Bydgoszcz.

Gród Kopernika się odezwał

i w obronie swego dzisiejszego charakteru operuje cyframi i mapami nieścisłymi.

Dziś rano spadła na nasze biurko redakcyjne niespodziewanie broszurka, przysłana nam przez bezimiennego przyjaciela Bydgoszczy z Torunia. Broszurka nosi tytuł „Toruń w granicach wielkiego Pomorza" a wydana została nakładem Komitetu Obywatelskiego m. Torunia jeszcze przed uchwałą Rady ministrów w sprawie rozszerzenia granic Pomorza. Przyjaciel nasz, któremu ze względu na brak nazwiska nawet podziękować nie możemy, w dopisku, dokonanym maszynowym pismem, zwraca nam uwagę, że „broszurki na razie się jeszcze nie wysyła i że wobec tego lepiej o niej nie mówić".

Zastosujemy się do życzenia naszego przyjaciela i nie będziemy o broszurce tej mówili, ale pisali, i to dużo pisali, bo już pobieżny przegląd broszurki, przekonał nas, że czcigodny Komitet Obywatelski grodu Kopernika dla uzasadnienia swojego stanowiska operuje po części cyframi i mapami — powiedzmy łagodnie — nieścisłymi. A tego robić nie wolno. Możnaby to wybaczyć jakiemuś agitatorowi wiecowemu, który rzuca na lewo i prawo cyframi dla niego dogodnymi, wiedząc o tym, że ich nikt z wiecowników na sali nie sprawdzi, ale nie można tego wybaczyć poważnemu „komitetowi obywatelskiemu", który chyba wydał broszurkę po to, by znalazła się ona w ręku czynników, decydujących o rozszerzeniu granic Pomorza i ustalających siedzibę Urzędu Wojewódzkiego Wielkiego Pomorza, a więc czynników urzędowych, których w błąd wprowadzać nie wolno.

Rozbierzemy całą tę broszurkę, która na pierwszy rzut oka robi wrażenie pracy naukowej, na wszystkie jej części i postaramy się w całym szeregu artykułów wykazać przy pomocy argumentów toruńskich (tak jest: przy pomocy argumentów toruńskich), że stolicą rozszerzonego Pomorza winna być Bydgoszcz, a nie Toruń. Mamy wrażenie ,że to samo zrobią pisma, wychodzące w tych powiatach pomorskich, które w broszurce toruńskiej zostały potraktowane jako ziemie mniej wartościowe, a przede wszystkim pisma gdyńskie, które z broszurki dowiedzą się, jak mało znaczy dla Torunia zagadnienie dostosowania struktury prowincji nadmorskiej do roli bezpośredniego zaplecza Gdyni i całego naszego wybrzeża. Wprawdzie broszurka toruńska staje na stanowisku, że głos ludności nie może być „czynnikiem ważącym na szali", ale co do tego punktu nauka zajmuje inne stanowisko.

Będziemy przy tym lojalni wobec obywateli grodu Kopernika i wykażemy im, że przeważające horoskopy, jakie stawiają Toruniowi autorzy broszurki, na wypadek zmiany siedziby Urzędu Wojewódzkiego, są zupełnie nieuzasadnione.

Druk cyklu artykułów, które będą odpowiedzią na broszurkę Komitetu Obywatelskiego m. Torunia, rozpoczniemy w przyszłym tygodniu, aby pp. posłom i senatorom ułatwić sąd o wartości toruńskich argumentów jeszcze przed rozprawą parlamentarną nad rządowym projektem w tej materii.

Komitet Obywatelski m. Torunia zaś, wśród którego widzimy cenionych przez nas obywateli, o znanych i czcigodnych nazwiskach, z góry przepraszamy, jeżeli im przez wykazanie nicości i bezpodstawności ich argumentów, opartych po części na cyfrach i mapach nieścisłych, zrobimy przykrość. Jesteśmy w sytuacji przymusowej. Od chwili rozpoczęcia naszej ankiety nie kierowaliśmy się nawet na chwilę partykularnymi interesami Bydgoszczy. Chodziło nam jedynie i wyłącznie o interes państwa i całego Pomorza. Z chwilą, kiedy Toruń interes ten chce podporządkować swoim własnym, w broszurce bardzo silnie podkreślonym, interesom, musimy przeciwko temu wystąpić.

Wierzymy, że cała ta dyskusja zachęci czynniki państwowe do gruntownego zbadania całego zagadnienia i przyniesie i Państwu, i Pomorzu, przez umożliwienie roztropnego, zgodnego z wymogami życia, rozstrzygnięcia sprawy poważne korzyści.

Bydgoszcz jako centrum przemysłu meblarskiego

utrzyma tradycję wystaw meblarskich.

Po zlikwidowaniu Komitetu wystawy „Mebel i Wnętrze" utworzono nowy Komitet.

(ak) Zeszłoroczna wspaniała wystawa „Mebel i wnętrze", udana prawie w stu procentach, przyniosła **wielki rozgłos Bydgoszczy** jako jednego z najpoważniejszego centrum przemysłu meblarskiego w Polsce. Poza swą siłą atrakcyjną dla turystów i niewątpliwych korzyści, jakie dzięki jej urządzeniu odniosło obywatelstwo naszego miasta, wystawa wykazała, że mamy w Bydgoszczy **kilku dobrych organizatorów i jednostek twórczych,** nie zrażających się żadnymi trudnościami i z pełną energią i poświęceniem prowadzących do szczęśliwego końca raz zapoczątkowane wielkie dzieło. Organizatorzy wystawy mogą zatem być naprawdę dumni z swej pracy dla dobra i rozwoju Bydgoszczy oraz dla dobra rzemiosła i przemysłu stolarskiego.

Czy jednak tradycja wystaw meblarskich — godna Bydgoszczy jako przyszłej stolicy województwa — ma być utrzymana? Czy nadal w Bydgoszczy urządzane być mają wystawy z zakresu meblarstwa? Nad tą kwestią rozwinęła się szeroka dyskusja na **zebraniu likwidacyjnym komitetu wystawy „Meebl i wnętrze",** jakie odbyło się w ub. czwartek wieczorem w lokalu Chrześcijańskiej Ligi Pracy przy bardzo licznym udziale osób.

Nasamprzód przewodniczący komitetu niestrudzony **prof. Wrzoś** dał pogląd na poszczególne etapy wielkiego dzieła i stwierdził, że w końcowym efekcie wystawa **dużo dała zadowolenia i korzyści.** Następnie złożył serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do udania wystawy, a w szczególności **prezydentowi Barciszewskiemu** i radzie miejskiej za przychylne ustosunkowanie się do poczynań komitetu, inż. dr Orłowskiemu za obywatelskie stanowisko odstąpienia nowego gmachu na cele wystawy, **prof. Brücknerowi** za inicjatywę i pracę, **dyr. Żewickiemu** jako znakomitemu szefowi propagandy (dobry na ministra propagandy), p. **Skrzypczakowi** za doskonałe prace graficzne, które ogólnie bardzo się podobały, wszystkim przewodniczącym poszczególnych sekcyj, cechowi stolarzy i malarzy, firmie **Hensel,** a zwłaszcza **pani Kasprzakowej** za wielki trud, firmom **Be-De-Te, Pilaczyński** oraz prasie.

Szczegółowe sprawozdanie złożył następnie sekretarz komitetu p. **Pankanin.** Skarbnik **inż. Guthy** stwierdził, iż księgi jak i dowody kasowe zbadane zostały **w dziale finansowym zarządu miejskiego** oraz przez **notariusza dr. Typrowicza,** którzy stwierdzili, iż wydatki były **celowe,** a księgi znajdują się w porządku. Zebrani wobec tego uchwalili jednogłośnie absolutorium.

Głównym tematem dyskusji była następnie sprawa urządzenia przyszłej wystawy meblarskiej. **Prof. Brückner,** zwracając uwagę na **wielką i bezinteresowną reklamę** ostatniej wystawy **w „Dzienniku Bydgoskim",** co przyczyniło się w wielkim stopniu do powodzenia, wyraził następnie życzenie, ażeby utrzymać w Bydgoszczy nadal tradycję wystaw meblarskich i aczkolwiek nie można rok rocznie urządzać wystawy meblyarskiej, to jednak należałoby w tym roku urządzić **pokaz projektów wnętrz architektów z całej Polski w muzeum miejskim,** a później znowu będzie można przystąpić do wystawy meblarskiej. Prof. Wrzoś wysunął projekt, ażeby następne wystawy urządzić w innym kierunku, może **bardziej popularnym,** a mianowicie mebli tańszych, dostępnych dla szerokiego ogółu. W każdym razie należałoby tradycję urządzenia wystaw meblarskich dla dobra rzemiosła i miasta utrzymać. To samo zdanie podzielili p. **dyr. Żewicki i inni.** W wyniku dyskusji postanowiono zlikwidować dotychczasowy komitet organizacyjny wystawy „Mebel i wnętrze", a stworzyć nowy komitet, który zajmie się urządzeniem przyszłych wystaw. Do komitetu wybrano pp.: **Hechlińskiego, prof. Brücknera, prof. Wrzosia, Turwida i Kaźmierczaka** celem podtrzymania ciągłości prac.

Komitet rozporządzać będzie pozostałą z urządzenia wystawy meblarskiej gotówką i niebawem przystąpi do rozpatrzenia nowych projektów wystaw.

Gorszące sceny

z hitlerowskich Niemiec.

Roterdamski katolicki dziennik „Maasbode" podaje następujący charakterystyczny obrazek z życia dzisiejszych Niemiec.

W końcu stycznia br. kierownik katolickiej szkoły ludowej w Legmehr koło Emmerich nad granicą holenderską, niejaki Keminski, polecił **usunąć z sal szkolnych krucyfiksy i zastąpić je portretami Hitlera.** Nadto w klasie wyższej szkoły tłumaczono uczniom, że chrześcijaństwo nie leży w charakterze narodu niemieckiego, ponieważ „wyrosło z żydowstwa". Gdy o tym dowiedzieli się rodzice uczniów, zebrali się w liczbie **ponad 500 osób** przed szkołą, domagając się przez delegację rozmowy z nauczycielem Keminskim. Do rozmowy tej, jakoby z powodu nieobecności Keminskiego nie doszło, natomiast podwórze szkolne zajęli zwołani z okolicy członkowie SA, a budynek szkolny — „Hitlerjugend". Tłum rodziców chóralnie począł domagać się powrócenia krzyżów, a następnie zaintonował pieśni nabożne. Młodzież hitlerowska starała się zagłuszyć je bojowymi pieśniami hitlerowskimi, a kiedy to nie pomogło, biciem w bębny. Zjawiła się policja i Gestapo w samochodach pancernych, aby „oczyścić" ulicę. Aresztowano przy tym szereg osób, m. in. niejaką Hövelmann, matkę dziesięciorga dzieci. **W ciągu tygodnia aresztowano nadto przeszło sto osób, kilku urzędników, biorących udział w manifestacji usunięto z posad. Krzyżów w salach szkolnych, mimo protestów u prezydenta w Düsseldorfie, nie przywrócono, natomiast od 8 lutego zawieszono w szkole wykłady religii.**

Oczywiście o zajściach tych w prasie niemieckiej nie ma ani słowa.

Z życia towarzystw.

Niedziela 28 lutego.

Godz. 7,45: **Tow. śpiewu „Halka".** Chór śpiewa w kościele Serca Jezusa. W poniedziałek lekcja śpiewu u p. Kiczki. Komplet konieczny.

Godz. 12,00: **Tow. śpiewu „Dzwon".** Chór śpiewa w kościele Pojezuickim. Uprasza się o komplet.

Godz. 15,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddziału reprez. w mieszkaniu p. Górskiego, ul. Chołoniewskiego 4. Uprasza się o komplet.

* * *

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana — sekcja eucharystyczna. Adoracja Najśw. Sakramentu w poniedziałek 1 marca o godz. 19-ej w kaplicy. Uprasza się o liczny udział.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 28 bm. po Gorzkich Żalach w salce parafialnej. Referat wygłosi p. W. Zieliński. Uprasza się o liczny udział.

Katolickie Tow. Robotników Polskich przy Farze. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 28 bm. po Gorzkich Żalach w Domu Katolickim. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Zw. Reemigrantów i Optantów R. P., koło Bydgoszcz-Wschód. Zebranie plenarne nie odbędzie się w niedzielę 28 bm., lecz dopiero w niedzielę 7 marca.

Tow. miłośników akwariów i terrariów „Scalare". Roczne walne zebranie we wtorek 2 marca o godz. 19,30 w Resursie Kupieckiej.

B. K. S. „Wodnik". Walne roczne zebranie, wyznaczone na godz 20 dnia 2 marca, odbędzie się nie w Resursie Kupieckiej, **lecz w sali „Pod Lwem".**

—— :: ——

SOKÓŁ III.

W niedzielę kulig w nieznane. Zbiórka o godz. 13 na Placu Poznańskim. Zabrać **saneczki.**

Kino **Adria** | Jutro w niedzielę, dnia 28 b. m. w południe o godz. **12-tej** urządzamy poranek popularny z filmu (3641) **ROMEO i JULIA** W roli głównej: NORMA SHEARER i LESLIE HOWARD | Uwaga! Balkon 85 gr. Parter 54 gr.

Ze sportu.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA. KANADA DETRONIZUJE ANGLIĘ.

Londyn. Rozegrany w piątek wieczorem mecz finałowy **o mistrzostwo hokejowe świata** pomiedzy obecnym mistrzem świata i Olimpiady **Anglią i Kanadą**, zakończył się **sensacyjnym zwycięstwem Kanady w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).** Drużyna Kimberley Dynamiters, reprezentująca Kanadę, wykazała wspaniałą formę i zupełnie wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

Porażka Anglii zadecydowała faktycznie o zdobyciu tytułu mistrza świata przez Kanadę.

SZWAJCARIA GROMI NIEMCY 6:0.

Londyn. W drugim meczu finałowym **Szwajcaria odniosła niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad Niemcami 6:0** (2:0, 2:0, 2:0). **Niemcy grali beznadziejnie,** ustępując przeciwnikom o klasę. Szwajcaria prawdopodobnie zdobędzie wicemistrzostwo Europy za Anglią.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA W HOKEJU 1:0.

Londyn. Jak już donosiliśmy, w czwartek po północy rozegrany został w Londynie **mecz hokejowy Czechosłowacja — Polska,** w ramach turnieju pocieszenia mistrzostw świata.

Przez dwie tercje gra była całkowicie wyrównana, a Polacy — równorzędnymi dla Czechów przeciwnikami. Po wyrównanej również grze w trzeciej rundzie, pod koniec meczu Czesi zdołali uzyskać jedyną bramkę dnia, wygrywając 1:0.

Jak donosiliśmy wczoraj, **drużyna Polska odmówiła rozegrania meczu w turnieju pocieszenia z Węgrami i Francją,** motywując swe stanowisko tym, że **w półfinałach pokonała obie te drużyny i nie widzi powodu dla ponownych spotkań.** Wreszcie, ponieważ w nadchodzącą niedzielę hokeiści polscy rozegrać mają w Brukseli mecz z reprezentacją Belgii, przeto **w piątek Polacy opuścili Londyn.**

W wyniku stanowiska Polski — **Międzynarodowa Federacja Hokeja Lodowego przyznała drużynom Węgier i Francji zwycięstwa przez walkowery nad Polską,** a ponieważ Polacy przegrali mecz z trzecią drużyną turnieju pocieszenia — Czechosłowacją,

Kino Kristal

W ostatniej chwili udało się nam zatrzymać obraz

Pieśń Jej Matki

z **Martą Eggerth**

do wyświetlania

w niedzielę 28 lutego tylko o godz. 12 w poł.

dla Szan. Publiczności, która dotąd nie miała możności tego obrazu obejrzyć.

Parter 54 gr, Balkon 85, Loża 1.09

przeto **Polskę sklasyfikowano na 8-mym miejscu w turnieju o mistrzostwo świata.** Właściwie jednak, uwzględniając odniesione przez naszą drużynę zwycięstwa nad Węgrami i Francją, **Polacy mają moralne prawo do 6-go miejsca klasyfikacji wszechświatowej, a 5-go w europejskiej.**

WYNIK KUCHARSKIEGO JEST NOWYM REKORDEM POLSKI.

Kraków. Wynik Kucharskiego w biegu na 2.000 m. uzyskany w ub. niedzielę na zawodach, zorganizowanych w hali Okr. Ośr. W. F. w Krakowie, jest **nowym rekordem Polski.** Dotychczasowy rekord wynosił 6:15,6 sek i należał do Janowskiego. **Kucharski uzyskał 6:11,6 sek., a więc o pełne 4 sekundy lepszy wynik.** Soldan, który zajął drugie miejsce w tym biegu w czasie 6:12,9 sek., uzyskał również wynik lepszy od poprzedniego rekordu.

Wyniki te zasługują na podkreślenie z tego względu, że okrążenie krakowskiej hali, wynoszące 82 m, posiada zbyt ostre wiraże. Bieżnia przy tym jest twarda, co tym więcej podkreśla dobrą formę Kucharskiego i Soldana.

ZAWODY PIĘŚCIARSKIE GNIEZNO — BYDGOSZCZ.

Jutro, w niedzielę, **o godz. 12** w sali Resursy Kupieckiej spotkają się reprezentacje Gniezna i Bydgoszczy w zawodach pięściarskich o nagrodę wędrowną prezydenta m. Gniezna dr. Lauterera. W razie ponownego zwycięstwa naszej reprezentacji, nagroda przechodzi na **własność miasta.**

Premiery kinowe.

„HOTEL SAVOY — 217"
(Kino „Kristal")

W życiu kelnera wielkiego hotelu moskiewskiego odegrały ważną rolę trzy kobiety. Jedna piekna, ale bez skrupułów, druga zazdrosna i samolubna, a trzecia młodziutka, skromna, lecz miłująca go wiernie. Kelner, Andrzej Wołodkin, flirciarz, naraził się na przykrą sprawę i omal, że nie zginął. Wmieszany w zabójstwo zdołał uniknąć katorgi. Na tym tle osnuto film bardzo ciekawy, rozgrywający się w Moskwie o akcji, toczącej się żywo, której dano tło muzykę, fotografię niezmiernie oryginalne. Gra artystów również ma poziom wysoki. Zresztą tej miary aktorzy, co Hans Albers, Brygida Horney i młodziutka, nowo odkryta gwiazda „Ufy" nie łatwo wpadają w szablon. Przeciwnie talenty i h błyszczą, zmuszają widza do skupienia uwagi na ich grze już od pierwszej sceny. Dramat ten reżyserii Gustawa Ucickiego zyskał wiele, dzięki świetnemu zespołowi i wykonaniu. W prasie fachowej czytamy o nim wiele pochlebnych recenzyj, w których nic nie przesadzono. Owszem, emocjonuje widownię oryginalnością scenariusza i śmiałym podejściem do tematu. Nadprogram demonstrowana jest budowa kolejki górskiej p. t. „Ujarzmiony Kasprowy" i nowy tygodnik Pata.

Efektowna reklama neonowa
„Phillipsa" w centrum Bydgoszczy.

Wspaniałym upiększeniem śródmieścia Bydgoszczy jest zainstalowana w centralnym punkcie miasta na domu Pfefferkorna przy Placu Teatralnym wielka świetlna reklama neonowa **Polskich Zakładów Phillipsa S. A.** w Warszawie. Olbrzymie litery ozdobione znakami ochronnymi firmy o światowej sławie, znanej z doskonałych **odbiorników radiowych, żarówek i lamp radiowych „Miniwatt",** widoczne są z wielkiej odległości nawet daleko poza Bydgoszczą. Firma Phillips nie szczędząc olbrzymich kosztów przyczyniła się zatem, przez zainstalowanie gigantycznego emblematu neonowego do podniesienia wielkomiejskiego wyglądu Bydgoszczy — przyszłej stolicy województwa — za co należy się jej serdeczne podziękowanie.

—::—

— **Nowa polska placówka handlowa w Bydgoszczy.** Przy **ul. Magdzińskiego 10** — w dawniejszym lokalu żydowskiej firmy „Mercedes" — został otwarty nowy polski **skład bławatów, konfekcji i galanterii pod firmą Franciszek Markusiewicz i S-ka.** Duży zapas **bławatów, konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej, najnowszych modeli** oraz pończoch damskich ofiaruje p. Markusiewicz przez pierwszy miesiąc po cenie zakupu. Polecamy naszym Szan. Czytelnikom nie ominąć tej wyjątkowej okazji taniego zakupu.

— **Anglo-Polish-Society of Bydgoszcz.** Dnia 2 marca br. o godz. 20-ej **punktualnie** wygłosi odczyt p. mgr Wanda Zielińska p. t. „Parapsychology (telepathy and clearsightedness) and their importance to jurisdiction". Wstęp dla członków i sympatyków stowarzyszenia wolny. (3662

Do wiosennego kompletu pierwszorzędne przedszkole znanej autorki bajeczek M. Boruniowej przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki poziom programu i macierzyńska opieka. Zapisy od godz. 12—13, ul. **Jagiellońska nr. 24.** (3737

„Białe dni" u Ferbera.

W poniedziałek, 1 marca br. rozpoczynają się w znanej firmie **Magazyn Bławatów Tadeusz Ferber, Bydgoszcz, ul. Gdańska 63, róg Cieszkowskiego,** od dawna oczekiwane **„Tradycyjne Białe Dni".** Jak w ubiegłe lata, tak i w tym roku magazyn zaopatrzony jest w olbrzymi wybór towarów bieliźnianych. W celu zaspokojenia najwybredniejszych życzeń klienteli, firma sprowadziła olbrzymie transporty towarów li tylko pierwszorzędnej jakości. Zakup wprost z fabryki oraz niska kalkulacja gwarantują kupującym naprawdę korzystny zakup. Firmy Ferber znaną jest z rzetelnej i solidnej obsługi i zdobyła sobie u swej klienteli pełne zaufanie. Z dorocznej okazji obywatelstwo nasze niewątpliwie skorzysta.

Zjazd rady okręgu bydgoskiego „Sokoła".

W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 10-tej w lokalu „Sportowej" przy ul. Marszałka Focha obradować będzie rada bydgoskiego okręgu „Sokoła". Porządek obrad obejmuje sprawozdanie z działalności (które wydano obszernym drukiem) oraz wybory zarządu.

Zjazd absolwentów Szkoły Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

W poniedziałek, dnia 1 marca br. odbędzie się **walny zjazd absolwentów Szkoły Rolniczej Wlkp. Izby Rolniczej w Bydgoszczy** w auli Państw. Liceum Rolniczego przy ul. Bernardyńskiej 25 (naprzeciw dworca autobusowego). **Początek zjazdu o godzinie 8,30 rano.** Na tymże zjeździe wygłoszone zostaną bardzo aktualne referaty, a na zakończenie uczestnicy zwiedzą nowo wybudowaną bekoniarnię „Bacon-Export".

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. DEM. CZYŻKÓWKO.

Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lutego po ostatniej mszy św. o godz. 12,30 w lokalu p. Glapy, Grunwaldzka 159. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków. Na powyższym zebraniu obecny będzie p. radca Beyer. Przedstawiciele bratnich kół i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

W niedzielę 28 bm. o godz. 16,30 odbędzie się rozgrywka w ping-pong o mistrzostwo gniazda w sekretariacie przy ul. Dworcowej. Jak najliczniejszy udział pożądany.

—::—

— **Wenta w niedzielę 7 marca rb. „Pod Lwem".** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia par. św. Wincentego à Paulo na Bielawkach urządza w dniu 7 marca rb. o godzinie 16-ej w sali „Pod Lwem" wentę połączoną z loterią fantową, na którą składają się drób, wędliny, ciasta itd. Bufet bogato zaopatrzony, sala dobrze ogrzana.

— **Wzorowe przedszkole** z używaniem **konw. franc.,** znajdujące się przy **pryw. szkole św. Kazimierza,** Cieszkowskiego 3, parter — przyjmuje dzieci od lat 3—6. Lokal znacznie powiększony, duży ogród. (3674

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy „Salon mód" i polecamy ją poparciu czytelników naszych.

— **Na budowę kościoła na Czyżkówku** zł 60,— składa towarzystwo śpiewu „św. Cecylia" Czyżkówko, 4 zł p. W. Skibowa, Nakielska 201 i wzywa pp. St. Kowalskiego, Staroszkolna, Stef Żubkowa, Czarnieckiego 2, S. Kamińskiego, Babia Wieś 23. Zł 3,— zamiast podziękowań za udział w pogrzebie śp. żony Łucji Ickowiczowej składa Józef Ickowicz.

— **W ostatniej chwili przypominamy,** że w Bydgoszczy mówić będzie w niedzielę 28 lutego w ramach powszechnych wykładów uniwersytetu poznańskiego o godz. 18 w auli gimnazjum humanistycznego przy ul. Grodzkiej **dr Kazimierz Tymieniecki,** profesor uniwersytetu, na temat: „Czy szlachta polska stroniła od miast?"

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dnia 27 lutego płacono ceny następujące: Masło wiejskie 2,50, masło mleczarskie 3,—, jaja 1,20—1,30, twaróg 0,50, cebula 0,15, pomarańcze 4 szt 0,50 cytryny 2 szt. 025, jabłka 0,20—2.—, marchew 0,20; za drób: kury 2,50—3,—, kaczki 3—3,50, gęś 5—6, indyk 5—6, gołąbki para 1,—; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,40, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20 cielęcina 1,20, słonina 1,60, smalec 2,20, sadło 1,80; ryby kg: karasie 1,60—2,40, liny 1,80—2,40, płotki 0,40 leszcze 1,20—2,—, szczupak 2,40—3,00, karpie 2,40 do 2,80, okonie 0,80—2,00 śledzie świeże kg 0,66 zł.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 26. II. 37 r.

Zboża

Żyto 25,10 25,00—25,25; pszen. standart. 29.75—30 00 owies 23,25—23,50 00.00; jęcz. browarowy 25,50—27,00 jęcz. 661—667 g/l. 23,50—24 00 jęcz. 643—649 g/l 23.25—23,50 jęcz. 620,5—626,5 g/l 22,50—22,75;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00.00 gat 0—50% wł. w 39.00—39,50 gat. I. 0—65% wł. w. 37.50 - 38 00, gat. II 50—65% wł w 31.50—32,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł.w. 31,25—32.00; mąka pośl. ponad 65% 00.00—00,00; mąka pszenna gt. I. wyciągowa 0—20% wł. w 49,50—51.00; gat IA 0—45% wł. w. 48,50—49.00 gat IB 0—55% wł. w. 47,75—48,25; gat. I C 0-60% wł. w 47,00—47,50; gat. I. D 0—65% wł. w. 46.25—46,75; gat. IIA 20.—55% wł. w 41.75—42,75; gat. IIB 20—65% gat w 41,25—42,25; gat IIC 45—55% wł. w 40,25—41.25 gat IID 45—65% wł. w. 39,50 40,50; gat. IIE 55—60% wł. 38,25—39,25; gat. IIF 5 —65% wł. w. 35,25—35.75 gat. II. G. 60—65% wł. w 34,25—34,75; mąka pszenna razowa 0-95% wł w. 37,25—37.75; Otręby; żytnie wymiał stand. 17.25—17,50; Otręby pszenne miałkie 17,75—18,25; Otręby pszen. średnie 17 50—18 00; Otręby pszen. grube 18,25—18,50; Otręby jęczmienne 18,00—18,50

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22 00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 22,00—23,50; peluszka 21.50—22,50; łubin niebieski 13,00—14,00; łubin żółty 15,00—16,00 seradela 24,00—27,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepik zimowy bez worka 00 00—00,00; mak niebieski 65.00—68,00 siemię lniane 53,00—56.00; gorczyca 3 ,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00 - 70,00 koniczyna biała 90 00—125,00; koniczyna czerw. surowa 100,00—120,00; koniczyna czyszczona 97% 135,00—145,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 27,00—27,50, makuch rzepakowy 22,50—23.00; makuch słonecznikowy 40/42% 27,00—28,00; śrut soja 00 00—00.00; wytłoki suszone 8,50 9 00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nad oteckie 0.00 - 0.00; ziemniaki fabryczne kg % 00,00; płatki ziemniaczane 20,00—20,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,25; siano naunotec e luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6,00 Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 27. 2. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25½
dolary kanadyjskie	5.25
funty szterlingów	25,72
franki szwajcarskie	119,95
franki francuskie	24,50
belgi belgijskie	88,60
liry włoskie	23.50
floreny holenderskie	288,45
korony czeskie	16,10
szylingi austriackie	93,50
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

†

Po długich i ciężkich a znoszonych z wielką cierpliwością cierpieniach zmarł dzisiaj rano o godzinie 3,43, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy niezapomniany mąż, ojczym, brat, szwagier i wujek

kupiec

Juliusz Scharmach

w 54 roku życia. W nieutulonym smutku

Marta Scharmach i syn oraz krewni.

Bydgoszcz, dnia 27 lutego 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek przed południem o godz. 10-tej z kaplicy cmentarza nowo-farnego. Msza św. w środę rano o godz. 8-mej w kościele Pojezuickim. (3736

Od kondolencyj żałobnych uprasza się wstrzymać.

†

Dnia 25. II. br. o g. 23,30 zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babka

ś. p. **z Lebiedzińskich**

Agnieszka Stranzowa

przeżywszy lat 80, o czym donosi stroskana

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 II. o g. 16-ej z domu żałoby przy ul. Nakielskiej 141 na cmentarz parafialny św. Trójcy, ul. Jary. Msza żałobna odbędzie się nazajutrz, 1. 3. b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Trójcy. (3666

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX. Oddział Drogowy

ogłasza niniejszym **PRZETARG**

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na

1. **dostawę kamienia na tłuczeń na szosy: Fordońską, Toruńską i Szubińską,**
2. **naprawy bruków w roku 1937/38,**
3. **ostawę szlaki i furmanek do prac na rok 1937/38,**
4. **dostawę żwiru dla szos w roku 1937/38.**

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 2,— zł w Oddziale Drogowym ul. Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj. Oferty należy składać w Registraturze pokój 20 (gmach Gazowni) w terminie do 15 marca 1937 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 25 lutego 1937 r. (3706

Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX.

(—) **Inż. Ed. Tubielewicz,** Radca Budownictwa Magistratu.

Sprzedaż gospodarstwa.

Z powodu choroby i starości sprzedam od zaraz majątek p. Karola Hirscha z Zoppot w Dębnie, poczta, gmina, wieś oraz dworzec do Kurzętnika, 535 mórg wielkie gospodarstwo, w tym 300 mórg roli ornej, reszta pastwisko, z kompl. budynkami i dla robotników oraz martwy inwentarz za cenę 30.000 zł, w tym połowę przy kupnie, resztę w 3 latach rocznie po 5.000 zł. Zgłoszenia i informacji udziela (3665

budowniczy JAN SUCHOCKI, Nowamiasto n. Drwęcą, Pod Lipami 9.

Czytajcie **„Dziennik Bydgoski"!**

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym podajemy do łask. wiadomości, iż **w dniu dzisiejszym otwarty został**

w Bydgoszczy przy **ul. Magdzińskiego 10**

skład bławatów, konfekcji i galanterii

zaopatrzony w gustowne desenie materiałów i najnowsze modele konfekcji

Dla zaprowadzenia interesu, wszystkie towary przez I-szy mies. sprzedajemy po cenie własnego kosztu

O łaskawe poparcie polskiej placówki prosi uprzejmie

3726) **Franciszek Markusiewicz i Ska** Sp. z ogr. odp.

Krzewy i drzewka owocowe

znane ze swej wyborowej jakości

róże, brzoskwinie, morele, winorośle i drzewa alejowe

poleca w wielkim wyborze i po bardzo przystępnych cenach

Najw. Powiatowa Szkółka Drzew Owocowych w Polsce

RAWICZ — Telefon nr 165 (3655

Dla kupujących większe ilości specjalny rabat. Katalogi bezpłatnie i franco

Bilardy Hockeye i inne **gry automatyczne różnych systemów** — oraz **automaty** (zegary) i **akcesoria** do tychże. (3657

Towarzystwo dla Wyrobu i Eksploatacji Automatów **„WEGA"** **Łódź 6-go Sierpnia 47,** telefon 243-90

Wszelką bieliznę pierze szybko, tanio. Pralnia Orzeł. Hermana Frankego 7. (2022

Niebywała niska cena

kilo pomarańcz 1 zł

bardzo soczyste, bardzo słodkie, z cienką skórką.

Owocarnia - Śniadalnia ulica Gdańska 37 firma Pilz. (3741)

SPRZEDAŻE

Kolonialka zaprowadzona, 4 pokoje do oddania. Wiad. Grundtke Bydgoszcz, Pomorska 12—3. (F2034

Radio Elektrit, nowy uniwersalny, okazyjnie, Mazowiecka 27, m. 15. (F2036

Skład kolonialny, sprzedam. Lubelska 44. (3716

Motor (3663 roony, 20 konny, stanie użytkowym korzystnie sprzedam. Wiliński, Broniewo, powiat Wyrzysk

Wóz rzeźnicki, koń, szory, tanio. Kujawska 4. (3715

Skład kolonialny, zaprowadzona, klientela z powodu wyjazdu na sprzedaż. Adr. Dzien. Bydg. (3719

Radio 3 lampkowe, akumulator **Cytra Samowar** tanio sprzedam. Gdańska 86—2. (3676

Sprzedam korzystnie nieruchomość, dochód roczny 1600. Koszarowa 22. 3690

Różne meble sprzedam. Warszawska 9/6. (2016

Wozy skrzyniowe, platforma, tokarka do drzewa. Langiewicza 3. (2044

Bandoniom (3700 dobre. Św. Jerzego 38.

Kolonialkę (2045 sprzedam. Adres Dziennik.

Kiosk zaprowadzony, tanio sprzedam. Toruńska 7. (3724

Maszyna (3702 do szycia. Śląska 13—6.

Rower damski, męski, okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (2029

Okazyjnie (3718 maszyna do pisania, Remington. Skład papierosów, Wełniany Rynek 6.

Wózek krzesełkowy sprzedam. 3 Maja 16—3. (2040

Parcele na Bielawkach przy tramwaju sprzedam Hermana Frankego, Bank, telefon 1846. (2028

Dom 2 składy centrum, dochód 7.200, cena 57.000, wpłaty 25.000, sprzeda. Małek, Gdańska 46. (2017

Krowa wysoko cielna, dobra dójka do 25 litr. dziennie. Fredry nr. 2. (2013

Nieruchomość Grudziądzu, nadająca na handel, przemysł, ogrodnictwo. Cena 18 000 lub zamienię na Bydgoszcz. Dochód roczny 2,400,—. Dziennik Bydg. „Korzystne". (2739

Wózek dziecięcy, skrzynkowy, sportowy. Nakielska 127, m. 5. (3720

Rólwóz dobry, tanio sprzedam. Toruńska 144. (3691

Jadalnia Bufet, wytryna orzechowa, stolarnia, Mazowiecka 14a. (F2037

KUPNA

Kupię 50 ctr. łubinu żółtego. Zgłoszenia pod „R. K.", do Dziennika Bydg. (3723

LEKCJE

Nauczyciel udziela lekcyj specjalność matematyka, łacina zakres gimnazjum. Jagiellońska 24—1. (2012

POSADY POSZUKUJĄ

Leśnik sekretarz leśno-rolny bez środków, z żoną prosi o pracę. Of. filia Dziennika „Rzetelny". (7343

Tapicer polier szuka zajęcia. Brzozowski, Rupienica 34. (3689

Administrację domów przyjmie b. sądowiec. Zgł. pod „Sądowiec A" (3721

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: umeblowany. Farna 6.

2 pokojowy: kuch. Mierosławskiego 5.

kuchnia. Strzelecka 23/1.

3 pokojowe: I p. Pomorska od 1. 3. 37. Zgłosz. filia pod „K. K."

4 pokojowe: wygodami. Nakielska 71.

wszelkie wygody Chrobrego 19 gosp. od 14—16.

z komfort. Toruńska 16.

5 pokojowe: komfort. Gdańska 86, m. 2.

6 pokojowe: komf. Cieszkowskiego 9.

4 pokojowe z kuchnią natychmiast wolne. ul. Długa 70. I. (3728

2 wzgl. 3 pokoje kuchnia do wynajęcia. Adolfa Kolwitza 11. Właściciel. (3677

3 pokoje łazienka z wygodami, śródmieściu, do oddania Of. pod „Łazienka" Dzieu. Bydgoski. (3683

4 pokojowe na biuro, Gdańska 73. (3703

6 pokojowe odremontowane. I piętro. Pomorska 3. Wiadomość Gdańska 37. (F2033

POSADY WOLNE

Człowiek (3709 samotny do prac rolnych potrzebny. Fordońska 117.

Posługa Pomorska 26—3. (2031

Potrzebna służąca wszystkiego zaraz. Nowy Rynek 4, parter. (3707

Odlewacza monotypowego przyjmą duże Zakłady Graficzne na stałą posadę. Zgłosz. z odpisami świadectw i podaniem warunków do administracji pod „Odlewacz". (3670

Służąca z dobrym gotowaniem potrzebna. Garbary 17, m. 2. (3686

Marszantka (2032 ekspedientka, samodzielna siła Dworcowa 18.

Ekspedientka z branży cukierniczej potrzebna Of z odpisem świadectw. P. Kaja, Chodzież. (F2041

Sklepowy potrzebny od 1. 4. 37 r. do spółdzielni 31 pal. w Podgórzu k. Torunia. Wymagana jest kaucja. Wynagrodzenie według umowy. 3656

Panna biurowa, 20 miesięcznie. Pod „Rzutna". (3672

Nakładaczka na pedałówkę zaraz. Śniadeckiego 34. (3771

Zbytnia pobudliwość **NERWÓW**

musi być przytłumiona, gdyż prowadzi do podrażnień, wybuchów i poważniejszych zaburzeń sfery nerwowej, nerwobólów i wyniszczającej organizm bezsenności. W wypadkach łatwej pobudliwości nerwowej, a zwłaszcza przy bezsenności stosujcie z zaufaniem skuteczne

ZIOŁA *dla nerwowych* **DRA BREYERA Nr. 4**

Wytwórnia POLHERBA, Kraków Podgórze. Do nabycia wszędzie.

Panienka (sympatyczna) do obsługi gości potrzebna. Cukiernia Nasiadek, Marsz. Focha 10, telefon 3272. (3696

Bufetowa potrzebna do kawiarni w Grudziądzu. Dzien. Bydg. Grudziądz „66". (3658

Potrzebna prasowaczka uczennica, Pralnia Orzeł, Hermana Frankego 7. (2023

POKOJE WOLNE

Pokój utrzymaniem, stałym — przyjezdnym. Gdańska nr. 55, m. 4 (2024

Pokój dwa, używaniem kuchni. Wileńska 7 m. 1. (2014

Umeblowane Śniadeckich 31—2. (2039

Umeblowany Łokietka 5. (3717

Niekrępujące Teofila Magdzińskiego 6, m. 2. (3708

Pokoje ładne osobne także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (2038

Ładny pokój do wynajęcia. Krasińskiego 2 m. 6. (3667

Pokój z utrzymaniem — bez. Pomorska 60—6. (2030

Pokój próżny. Urocza 1—2. (2042)

Pokój mebl. blisko dworca. Dworcowa 98, I p. (2043

Słoneczny Cieszkowskiego 12—4. (2010)

Pokój tani. Henryka Dietza 16. (3712)

Pokój Gdańska 101—6. (3711

Pokój umeblowany. Mostowa 3 m. 6. (3732

Pokój zaraz. Gdańska 16—9. (2026)

Pokój umeblowany. Toruńska nr. 19, parter. (3680

Pokój próżny dla samotnych zaraz. Szubińska 37—6. (3713)

Pokój umeblowany z osobnym wejściem od zaraz do wynajęcia. Mazowiecka nr. 15, m. 3. (3687

Pokój utrzymaniem, stałym — przyjezdnym. Zduny 13, m. 2. (2004

Pokój umebl. używ. kuchni, osobnym wejściem, poszukuje zaraz małżeństwo dzieckiem. Oferty filia Dziennik: „Spokojni". (3733)

DZIERŻAWY

Ubikacja przemysłowa 24 kw. mtr. asna zaraz do wydzierżawienia. Zgł. Gdańska 64 I piętro. (2015

Ubikacje fabryczne, warsztaty. Pomorska 58. (2027

Lokal dla fryzjera. Kujawska nr 109. 3725

ZGUBY

Zgubiono czarną skórkową rękawiczkę, św. Trójcy róg Kordeckiego, oddać za wynagrodzeniem, kiosk. Św. Trójcy 26. (3652

POŻYCZKI

Pożyczkę na I hipotekę do 10.000 poszukuję Oferty pod „Wartość 70.000". (3688

RÓŻNE

Obelgę rzuconą na pana Jana Skrzeszewskiego, — zamieszkałego w Gościeradzu z żalem cofam. Walenty Kociński, za zgodność Gierszewski, sędzia polubowy. (3692

Obiady domowe smaczne. 20 Stycznia 23—2. (F2040

Jasnowidząca Sienkiewicza 1—10. (2025

MATRYMONJALNE

Kawaler przystojny, lat 30, katolik, posiadający przedsiębiorstwo, wartości 25 tys. złotych, poszukuje zgrabnej żony z gotówką 3—60000 zł celem otwarcia filii. Of. z fotografią którą się zwraca pod „Szatyn". (3699

Pamiętajcie o bezrobotnych!!!

TYLKO PHILIPS

POSIADA TAK PRECYZYJNE STROJENIE

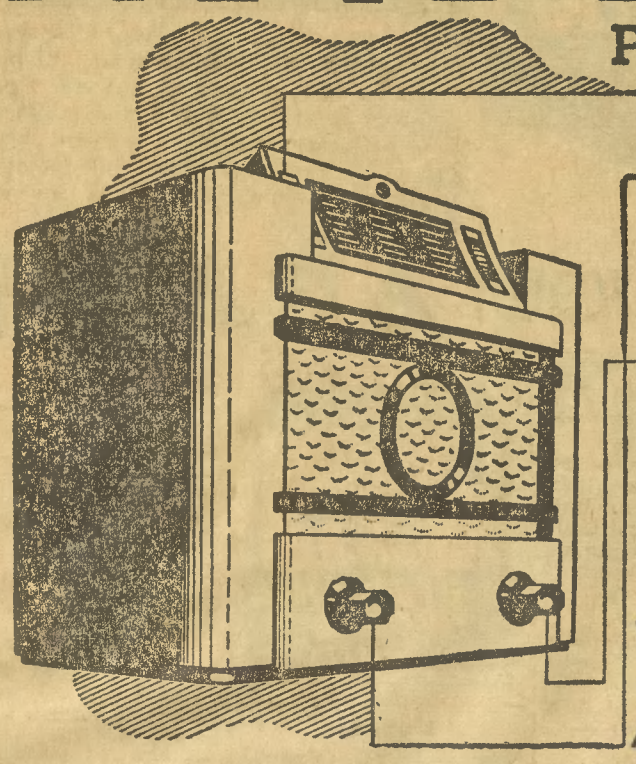

naciśnij! Za naciśnięciem gałki eliminujemy szmery i zniekształcenia podczas strojenia.

obracaj! Obracając gałką, przesuwa się szybko strzałkę skali w kierunku żądanej stacji, po czym następuje automatyczne zwolnienie ruchu strzałki umożliwiające dokładne strojenie.

patrz! Strojenie zakończone, gdy dla danej stacji nastąpi najniższe odchylenie wskaźnika.

695

PHILIPS Super

II. Ogłoszenie.

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki Akcyjnej „Persil" Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz w Bydgoszczy

mają zaszczyt prosić PP. Akcjonariuszów Spółki na

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

mające się odbyć w dniu 11 marca 1937 roku o godz. 11 przed południem w siedzibie Spółki w Bydgoszczy, przy ulicy Gdańskiej Nr. 46, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego; 2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej; 3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu netto i rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1936 i udzielenie pokwitowania władzom Spółki; 4. Podział zysków; 5. Wybory do Rady Nadzorczej — zgodnie z § 11 Statutu Spółki; 6. Podwyższenie kapitału akcyjnego; 7. Zmiana statutu; 8. Wnioski Akcjonariuszów, które wpłyną do Zarządu w ustawowym terminie.

Punkt 7 porządku obrad obejmuje następujące proponowane zmiany:

a) § 3 statutu, **którego brzmienie dotychczasowe było:** „Kapitał akcyjny spółki wynosi 500.000,— zł i dzieli się na 500 akcyj po 1.000,— zł na okaziciela" — otrzymuje brzmienie następujące: „Kapitał akcyjny spółki wynosi zł 1.000.000,— i dzieli się na 1000 akcyj po zł 1.000,— na okaziciela".

b) § 7 statutu, **którego brzmienie dotychczasowe było:** „Ogłoszenia Spółki drukuje się w „Monitorze Polskim" i w czasopiśmie „Handel i Przemysł" Warszawa, oraz w „Dzienniku Bydgoskim". Rada Nadzorcza uchwali ponadto w poszczególnych wypadkach, czy ogłoszenia nastąpić mają jeszcze w dalszych czasopismach", — otrzymuje brzmienie następujące: „Ogłoszenia Spółki drukuje się w „Monitorze Polskim" i w czasopiśmie „Polska Gospodarcza" Warszawa. Rada Nadzorcza uchwali ponadto w poszczególnych wypadkach, czy ogłoszenia nastąpić mają jeszcze w dalszych czasopismach".

c) **§ 9 statutu, którego brzmienie dotychczasowe było:** „Zarząd składa się z conajmniej 2-ch członków wybranych przez Radę Nadzorczą". Pierwszych członków zarządu wybiera walne zgromadzenie. Zarząd zastępuje spółkę w sądzie jak i poza sądem. Podpisywanie spółki następuje w ten sposób, że pod firmą położą swe podpisy dwuch członków zarządu lub jeden z członków zarządu wspólnie z jednym prokurentem. Członkowie zarządu są obowiązani zastosować się do ograniczeń ustanowionych w niniejszym statucie oraz w uchwałach Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia", — otrzymuje brzmienie następujące: „Zarząd składa się z jednego lub większej liczby członków, wybranych przez Radę Nadzorczą. Zarząd reprezentuje Spółkę w sądzie i poza sądem".

d) § 14 statutu, punkt 1, **którego brzmienie dotychczasowe było:** „Radzie Nadzorczej przysługują ponadto następujące prawa: 1. ustanowienie uposażenia tych urzędników spółki, którzy pobierają pensję ponad 10.000 zł, oraz przyjmowanie i zwolnienie tych urzędników jak i urzędników, którzy zostali przyjęci z czasokresem wypowiedzenia dłuższym, aniżeli ustawowo przepisanym", otrzymuje brzmienie następujące: „Radzie Nadzorczej przysługują ponadto następujące prawa: 1. ustanowienie uposażenia tych urzędników Spółki, którzy pobierają pensję ponad zł 18.000 oraz przyjmowanie i zwalnianie tych urzędników, jak i urzędników, którzy zostali przyjęci z czasokresem wypowiedzenia, dłuższym, aniżeli ustawowo przepisanym".

PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszów, winni złożyć swoje akcje w biurze Spółki w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej nr. 46, conajmniej 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zamiast akcyj mogą być złożone poświadczenia, stwierdzające złożenie akcyj u notariusza, w instytucji kredytowej krajowej lubw Banku „Schweizerischer Bankverein in Basel" w Szwajcarii. Zaświadczenie takie ma tylko wówczas znaczenie, o ile w nim wymieniona będzie liczba akcyj i stwierdzenie, że akcje te nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. (3564

Dla pielęgnacji cery polecam Szan. Paniom pudry i kremy **„Cedib" Paris** oraz wszelkie kosmetyki **The Gladys Pickford, Paris.**
Roman Formanowski
ul. Mostowa 12. Telefon 38-56.
Zakład fryzjerski dla Pań i Panów. (3675

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **5 marca 1937 r.** o godzinie 10-tej w lokalu Wituckiego Jana przy ul. Swieckiej 5 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: 440 rur cementowych kanal.

3705) **Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego.**

Licytacja.
W poniedziałek 1 marca o godz. 11,30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej śledzie solone, świece samochodowe, maszyny do szycia i azotryt. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (3704

POLECENIA

Szoferów
i amatorów, szkolą koncesjonowane Kursy Samochodowe Kochańskiego Bydgoszcz, 3 Maja 20 a. tel. 1185. Dla przedpoborowych ulgi. Zamiejscowym zapewnia się tanie mieszkanie. Żądajcie prospektów. Zapisy przyjmuje każdego czasu. (3729

MEBLE najtaniej
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres Długa 32. S. Dobrzyński.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (3730

Firany (2021
pręży tanio, szybko Pralnia Orzeł, Herm. Frankego 7.

MEBLE
solidnie wykonane **po cenach ściśle fabrycznych** poleca
M. Rossowska
Bydgoszcz (3083
ul. Poznańska 8.

SPRZEDAŻ

Restaurację
w śródmieściu z pełnym wyszynkiem sprzedam. Oferty pod „C. J." Dziennik Bydgoski. (3610

Sypialki
tanio sprzedam. Podblankami 20, stolarnia (3647

Wózek
dziecięcy, dobrze utrzymany, sprzedam. Pomorska 25—3. (1986

Kolonialkę
sprzedam 800 zł. Adres Dziennik. (3738

Okazja.
Dom, dochód miesięczny 600 zł, cena 38000 zł. Dom dochód miesięczny 2400, cena 160000 zł. Willa dochód miesięczny 400, cena 20000 zł. Skład kolonialny z mieszkaniem, cena 1000 zł. Biuro Pośrednicze. **Józef Kujawa, Gdynia** 10 Lutego 17, tel. 37-05. (3634

Filmowy
aparat „Leica", korzystnie sprzedam. Zakład fotograficzny, Inowrocław, Szeroka 3. Praktykant(ka może się zgłosić. (3660

Części
samochodowe „Fiat 521" oraz podwozie z chłodnicą okazyjnie sprzedam. Zgł. Kawiarnia „Europa" **Gdynia** 10 Lutego 7. (3633

Samochód (3661
„Chevrolet" limuzyna 4 cylindrowa, stan dobry, tanio sprzedam. Mutschler Inowrocław, 6 Stycznia 5.

Oberżę
ze składem żelaza, kolonialnym, restauracją z koncesją i salą parkietową (prąd) w dużej wiosce kościelnej, sprzedam z powodu starości, przy wpłacie 25.000 zł. Oferty pod „25 000" Dziennik Bydg. Grudziądz. (3659

Dom
z dobrze zaprowadzoną piekarnią korzystnie sprzedam. H. Szostakowski, Chełmża, Chełmińska 18. (3664

Owczarki
niemieckie — (szczeniaki pięcio-miesięczne) rodzice premiowani złotymi, srebrnymi medalami — sprzedaje Sutorowski Toruń, Podgórna 43. (3627

Sypialkę
łóżko żelazne i pierzyny sprzedam. Śniadeckich 41, m. 6. (3669

Dentystyczne
krzesła i urządzenia dostarcza Fabryka Łóżek Metalowych „Merkur" Bydgoszcz, Nowodworska nr. 26, tel. 2206. (3727

Sprzedam natychmiast za gotówkę: 1 motor 440 w. 6 PS, 1 taśmową piłę, 1 heblarkę, 1 heblarkę wyrówniarkę, 1 tarczową piłę, 1 szlifiarkę, 1 tokarkę, 8 ławek stolarskich (warsztaty), 4 kozły do fornierowania i piec żelazny dla stolarni. Powyższe maszyny są do natychmiastowego użytku dla przemysłu drzewnego. Zgłoszenia kierować: (3731
P. Ogrodowska, Gniewkowo Rynek 15.

Dom
Bydgoszczy, najlepsze położenie sprzedam. Wpłata 50 tys. zł. Oferty pod „50 tysięcy" Dzien. (3684

KUPNA

Parcelę (3649
kupię Oferty do Dziennika Bydg. „Za gotówkę".

Kilka
motorów na prąd stały 6 PS. 220 wolt, w dobrym stanie kupi. Oferty pod „Volt". (3682

Kupię (3678
kuter używany w dobrym stanie, z transmisją. Chart. Mostowa 4.

POSADY WOLNE

Ogrodnik
potrzebny zaraz. Jana Kazimierza 4, Skład kolonialny. (3722

Panienka (3694
obsługi gości. Długa 82.

Służąca
potrzebna. Kaczmarek, Podwale 12. (3697

Dziewczyna
rzetelna z wioski może się zgłosić. Św. Jerzego 60, Jary. (3735

POSADY POSZUKUJĄ

Marszantka
z praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Nr. 102" do Dziennika. (3710

MIESZKANIA WOLNE

Dwupokojowe
mieszkanie od zaraz do wynajęcia. Lubnau, Podgórna 10, mieszk. 1. (3695

Czteropokojowe
ubikacje handlowe, mieszkanie parterze. Zgł. Caliński, Marszałka Focha 12—4. (3619

4-pokojowe
komfortowe, najchętniej wojskowym. M. Piotrowskiego 10 m. 2. (1987

Pokój
z kuchnią centrum miasta zaraz, pół roku z góry, stała posada. Pod „P." Dziennik Bydgoski (3644

DZIERŻAWY

Ubikacje
fabryczne, do wydzierżawienia. Zgłoszenia, Teofila Magdzińskiego 12, skład obuwia. (3653

Lokal
handlowy, prima położenie do wynajęcia. Zgłoszenia proszę pod „Prima" do Dzien. Bydg. (3685

Zupełnie bezpłatnie!!

Najsławniejszy jasnowidz-grafolog świata Abdel-Hanim uznany za cud XX Wieku, współpracownik Centralnego Międzynarodowego Związku Okultystycznego Związków Tajemnej Wiedzy Świata w Londynie, chcąc dać możność każdemu skorzystania z jego niewyczerpanych, nadprzyrodzonych zdolności medialnych wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da Ci darmo talizman szczęścia w myśl treści listu analizy wykonanej przez Abdel-Hanima. Na żądanie odgadnie Twą przeszłość, przyszłość, określi chorobę, da Ci możność zdobycia miłości pożądanej osoby i zestawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. W sprawach: transakcjach handlowych, odnalezienia skarbów, osób zaginionych, kradzieży, procesowych, spadkowych, małżeńskich, zdobycia sławy, realizacji pomysłów, wynalazków i we wszystkich innych zawiłych sprawach zwróć się natychmiast do niego, a on wprowadzi Cię na Nowy Tor Życia. Nadeślij datę urodzenia, pismo własnoręczne, podaj imię, nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu zdjęcie Swoje o ile posiadasz, zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorii. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Adr.: **Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/6.**

Warsztatowe
ubikacje obszerne, wysokie, szeroki wjazd, poszukuję. Zgłoszenia Dziennik filia „Ubikacje". (2019

MIESZKANIA SZUKA

5—6 pokojowe
mieszkanie komfortowe poszukuję. Filia Dziennika „5—6". (2018

Poszukuję
częściowy umeblowany pokój z osobnym wejściem Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Krawcowa". (3693

POKOJE WOLNE

Pokój 2007
umeblowany. Kwiatowa 1-3

Umeblowane
pokoje, balkony, centralne ogrzewanie, kuchenka gazowa blisko Wełnianego Rynku. Podgórna 5 — 2. 3645

Pokój (3648
słoneczny z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia Śniadeckich 26—8.

Pokój
Św. Trójcy 29/4. (3650

Pokój
niekrępujący 1—2. Mazowiecka 6, m. 1. 2006

Pokój
umeblowany. Gdańska 65, m. 6. 2008

RÓŻNE

Chiromantka
znana z trafnej przepowiedni przeprowadziła się ze Starego Rynku 3 na Śniadeckich 61—2. (1984

Z panem
jadącym 13. lutego r. b. godz. 18 Inowrocław-Toruń Miasto, granatowym garniturze, pragnie nawiązać korespondencję szatynka brązowym futrze jadąca razem przedziale III kl. Łaskawą wiadomość do Dziennika Bydgoskiego dla „Torunianki". (3698

MATRYMONIALNE

Brak
Towarzyskiego życia, znajomości, Panowie sytuowani poznają posażne Panie, cel matrymonialny. Pośredniczy „Partia" Gdynia, Zygmunta-Augusta. (3635

Urzędnik
bankowy lat 35, oficer rez. posiada nieruchomość, poszukuje pannę posażną, cel matrymonialny. Informacje bezpłatne „Partia" **Gdynia,** Zygmunta Augusta. (3637

Kawaler
rodowity Pomorzanin, rzym.-kat. właściciel poważnego gospodarstwa rolnego i przedsiębiorstwa przemysłowego bardzo dobrze prosperującego, pobliżu Gdyni, poszukuje żony panny lub wdówki religijnej, miłego, dobrego charakteru, dzielnicowość obojętna) która posiada pewną sumę gotówki dla wspólnego dobra małżeńskiego Rzecz traktuje poważnie i honorowo. Oferty Dzien. Bydgoski **Gdynia** pod „41". (3640

Kupiec
lat 26 posiada skład wartości 80,000, poszukuje pannę młodą, posażną, cel matrymonialny. Informacje bezpłatne udziela **„Partia" Gdynia** Zygmunta-Augusta (3636

Młody
przystojny szatyn, lat 25, kupiec, posiadający własne, dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo, pragnie poznać panią miłą i gospodarną a nadewszystko uczciwą, celem powiększenia interesu cośkolwiek gotówki pożądane. Of. wraz fotografią za zwrot której ręczę proszę przesłać Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Wytwórnia". (3632

Panna
z lepszej rodziny ziemiańskiej, lat 31, rzym. kat., blondynka, wykształcenie średnie, posiada 5.000, wyjdzie najchętniej za urzędnika państwowego. Oferty Dziennik Bydgoski „Przystojna". (3679

Dr med. Stanisław Frąckiewicz
przyjmuje od 9—11 i 4—6 pp.
ul. Dworcowa 71.
Telefon 10-58 (dawn. Dr. Linsker). (3569

POLECENIA

Tanio
prasuje, reperuje garderobę męską, damską, bieliznę. Cieszkowskiego 8, m. 8. (1989

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym,** pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki 3673
Dworcowa 44, tel. 3472.

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (2001

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

SPRZEDAŻE

Dom
piętrowy ze składem i ogrodem, sprzeda. Nakło, Staszica 2. (1969

Kolonialkę
srrzedam. Wiadomość Dziennik. (1883

Skład mebli
centrum Bydgoszczy tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „1000 A". (3616

Skład
kolonialny, śródmieściu, mieszkanie, sprzedam. Wiadomość Dzien. 3620

Meble
nowe, używane poleca tanio. Dworcowa 47, 4 skład fabryczny. (3617

Sypialkę
brzozową sprzeda Stolarnia, Jezuicka 4. (3618

Skład
kolonialno - delikatesowy (wódki) świetnie prosperujący, sprzedam za gotówkę, z powodu choroby Zgłoszenia Filia Dziennika „Gotówka". (F1996

Fiat
5 osobowy, kryty, w dobrym stanie sprzedam okazyjnie Gdańska 22—6.

Dobrze (3639
zaprowadzony sklep kolonialny w Orłowie, z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Sklep".

170 mórg
folwarczek, osobno położony, ziemia tylko buraczana drenowana, sprzedam 45.000, wpłaty 20.000 złotych. Znaczek załączyć. W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. (1885

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik (1978

Sprzedam
pompę wodną, wiertarkę motorową, imadło. Pomorska 26/10. (1967

Motocykl
tanio, sprzedam. Św. Trójcy 28, portier. (3579

Metalowe
łóżeczko dziecięce sprzedam. Długa 64—7. (3587

Fryzjerstwo (1977
mieszkanie, starozaprowadzone. Jagiellońska 32.

Skład
kolonialny narożnikowy, trzypokojowym mieszkaniem sprzedam. Zgłosz. „Egzystencja" filia Dziennika. (1979

Kanarki
śpiewaki tanio. Śniadeckich 10—3. (1957

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony, sprzedam. Adres Dziennik. (3570

Okazja! (3052
Oberżę placem jarmarcznym sprzedam z powodu starości, stacja kolejowa, poczta, szkoła i 2 kościoły na miejscu. Kramer, Nowa Wieś Wielka, telefon 4, powiat Bydgoszcz.

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone z maszynami rzeźnickiemi, w Toruniu sprzedam na dogodnych warunkach. Oferty administracja Dziennika Bydgoskiego Toruń „1012". (3626

Zakład dentystyczny
dobra placówka, od kilkunastu lat zaprowadzony natychmiast do objęcia. Oferty „82". (3585

Sprzedam
gabinet. Zamojskiego 4, m. 5, wiad. 13—16. (1980

Motocykl
New Hudson 500 cm. Dobry stan okazyjnie. „Motor" Dworcowa. 2009

Wózek 3642
dziecięcy skrzynkowy głęboki (Konkon) dobrze utrzymany okazyjnie sprzedam. Grudziądzka 11, m. 6.

ZAMIANY

Skład
mebli Bydgoszczy, dobrze prosperujący, zamienię na nieruchomość. Oferty Dziennik Bydgoski „Okazyjnie". (3615

NAUKA

Bezpłatnie
wyuczę robótek ręcznych. Pomorska 22—5. (3614

KUPNA

Zegar
wodomierz, kupię. Barcikowski, Chrobrego 20, telefon 2936. (1970

Domek
kupię, wpłata 40000—50000 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „A. W." (3581

Antykwariat
kupuje rzeczy używane, nowe, meble, biżuterię, obuwie, garderobę nawet nie do użytku. Sprzedaje najtaniej. Obsługa rzetelna. Batorego 6. (3582

Kupuję
wszelką używaną garderobę, obuwie, bieliznę, pościele, meble. Masłowska, Grunwaldzka 45. (3604

Dom
z piekarnią, wpłaty 13000 kupię. Oferty Dz. Bydg. Toruń „1820". 3628

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington. Sienkiewicza 12—4. (1953

POSADY WOLNE

Ekspedientka
rzeźnicka potrzebna. Kujawska 68. (3594

Panienka
młoda potrzebna. Śniadeckich 34, skład. (1982

Dziewczyna
do lat 16 potrzebna. Mostowa 6, m. 10. 3611

Poszukuję
dziewczyny do wszystkiego z długoletnimi świadectwami. Zgłosić się Paderewskiego 3—3. (1956

Stenotypistkę
polsko niemiecką poszukujemy zaraz. Zgłoszenia z podaniem referencji i wysokości pensji pod „B. E." filia. (1962

3556

Służąca
potrzebna. Marcinkowskiego 9—2. (1998

Młodszy (3630
czeladnik rzeźnicki z kartą rzemieślniczą od 1-go kwietnia. Kamiński, Podgórz-Toruń, Pułaskiego 48.

Panna (1997
do samodzielnego prowadzenia kolonialki potrzebna. Wymagane dobre świadectwa, kaucja bankowa 1.000 złotych. Dworcowa 39.

DZIERŻAWY

Wydzierżawie
50 morgowe gospodarstwo, wraz żywym i martwym inwentarzem. Wiadomość Bydgoszcz, Brzozowa 23 i szkoła w Szczytnikach. pow. Gniezno. (1973

Składnicę
i podwórze, przy rynku, 150 i 216 m², oraz stajnię wydzierżawię zaraz. Kałuża, Libelta 12. (1807

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokoje
kuchnią I piętro, okolicy Placu Piastowskiego, zwrot remontu, odstąpię. Oferty „A. B.", filia. (1968

3 pokojowe
przy Cieszkowskiego 10, m. 10, od 1. III 37. wolne. Wiadomość Bocianowo 28, m. 2. Administrator. (1972

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Chrobrego m. 21. (1955

4 pokojowe (3608
komfort, przy stadionie. Ciurie Skłodowskiej 24.

Wolny (3598
pokój z kuchnią, rok z góry. Nowodworska 36.

3 pokoje
nowy dom. Emilii Plater nr 6, Bielawki. (1988

POKOJE WOLNE

Słoneczny
u samotnej. Nowogrodzka 10—6. (1992

Umeblowany
osobne wejście, gotowaniem. Ułańska 20. (3600

Pokój
umeblowany zaraz lub później odda, willa. Płocka 16, tel. 2388. 3595

Pokój (3571
nie drogi, śródmieście inteligentnej pani. Oferty „Wiosna".

Umeblowany
dla pani. Wełniany Rynek 6—8. (3621

Panom (3612
10 zł. Chołoniewskiego 20.

2 pokoje
dla panów — pań. Lubelska 4—5. (3613

Pokój (1995
ładny, ciepły, utrzymaniem. Pomorska 70—1.

Pokój
z utrzymaniem. Sienkiewicza 38—6. (1994

Pokój
dla 1—2 panów. Pomorska 51—6. (1191

Pokój (1999
Plac Wolności 7, I ptr.

Pokój
Gdańska 62—8. 1990

Pokój
umeblowany, — tylko dla lepszego pana. Piotra Skargi 12, m. 3. (2003

Dwa (1981
pokoje elegancko umeblowane. Gdańska 125—3.

Tani (1959
pokoik. Chrobrego 16—4.

Słoneczny (3565
Wiatrakowa 17, m. 7.

Pokój
umeblowany. Adolfa Kolwitza 6—1. (1966

Pokój
Grodzka 8—14. (3607

2 duże
pokoje, centrum miasta, z meblami lub bez do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. (1969

Pokój
ładny, elektryczność, pana. Lipowa 14. m. 7. (1963

Pokój
nmebl. osobne wejście. Pomorska 33—3. (1976

Pokój
dla 2 panów. Grodzka 8, m. 13. (3580

Umeblowany
Jana Kazimierza 4-3. (3605

Umeblowany 3643
pokój Leszczyńskiego 63.

POKOJU POSZUKUJĄ

Próżny
pokój w pobliżu Zbożowego Rynku poszukuję. Oferty do Dziennika pod „Próżny S.". (3596

Pokoju
umeblowanego, pełne utrzymanie, szuka zaraz pani. Oferty, ceną pod „Skromne", do Dziennika Bydgoskiego. (3588

RÓŻNE

Zagubiony
wykaz osobisty Małgorzata Siekiera, Siesin, unieważniam. (1954

Wspólniczkę
z kapitałem 5.000 zł poszukuje do rozszerzenia przedsiębiorstwa, dobry i pewien zysk jest gwarantowany. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Wspolniczka". (3622

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 udziela porad z skutecznym wynikiem. Wiele podziękowań. (3609

MATRYMONJALNE

Panna
lat 24, przystojna, inteligentna, zamożna, wyjdzie zamąż za przystojnego p. nauczyciela. Oferty z fotografią do Dzien. Bydg. pod „Miła". (3606

Kawaler
lat 25, poszukuje żony posiadającej 30 morgowe gospodarstwo. Rucinski, Bydgoszcz, ul. Siedlecka nr. 32. (3586

Poznam
pannę zgrabną, nieszczupłą. Oferty „Towarzystwo" filia. (1960

Mam
dobre partie pań i panów, znaczek na odpowiedź. Jurczyk, Bydgoszcz, Podgórna 7—3. (3603

„...przede wszystkim w „Dzienniku"

Tylko w „Dzienniku Bydgoskim" na tym terenie"

Tak mocne i trafne postanowienie świadczy nietylko w wielkim doświadczeniu kupieckim, ale przede wszystkim o dokładnej znajomości rynku, którym jest — Pomorze. —

Doświadczeni kupcy pomorscy chętnie korzystają z działu ogłoszeń i reklam „Dziennika Bydgoskiego". Przedsiębiorcy zaś z dalszych województw i okręgów, łatwe mają zadanie przy wyborze organu ogłoszeniowego gdyż pod względem popularności i poczytności „Dziennik Bydgoski" nie ma sobie równego na Pomorzu.

Dzielny
młody kierownik bufetowy lub bufetowa z kaucją może się zgłosić pod „C. C." do Dziennika. (3590

Potrzebna (3625
ekspedientka, pierwszorzędna siła z branży rzeźnicko-wędliniarskiej. Aracewski Wacław. Toruń, Staromiejski Rynek 27.

Uczeń (2000
fryzjerski. Sienkiewicza 39.

Ucznia ogrodniczego
najchętniej ze wsi przyjmie zaraz mistrz ogrodniczy Jan Kaczyński, ul. Flisacka 18. (3623

Dziewczyna (3584
potrzebna. Kujawska 6.

Marszantka
samodzielna może się zgłosić Adres wskaże Dziennik. (1985

Szewc
podręczny potrzebny. Stawowa 23. (3646

POSADY POSZUKUJĄ

Która
z pań do lat 35, zdrowych zasad moralnych, przez poślubienie dopomoże do budowy domu kuracyjnego, gotówki od 3.000 Of. fotografią Dziennik Bydg. **Gdynia,** „Artystę Peintre 35". (3172

Kawaler
lat 45, właściciel kamienicy, poszukuje pannę do 35 lat, cel matrymonialny. Informacje udzieli Biuro **„Partia", Gdynia,** Zugmunta Augusta. (3638

Służąca (1993
znająca prace domowe szuka posady. Filia „Młodsza".

Skład
z mieszkaniem próżny do wynajęcia. Grunwaldzka 129, m. 6. (3599

Lokal
handlowy z wystawą w śródmieściu Torunia, gdzie dotychczas prowadzono dobrze prosperujący sklep obuwia, natychmiast korzystnie do wynajęcia. Dziennik Bydgoski Toruń, „W. W. 100". (3629

MIESZKANIA SZUKA

2—3
pokojowe, komfortowe poszukuje urzędnik. Oferty filia Dziennika pod „Magister". (1975

Mieszkanie
ogrodem, poszukuje ogrodnik. Oferty do filii Dziennika pod „J B.". (3597

RADIO ODBIORNIKI MASZYNY do SZYCIA ROWERY

»DELTA«
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 39 oraz
JAN SZALSKI, WIĘCBORK Marsz. Piłsudskiego 21
i A. SZCZERBAN, TORUŃ ul. Kazimierza Jagiellończyka 3

Wszelkie pożyczki państwowe przyjmujemy po cenie (nominalnej zł 100 za 100).
15-to miesięczne spłaty. 1081

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Parcelacje
pomiary, wyłączenia z art. 4 i 5, przeprowadza mierniczy przysięgły. Podhorecki, Konarskiego 7, tel. 16-66. (1952

Przeprowadzki
przewozy. Expres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571

Pomarańcze
mandaryoki, cytryny, figi
i banany
poleca
Brunon Pinkowski
Pod Blankami 57
telefon 24-69. (2625

0.25
strona przepisywania na maszynie. Sienkiewicza 31 m. 2. (3414

MEBLE
wszelkiego rodzaju, i solidnego wykonania kupuje się w znanej firmie
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.
Zwracamy uwagę na okno wystawowe przy (12293
ul. Dr. Em. Warmińskiego.

Fotografie
legitymacyjne 1 zł, „Wiol", Św. Trójcy 21. (1948

Deski
dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc.
dostarcza tanio (23455
Ogrodowa 2, tel. 13-40

Tysiące
okazji. Obuwie, bielizna, artykuły męskie za pół darmo. Mostowa 3. (3433

Lisy
szyjki, krawaty, kołnierze, kurtki, najpiękniej wykonuje Stanisław Rudak, Dworcowa 70. (3232

Maszyny swetrowe
pończosznicze, rękawiczarki, fabryka maszyn Aleksy Linke — Łódź, poleca „Wełnianka", Poznań, Podgórna 13. (3216

Kuchnie
największy wybór, modne wzory po każdej cenie poleca (1709
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa nr. 21.

Klamry
do bielizny, wieszaki, tarki do prania oraz różne artykuły kuchenne wyrabia Fabryka Wyrobów Drzewnych, Sowińskiego nr. 20, tel. 36-72. (22218

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty**, linoleum, **tanio**
M. Szmolke, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Tarcze (22217
transmisyjne, nogi do różnych mebli oraz masowe toczenie w drzewie wykonuje Fabryka Wyrobów Drzewnych, Sowińskiego 20, tel. 36-72.

SPRZEDAŻ

Dom (3572
z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Stawowa 14.

Willa
Bydgoszczy komfortowa, 6 pokoi centralne ogrzewanie, ogród, odpowiednie miejsce na garaż. Oferty filia „30". (1946

Kompletny
składak - kajak „Piast" jak nowy, okazyjnie sprzedam. Wojciechowski, Inowrocław — Mątwy, Cukrownia. (3549

Sprzedam (3548
dom z piekarnią, dużym owocowym ogrodem koło Torunia z powodu wyjazdu. Wiadomość Sikorski, Toruń, Most Pauliński 2.

Dom
okazyjnie sprzedam zaraz, jak nowy, bez długu trzema składami, lokatorami, dużej wsi kościelnej, najlepszym położeniu światło elektryczne, ogród owocowy, dochód roczny 2.750, cena 20.000. Oferty Dzien. Bydg. Grudziądz „20.000". (3547

Gospodarstwo
13 morgowe koło Szubina sprzedam, za 2.500 zł. Zgł. filia Dzien. „2.500". (1937

Skład
obuwia, bardzo dobry punkt, dwa okna wystaw. z urządzeniem i towarem korzystnie odstąpię. Mag. Obuwia, Gniezno, Warszawska 39. (3538

Kawiarnia
w najlepszym położeniu Gdyni, dobrze prosperująca z powodu wyjazdu okazyjnie i korzystnie do sprzedania. Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. (3165

Dom
II ptr. z lokalem restauracyjnym z parkiem i 5 morgów placów budowlanych, dochód 4.020, sprzeda na korzystnych warunkach Fajtanowski, ul. Zduny 10. (1803

Skład
kolonialny i piekarnią do sprzedania. Świętojańska 16, gospodarz. (3574

Plac (1935
budowlany na sprzedaż przy ul. Chłopickiego, przystanek tramwajowy. Oferty do filii Dziennika pod „200".

Dom
piętrowy, kolonialka, rzeźnictwo, pod Poznaniem, 17.000. Piotrowski, Czajkowo, Kręta 15, poczta Żabikowo. (3461

Restaurację
położoną w dobrym punkcie miasta Bydgoszczy, dobrze prosperującą sprzedam korzystnie. Do objęcia około 10.000 zł. Poważni reflektanci nadeślą zgł. pod „Dobra" filia Dzien. Bydg. 1910

Fortepian
(skrzydło) w dobrym stanie, tanio sprzedam. Sniadeckich 25, m. 3. (1947

Willa
piętrowa w Chełmnie, dobre położenie, 13 ubikacji, dwa osobne wejścia, z ogrodem, budynkiem gospodarczym, zaraz tanio na sprzedaż. Zgłoszenia A. Peisert, Chełmno, Młyńska 6. (3534

Dom
czynszowy, dochód rocznie 7.000, korzystnie na sprzedaż. Informacje Gdańska nr. 132, Pralnia. (3518

Okazja.
Pierwszorzędny skład kolonialno - delikatesowy, win i wódek, palarnia kawy, centrum miasta Gdyni, dobrze zaprowadzony sprzedam za gotówkę ewentl. zamienię na nieruchomość w Bydgoszczy lub Poznaniu. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Kolonialka". (3509

Stół (1950
do rozciągania, 2 lampy elektryczne tanio sprzedam, ulica Reja 5—6.

Waga
ciężarowa 500 kg bez ciężarków z posuwakiem (Schiebegewichte) sprzedam tanio. Kościuszki 25, m. 1. (3540

Szafę
ogniotrwałą dwuskrzydłową sprzedam tanio. Kościuszki 25, m. 1. (3539

Dobrze
utrzymane meble i sprzęty domowe na sprzedaż. Obejrzeć godz. 2—7, ul. Dworcowa 33, m. 3. (1939

Urządzenie
sklepowe, szafa, bufet, kasa, korzystnie na sprzedaż. Salon Mód, Dworcowa 31. (3434

POSADY WOLNE

Agentów
do sprzedaży poważnych dzieł, poszukuje na Powiaty Województwa Pomorskiego Wydawnictwo Trzaski, Ewerta i Michalskiego Warszawie. Zgłoszenia oddział **Gdynia, Świętojańska 72.** (3167

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretów „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. Zadać prospektów. (849

NAJKRÓTSZY FORTEPIAN (2813
SOMMERFELDA
BABY-GRAND

Zł 2.750.— **138 cm.**

Sprzedam
piec do palenia kawy. W. Jesionowski, Pakość. (3542

Radia
zmienny i stały okazyjnie. Pomorska 21—6.

Choroby weneryczne i ich leczenie.
W opracowaniu jednego z najznakomitszych lekarzy wenerologów. Żadnej gotówki z góry nie wpłacać. Wysyłamy broszurę po zapodaniu adresu za zaliczeniem pocztowym zł 1.50. Zgł. do „Par" Katowice, pod „Choroby". 3095

Sprzedam
stragan. Adres Dziennik. (3576

Samodzielna
kucharka restauracyjna, zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (1893

Fryzjerkę
i fryzjera damsko-męskiego, prima żelazkową, wodną poszukuję. Fr. Kosznik, Kościerzyna, Wilsona 38. (3398

Samodzielna
uczciwa gosposia dobrze polecona — długoletnimi świadectwami poszukiwana. Izbicka, Słowackiego 1. (3354

Ekspedientka
zdolna, energiczna zaraz. Wytwórnia wyrobów mięsnych, A. W. Achtel, Bydgoszcz, Gdańska 75. (3520

Singera (1961
maszyna. Szczecińska 6/17

KUPNA

Szyny
wąskotorowe używane kupię. Ostrowski, Mazowiecka 26, Bydgoszcz. (3390

Szyny
kolejki wąskotorowej 65 mm profilu, 60 cm rozstępu, około 100 mbż. kupi wzgl. wypożyczy Firma Ig. Swiderski, Zakłady przemysłowo - handlowe, Kościerzyna, (Pomorze) telefon 60. (3537

Akcje
na giełdzie nie notowane kupię. Lewiński, Warszawa, Alberta 12—9. (3552

Maszynę (3575
do cerowania worków kupię. Oferty „Maszyna".

NAUKA

Szukam (3474
nauki jako drogerzysta zaraz lub później. Bydgoszcz, Jasna 21, m. 3.

8.—
kurs pisania na maszynie Sienkiewicza 31, m. 2. (3413

Nauczycielka
z długoletnią praktyką, konwersacja francuska dla dorosłych, dyplom Kurs. Wyż., poprawny akcent, stosuje metodę zajmującą, gwarantując szybkie postępy, tanio. Kościuszki 9 m. 5. (3566

Drogerzysta
młodszy z kaucją potrzebny. Drogeria pod Gwiazdą, Wągrowiec. (3347

Potrzebny
młynarz od 1 kwietnia na wieś, do wodnego młyna. urządzenia nowoczesne, mielenie gospodarskie, znający doskonale instalacje elektryczne, wodociągi. Znajomość języka niemieckiego konieczna. Solidny, pracowity, małą rodziną. Życiorysem, referencjami, odpisami świadectw, podaniem warunków nadsyłać poczta Nieszawa, majątek Wąkole. (3559

Wojażerki
na bardzo pokupny towar. Zgłoszenia ul. Floriana 6, „Polonia". (3446

Stenotypistkę
polsko-niemiecką z kilkuletnią praktyką, ze znajomością niemieckiej stenografji, obeznaną z innemi pracami biurowymi, poszukuje większe przedsiębiorstwo w Bydgoszczy Oferty wraz z własnoręcznym życiorysem, z podaniem referencji, odpisami świadectw oraz podaniem warunków proszę składać do filii Dziennika przy ul. Dworcowej pod „Stenotypistka". (3355

Potrzebny
ogrodnik, kawaler, pod dyspozycję z dobrą techniką w zawodzie szkółkarskim. Pomorze poczta Swiecie n./W. Marianki nr 25, J. Jasiewicz. (3546

Służąca
przychodnia zaraz. Dolna 2, piekarnia. (3567

Czeladnik (3508
krawiecki pierwszorzędny duże sztuki, potrzebny. Nowakowski, Chodzież.

Kwiaciarkę
poszukuję od zaraz lub później. Zgłoszenia pomiędzy 7—8 wieczorem. Wetzker, Długa 7. (3502

Przychodnia
potrzebna. Kwiatowa 17, m. 6. (1941

Posługaczka
z gotowaniem potrzebna. Herm. Frankego 3, II piętro. (1934

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Kabat, Bydgoszcz - Kapuścisko, Łęczycka 14. (1942

Cegielnia
maszynowa poszukuje majstra ceglarskiego. Oferty skierowywać do Dziennika Bydgoskiego pod „Ceglarz". (3532

Gorzelany
z powodu choroby dotychczasowego potrzebny natychmiast. Graduszewski, Mszanowo, pow. Lubawski. (3 10

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka
z dobrym gotowaniem na wesela i wszelkie uroczystości. 20 Stycznia nr 22, m. 8. (3336

Bankowiec
z kilkuletnią praktyką po odbyciu służby wojskowej szuka jakiejkolwiek posady biurowej, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Rutynowany 26". (3387

Bufetowy
destylator, rzutki, lat 30, dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz. Oferty „Poznańczyk" do administracji. (3536

Były
urzędnik państwowy, poszukuje posady magazyniera, inkasenta, lub podróżującego, kaucja 1.000 złotych. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „B. 1000". (1965

Trzaska, Evert i Michalski S. A. Księgarnia Wydawnicza w Warszawie, gmach Hotelu Europejskiego, poszukuje na korzystnych warunkach akwizytorów ze sfer inteligencji do sprzedaży swych znanych i poszukiwanych dzieł popularno naukowych, systemem ratalnym. (3544

Uczeń
ślusarski, który przerwał dłuższą naukę celem dokończenia potrzebny. Wiejska 4. (1938

Pomocnik
piekarski obeznany cukiernictwie poszukuje posady zaraz lub później miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Dzien. pod nr „275". (3501

Dobra
kucharka restauracyjna poszukuje posady. Oferty pod „Dobra siła". (3528.

Cukiernik
z dłuższą praktyką poszukuje pracy. Oferty filia Dziennik „C." (1943

Czeladnik
piekarski szuka pracy, posiada kartę rzemieślniczą. Zgł. do Dziennika pod „Piekarz". (3427

Na wskroś
sumienny i dzielny pracownik umysłowy poszukuje posady do jakiegokolwiek biura lub przedsiębiorstwa. Obeznany z pracami sądowymi, administracyjnymi pisze na maszynie, zna język polski i niemiecki. Swiadectwa i referencje pierwszorzędne. Przyjmie chętnie administratorstwo domu lub posady na majątku. Łaskawe wiadomości pod „Skromne wymagania" do Dziennika Bydgoskiego. (3488

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:
małe kuch. Toruńska 13.

2 pokojowe:
kuch. Grunwaldzka 183/2.

kuch. wygod. Ugory 45.

4 i 5 pokojowe:
z wygodami. Sw. Trójcy 23.

5 pokojowe:
I p. słon. Sienkiewicza 13.

Warsztat
mieszkaniem 2 pokoj. kuchnią. Pod Blankami 20.

5 pokojowe
wygody, remont. Grunwaldzka 5. m. 5. (1646

6 pokojowe
z komfortem od 1 4. do wynajęcia. Gdańska 91, III p. (1945

4 pokojowe (1944
mieszkanie z wszelkiemi wygodami, zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 77.

5 pokojowe
Libelta 10. (1929

Komfortowe (3522
z wszelkimi wygodami, 6 pokojowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Król. Jadwigi 19. Informacje Król. Jadwigi 21—5. Mieszkanie mogą wynająć dwie znajome rodziny.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
jedno lub dwupokojowe z kuchnią, starsze małżeństwo. Zaraz lub później. Of. 25 Dz. Bydg (3484

DZIERŻAWY

Składnicę
każdej wielkości dla wszelkich towarów, kabiny dla mebli, warsztaty, garaże, piwnice, stajnie wydzierżawi spedytor Wodtke, Gdańska 76. Telefon 30-15. (1393

Skład
z mieszkaniem w rynku dla każdej branży prócz restauracji i kolonialki wydzierżawię. W. Jesionowski, Pakość. (3543

Domek
3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią z dwumorgowym ogrodem, budynkiem gospodarczym, w całości lub oddzielnie od zaraz do wydzierżawienia. Oferty do filii Dzien. pod „9000". (3464

2 piętra
górne i piwnica w masywnym budynku składowym, każde ca 280 m² duże, jasne sale korzystnie do wydzierżawienia. Peter Kauffmann Synowie, Starogard. 3545

Lokal
handlowy od zaraz. Jezuicka 14—3. (3573

POKOJU POSZUKUJĄ

Na biuro (1907
i mieszkanie 2—3 pokoi umeblowane, częściowo próżne. Użycie kuchni, łazienki koniecznie. Dla bezdzietnych. Szybkie zgłoszenia odpowiednich lokali, filia „Centrum".

POKOJE WOLNE

Pokój
ładny, słoneczny, kulturalnemu panu, pani — na stanowisku. Sowińskiego nr. 6, m. 5. (3179

Pokój
utrzymaniem. Kościuszki 7—2. (3568

Słoneczny
ciepły, wygodny. Chodkiewicza 2 a. (1932

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Na Wzgórzu 14/1. (3517

Pokój
dobrze umeblowany, łazienką także dla 2 osób. Krakowska 19—3. (3525

Pokój
utrzymaniem — bez. Sobieskiego 2—4. (3441

Pokój
utrzymaniem. Dworcowa nr. 79. (3429

Pokój (1922
dobrze umeblowany, łazienka. Wileńska 3—4.

Pokój
umeblowany, telefon. Sienkiewicza 31—1. (1926

Pokój (3454
niekrępujący, na dwie osoby. Gimnazjalna 6 m. 4. (przy Placu Wolności).

RÓŻNE

Piegi (24212
wągry, krosty, żółte plamy, zbyteczne owłosienie, brodawki, liszaje usuwamy. Masaże. Naświetlania. Odmładzające zabiegi. Porady bezpłatne. **„Cedib",** Słowackiego 1. Tel. 1059.

Jak zdobyć (3550
trwałą miłość osoby pożądanej, oraz co czynić w miłości i zawiedzionej. Pewne rady dla młodych i starszych. Jeżeli chcecie się uchronić od depresyj psychicznych — chcecie mieć trwałe szczęście w miłości, napiszcie natychmiast załączając 1 zł. znaczki pocztowe na porto Psycho - grafolog, **Womouth,** Kraków, Lubicz 22

Unieważniam
zaginioną kartę rzemieślniczą. Belesław Pubanc, Gdańska 118. (1949

Chłopczyka
2 miesiące oddam na własność. Oferty Dziennik „Chłopczyk". (3486

POŻYCZKI

Pożyczki
5 000 pierwsza hipoteka na gospodarstwo 45 mórg, rola pszenno - buraczana, poszukuję. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydgoskiego B. Wiśniewski, Chełmza. (3543

MATRYMONJALNE

Wdowiec
posiadający poważne przedsiębiorstwo, szuka żony religijnej, dobrego charakteru z odpowiednim majątkiem. Zgł. filia Dzien. Bydg. pod „Przystojny". (1911

Runo—Gdynia
Swiętojańska 77. Kojarzy małżeństwa, poleca się rodzicom, osobom samodzielnym sfer ziemiańskich, kupieckich, przemysłowych, 15 letnia praktyka. Rękojmia solidności (3166)

Kawaler
etatowy urzędnik państw. lat 29, dobrego, miłego charakteru, gotówki 8.000 zapozna panienkę do lat 26, przystojną, religijną, cośkolwiek gotówką, cel ożenek. Oferty z fotografią które zwracam do filii Dziennika „K. 29". (1936

Młoda
wdowa bezdzietna, posiada cośkolwiek gotówki, pragnie poślubić kawalera lub wdowca, urzędnika państwowego. Oferty fotografią pod „M. W. D." do Dziennika Bydgoskiego. (3506

Panna
lat 23, pragnie poznać p. leśniczego lub nauczyciela na wiosce. Oferty pod „Lubi wieś" do Dziennika Bydgoskiego. (3583

Birkenstock'a ŁOŻYSKO dla STÓP bez metalu chroni stopy od bólów

Prosimy zwrócić się do nas o bezpłatną poradę.

Magazyn Obuwia

Leo Gdańska 21

3602

Z dniem 1 marca przyjmuję jak dotychczas

Dr med. Jan Montowski

chirurg i choroby kobiece

Bydgoszcz, tel. 3967

2005

Do budowy

belki i kantówki

deski podłogowe, schody i deski stolarskie

dostarcza (4667

B. Raatz

Tartaki parowe

Bydgoszcz, Czartoryskiego 18

Pierwszorzędna

realność handlowa

w małym mieście na Pomorzu, skład kolonialny, restauracja, jedyna waga wozowa na miejscu, handel węgla i zboża, duży zajazd z wyprzągiem, rentujący odbiór bydła, bezkonkurencyjne i dobre położenie w centrum, na sprzedaż, do wydzierżawienia lub zamienię z Polakiem w Gdańsku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „G. L. 200“. (3462

P. T. Urzędom i Szanownej Klienteli podaję do łaskawej wiadomości, że pan Franciszek Kostański przestał być pracownikiem firmy mojej.

Kierownictwo działu technicznego powierzyłam panu Janowi Zblewskiemu z Bydgoszczy.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, uprzejmie proszę o dalsze cenne zlecenia, które wykonane zostaną fachowo i po cenach konkurencyjnych.

Zakład Blacharsko-instalacyjny

Józef Sporny

właśc. Anna Sporna

Bydgoszcz, ul. Moniuski nr. 1.

Telefon 1114.

3591)

Od 1-go kwietnia r. b. poszukujemy w centrum miasta dwóch pokoi na

BIURO

Zgłoszenia prosimy składać do filii Dziennika Bydg. pod „Reprezentacja“

1958)

Wieczne pióra

reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki — nowe części po najniższych cenach.

Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

100 zł bez potrąceń płacimy

za Państw. Pożyczki Inwestycyjne przy kupnie

odbiornika radiowego

Elektrit, Capello, Telefunken, Philips i Kosmos. (3589

Ilość odbiorników ograniczona.

„RADIOLAVOX“

Specjalny skład radiotechniczny

Bydgoszcz, Dworcowa 64, tel. 2101

Uwaga Panie!

Darmo pończochy

Dla zareklamowania

pończoch własnej fabrykacji

dodawać będziemy do wszelkich zakupów

od 40 zł za gotówkę parę eleg. pończoch jedwabn. darmo!

Nowości wiosenne już nadeszły!

Pończochy jedwabne najlepszej jakości własnej fabrykacji

Cena reklamowa zł 1.95 para

DOM TOWAROWY Bracia Mateccy BYDGOSZCZ STARY RYNEK 17

Asygnaty „Kredyt“ również upoważnione. (3577

UWAGA! UWAGA!

Kurs samochodowy i motocyklowy

rozpoczyna się 2. III. 37 o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Marszałka Focha 39, I ptr. Opłata za kurs wynosi 10 zł. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat od godz. 19—20.

3601) Motocyklowy Klub Z. S.

Nowo otwarty

„Salon Mód“

poleca najnowsze modele

Solidna obsługa

Waleria Hinkelowa

ul. Dworcowa 31

Firma chrześcijańska (3435

MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki

E. Bronikowski i Syn

Bydgoszcz, ul. Nakielska 135 Telefon 31-58

(końcowy przystanek tramwaju linji Wilczak) (6036

DOM 3 piętrowy z dużym składem, kompletne urządzenie, 5 dużych wystaw w najlepszym punkcie handlowym Stary Rynek 7 róg Mostowej korzystnie na sprzedaż zaraz. Informacje: Biuro adwokackie Mostowa 6, I ptr. (1951

Lokalu handlowego

w centrum Bydgoszczy poszukuje solidne przedsiębiorstwo handlowe. Szczegółowe oferty tylko od właścicieli domu uprasza się kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „53,381“. (3177

Staro zaprowadzony skład kolonialno - delikatesowy i wódki w centrum z powodu choroby korzystnie (1971 na sprzedaż. Oferty składać do filii Dziennika pod „Okazja“.

„Rolnik“ w Bydgoszczy

tel. 33-36

ul. Hermana Frankego 19-21

poleca na sezon wiosenny:

nawozy sztuczne

zboża jare

zboża strączkowe

Wszelkie nasiona.

Pasze treściwe

stale na składzie.

Równocześnie prosimy korzystać ze (3578

specjalnej maszyny do czyszczenia zboża i nasion.

1719

Znawca nie waha się

i wybiera zawsze, wyłącznie, tylko fortepian i pianino

„Arnold Fibiger“

fabryka Kalisz, Szopena 9

Przedstawiciel: Centralny Magazyn Pianin, Poznań, ul. Pierackiego 11

Niskie ceny. (23020) Dogodne spłaty

Poważna Fabryka Maszyn i Aparatów poszukuje samodzielnego konstruktora.

Zgłoszenia pod „Konstruktor“ do filii Dziennika Bydgoskiego. (1846

Szlon Mód

Warmińskiego 10—4, wykonuje elegancko, fachowo wiosenne płaszcze, kostiumy, komplety i sukienki. (3654

Fotografie

paszportowe wykonuje na poczekaniu 6 sztuk 1,75 tylko (513

Centrala Fotograficzna Gdańska 27.

Tradycyjne „Białe Dni“ u Ferbera

od 1-go marca rb.

rozpoczynają się w znanej firmie

Magazyn Bławatów TADEUSZ FERBER

Bydgoszcz, Gdańska 63 (róg ul. Cieszkowskiego)

telefon 3619 rok założenia 1923

TRADYCYJNE BIAŁE DNI!

Tradycja „Białych Dni“ u Ferbera to oszczędność kupna białych towarów w dzisiejszym trudnym położeniu każdej dobrej gospodyni. Poczyniając ogromne zakupy bieliźnianych towarów, wyrzuca powyższa firma takowe po

3624) sensacyjnie niskich cenach!

Wszelkie oddziały są bogato zaopatrzone. - Piękna wystawa!

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Hotel Savoy 217“ z Hansem Albers, premiera i nadprogram.

ADRIA: „Buffallo Bill“, premiera i nadprogram.

APOLLO: „Otchłań grozy“ i „Pod twoją obronę“ oraz nadprogram.

REWIA: „Dzisiejsze czasy“ z Charlie Chaplinem i „Kariera“ z Martą Eggerth. Na scenie znakomity zespół rewiowy: Korbianka, Walewski, Stachowscy i inni.

BAŁTYK: „Postrach Meksyku“ Tom Tyler i „Złotowłosy Brzdąc“.

Szczapy olszowe użytkowe

Wałki olszowe użytkowe

dla PP. rzeźników oraz

szczapy lipowe

bardzo korzystnie sprzedaje (2281

Fa E. Haw

Bydgoszcz

ulica Toruńska nr. 1

Tel. 3793 Tel. 3793

POZORY I RZECZYWISTOŚĆ.

czyli jak fotografuje się karkołomne biegi narciarskie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.